

Andrzej Żaki

# Świrz

Monografia historyczna  
kresowego miasteczka





Andrzej Żaki

# Świrz

Monografia historyczna  
kresowego miasteczka

Kraków, Lubin, 2011

Opracowanie inicjałów, korekta zdjęć, przetworzenie rycin  
i planów oraz projekt okładki – Józef Wyspiański

Na pierwszej stronie okładki herb rodu Świrskich –  
Szaława, a na ostatniej stronie herb Marcina Świrskiego  
z kościoła w Świrzu

© Andrzej Żaki

Kopiowanie części niniejszego opracowania  
w jakiegokolwiek formie wymaga podania źródła.

Skład: Józef Wyspiański

ISBN: 978-83-921609-4-6

Nakład: 1 egzemplarz w postaci cyfrowej

## Spis treści

<b>1. Od wydawcy.....</b>	<b>5</b>
1.1. Osoba Autora.....	5
1.2. Słowo o publikacji.....	8
<b>2. Wstęp.....</b>	<b>11</b>
<b>3. Przeszłość najodleglejsza.....</b>	<b>17</b>
3.1. Dane geograficzne.....	17
3.2. Nazwa Świrz.....	21
3.3. Pierwsze ślady pobytu człowieka.....	27
3.4. Sprawa Carrodunum.....	29
3.5. Świrz grodem granicznym?.....	33
3.6. Poszlaki istnienia osady.....	37
3.7. Podsumowanie.....	42
<b>4. Świrz średniowieczny</b>	
4.1. Jaśniejszy horyzont.....	44
4.2. Charakter i organizacja osady.....	45
4.3. Skład etniczny mieszkańców.....	47
4.4. Zarys stosunków społeczno-gospodarczych	
4.4.1. Proletariat wiejski.....	51
4.4.2. Kmiecie.....	52
4.4.3. Rzemieślnicy wiejscy.....	56
4.4.4. Kniaziowie wołoscy.....	58
4.4.5. Kler prawosławny.....	60
4.4.6. Kler katolicki.....	61
4.4.7. „Rezydenci”.....	70
<b>5. Panowie-dziedzice.....</b>	<b>71</b>
<b>6. Topografia wioski</b>	
6.1. Granice terytorium Świrza.....	90
6.2. Sieć hydrograficzna.....	93
6.3. Drogi.....	96
6.4. Lasy.....	99
<b>7. Budowle na obszarze wioski.....</b>	<b>101</b>

8. Obrona przed wrogiem.....	105
9. Przypisy.....	109
10. Uzupełnienia.....	140
11. Indeks nazwisk.....	162
12. Indeks nazw geograficznych.....	166
13. Cicer cum caule.....	171



## 1. Od wydawcy

### 1.1. Osoba Autora publikacji

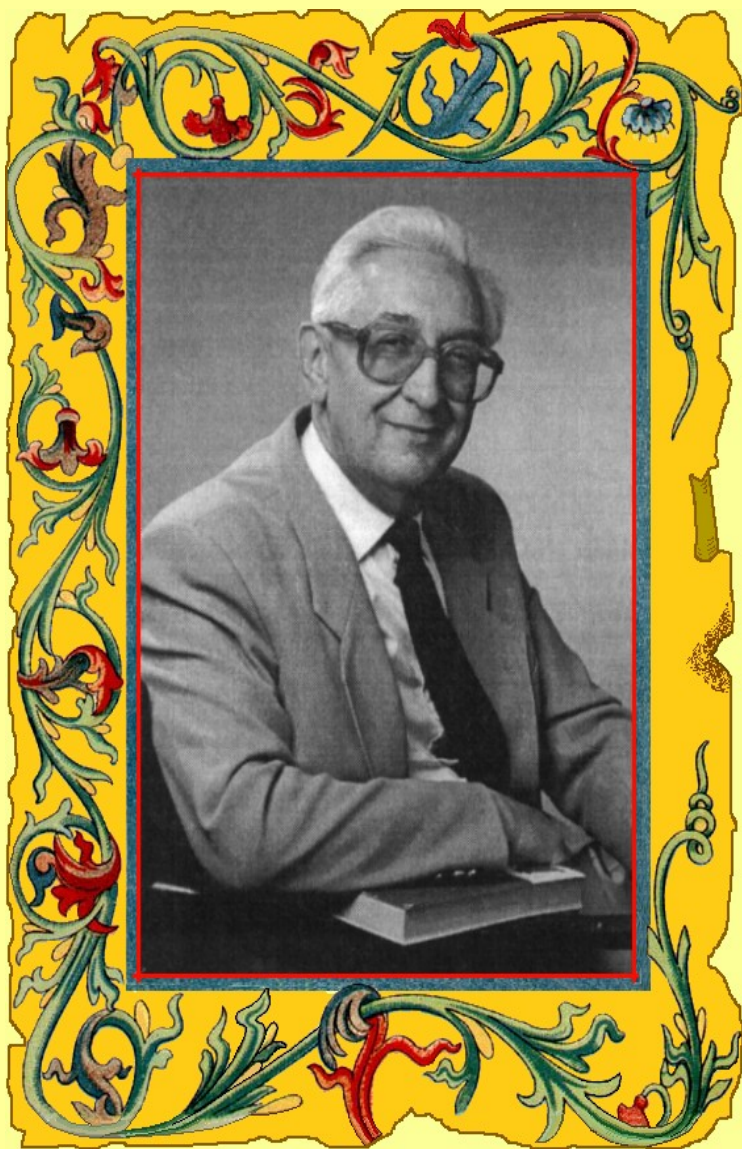


Andrzej Żaki urodził się w roku 1923 w rodzinie nauczycielskiej w Świrzu, zabytkowym miasteczku położonym w odległości około 45 km na południowy wschód od Lwowa. Szkołę średnią ukończył w Przemyślanach. Pod koniec wojny opuścił strony rodzinne i przeniósł się do Krakowa, gdzie podjął studia na Wydziale Filozoficznym tajnego wówczas Uniwersytetu Jagiellońskiego i w roku 1947 uzyskał stopień magistra historii.

Po zakończeniu działań wojennych zabezpieczał zbiory archeologiczne we Wrocławiu, a później uczestniczył w badaniach wykopaliskowych w Zofipolu k. Krakowa. Od tego momentu pełnił funkcję rzeczoznawcy archeologicznego w trzech województwach południowo-wschodnich. W roku 1949 uzyskał stopień doktora na Uniwersytecie M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie. W roku następnym objął kierownictwo prac archeologicznych na Wawelu i kierował nimi do roku 1972. Ponadto zainicjował (1950) program badań nad przedlokacyjnym Krakowem.

Jednak największą pasją badawczą A. Żakiego stał się teren Karpat, na którym w ciągu 23 lat prace archeologiczne objęły prawie 300 stanowisk. W roku 1958 udało mu się stworzyć pismo poświęcone pradziejom Karpat i archeologii obszarów górskich - *Acta Archeologica Carpathica* - będące organem Oddziału PAN w Krakowie.

W roku 1974 ukazało się jego dzieło *Archeologia Małopolski wczesnośredniowiecznej*, które mimo upływu czasu należy do książek z tego zakresu najczęściej cytowa-



Prof. Andrzej Żaki



nych, a dla historyków jest niezastąpione.

Po wyjeździe do Szwajcarii w 1972 roku A. Żaki nie zerwał kontaktów z Polską i z polską archeologią, publikując wyniki prac badawczych w czasopiśmie krajowych. Prowadził badania archeologiczne w Szwajcarii, a przede wszystkim podjął na własny koszt kilka wypraw w Andy peruwiańskie (1973-1978), prowadząc prospekcje terenowe w strefie wysokogórskiej i badania wykopaliskowe, głównie na Cerro Pelón i St. Cruz, a także studia nad archeologią krajów andyjskich i zostawił niewątpliwie swój trwały ślad w polskich badaniach archeologicznych w Peru.

Interesował się również najdawniejszymi dziejami osadnictwa ludzkiego w Tasmanii i na kilku wyspach Polinezji.

Od roku 1976 A. Żaki prowadził sporadycznie wykłady z zakresu archeologii w Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie w Londynie (PUNO), na którym rok później uzyskał tytuł profesora zwyczajnego.

Po ogłoszeniu stanu wojennego objął opieką grupę studentów i absolwentów archeologii pozostałych na emigracji, umożliwiając im kontynuację studiów. Pod egidą PUNO zorganizował 3 sympozja naukowe poświęcone archeologii i historii. Utworzył i redagował pismo tego uniwersytetu – *Universitas*.

Przed powrotem do kraju przygotował obszerną pracę zbiorową pt. *Święty Wojciech i Jego czasy*, z własnym dużym artykułem. W r. 2002, za zasługi dla nauki polskiej, A. Żakiego uhonorowano tytułem członka zagranicznego Polskiej Akademii Umiejętności.

W ciągu 56 lat autor opublikował 563 prac naukowych. Te bardzo długą kolejkę artykułów i książek zapoczątkowała monografia *Świrz średniowieczny*, pozostająca

do niedawna w postaci maszynopisu.

Opracowano na podstawie **PRZEDMOWY**  
prof. Z. Woźniaka, znajdującej się w: **POLONIA  
MINOR MEDII AEVI** (str. 15). Wybrał – J. Wyspiański.

## 1.2. Słowo o publikacji



iniejsza rozprawa Andrzeja Żakiego, obecnie emerytowanego profesora Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie (?) (w Londynie), jest Jego pierwszą pracą naukową. Przedłożona w roku 1947 na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego stanowiła podstawę do uzyskania przez Autora stopnia magistra filozofii w zakresie historii.

Zainteresowanie przeszłością i zabytkami kultury udzieliło się Autorowi – rzecz można - „po Ojcu”, Leopoldzie Żakim, który był nie tylko wieloletnim kierownikiem Szkoły Powszechnej w Świrzu, działaczem społeczno-kulturalnym, ale również zajmował się *con amore* ochroną, konserwacją i popularyzowaniem dwóch największych zabytków historycznych miasteczka: kościoła i zamku. Dlatego jego syn już w latach gimnazjalnych rozpoczął kwerendę archiwalno-biblioteczną związaną ze Świrzem.

Ambicją Autora publikacji było wydobyć na światło dzienne dostępnych mu materiałów źródłowych, mówiących o dawnym Świrzu, ustalanie faktów, szukanie różnych związków między nimi, a także wysuwanie przypuszczeń i hipotez, które prowadziły do rekonstrukcji wielowiekowej działalności człowieka na tym terenie. Nie starał się jednak przy tym być wyrocznią - przeciwnie, dał czytelnikowi możliwość tworzenia własnych sądów i własnej

wizji przeszłości, w czym pomocne mogą okazać się przebogate wątki.

Czytelnika, a szczególnie oczekującego sensacyjnych wątków czy rewelacji, należy w tym miejscu uprzedzić, że nie jest to łatwa pozycja do czytania. Autor konsekwentnie przestrzega prawideł pracy naukowej, z jej beznamiętnym przedstawianiem faktów, dużą ilością dat, tekstów łacińskich, przypisów, hipotez, itp.

Będzie za to na pewno ciekawą lekturą dla historyków i wyrobionych czytelników, byłych mieszkańców Świrza, a może i ich potomków.

Z kopią monografii, bez planów, mappek i zdjęć, zapoznałem się w r. 1989 i zamierzałem opublikować ją w biuletynie **SPOTKANIA ŚWIRZAN**. Ale szczęście pozwoliło mi nawiązać kontakt z Profesorem i mieć nadzieję na wydanie niezwyklego opracowania, choć nadmierna praca Profesora w dziedzinie archeologii nie pozwalała Mu na ponowne zajęcie się opracowaniem i wdrożeniem go do druku. Ostatecznie mam niezwykle przyjemność i satysfakcję z faktu ukazania się tego opracowania w postaci książki.

Decydując się na cyfrowe przetworzenie monografii o najstarszych dziejach Świrza, niżej podpisany miał na uwadze dwa aspekty. Pierwszy był związany z rozszerzeniem dostępności opracowania poprzez umieszczenie jej w bibliotece cyfrowej, co umożliwi zapoznanie się z jej treścią przez osoby mające dostęp do internetu, a także tanie skopiowanie publikacji.

Drugi wynikał z przeświadczenia o potrzebie zmniejszenia ryzyka zaginięcia tak cennej pracy. I tu trzeba już odnotować potwierdzenie obaw - zaginął bowiem na uczelni oryginał monografii. Być może, iż leży on gdzieś na jakiejś półce, jednak dostęp do niego został poważnie o-

graniczony.

Wydawca pozwolił sobie na umieszczenie dodatkowego rozdziału w poniższej pracy pt. Uzupełnienia. Zawiera on teksty ważnych dokumentów bądź znalezione informacje, które pozwalają lepiej zrozumieć warunki życia ludności w piętnastowiecznym Świrzu.

Zbliżająca się rocznica 600 lat Świrza będzie uświetniona wyjątkową publikacją, nie tylko dla obecnych mieszkańców tej miejscowości ale i dla przymusowo wypędzonych.

Słowa dziękczynne kieruję do Autora monografii, Pana Profesora Andrzeja Żakiego, za pomoc, uaktualnienie pracy i wyrażenie zgody na przetworzenie cyfrowe, dodanie uzupełniających informacji i opublikowanie jej w internetowej bibliotece.

Pragnę również serdecznie podziękować Rodzinie Pana Jana Mudraka za wypożyczenie maszynopisu i wytrwałe oczekiwanie na jego zwrot.

Lubin, 2011 r.

J. Wyspiański



## 2. Uwagi wstępne



pracowanie niniejsze stanowi pierwszą część przygotowywanej monografii historycznej miasteczka, leżącego obecnie na obszarze Ukrainy, stosunkowo niedaleko granic Polski.

O wyborze tematu tej monografii zdecydowała okoliczność, że Świrz jest miejscowością mego urodzenia i należy do rzędu tych osad, których badaniem i przeszłością nikt dotąd się nie zajmował.

Zamiar nakreślenia dziejów miasteczka i wydania ich w formie książkowej zrodził się u mnie w ostatnich latach przed II wojną światową, gdy jako uczeń uczęszczałem do gimnazjum w Przemyślanach. Od tej pory podjąłem gromadzenie materiałów źródłowych z księgozbiorów lwowskich. Wojna 1939 - 1945 r. zahamowała znacznie prace heurystyczne w bibliotekach i archiwach, wynagrodziła to jednak częściowo, rzucając mnie mianowicie z powrotem na teren Świrza, by dać tam możliwość zebrania wartościowego materiału źródłowego, sięgającego od dziedziny toponomastyki przez złoza niewygasłej tradycji ludowej do odnajdywania i zabezpieczania zabytków kultury materialnej.

Ten pobyt w Świrzu (1941-1944) potwierdził w szeregu przypadków słusność zdania, że to, co dziś jeszcze można oglądać, usłyszeć, zapisać i sfotografować, jutro już trzeba będzie z mozołem rekonstruować. Byłem naocznym świadkiem nie tylko niszczycielskiej działalności czasu, lecz i barbarzyństwa wkraczających i cofających się wojsk okupantów oraz obskurantyzmu niektórych grup miejscowej ludności, spotęgowanego szowinizmem narodowym.

Latem roku 1944 linia frontu niemiecko-sowieckiego

odciąga mnie definitywnie od Świrza i Kresów Wschodnich. Dostęp do lwowskich źródeł archiwalnych został zamknięty. Braki w materiale źródłowym z doby nowożytnej miasteczka są wskutek tego poważne. Na szczęście nie sięgnęły one głęboko w dobę średniowiecza, bowiem niemal wszystkie źródła pisane sprzed roku 1506 zostały wydane przed wybuchem wojny. Pozostała tylko pewna luka źródłowa, obejmująca lata od 1506 do 1530 (koniec średniowiecza w Świrzu).

Usiłowałem wypełnić ją częściowo w jesieni 1944 r. jeżdżąc do Tyńca pod Krakowem, dokąd ewakuowano część państwowego archiwum lwowskiego. Dzięki polskiej ekipie naukowej z Tyńca (W. Hejnosz, M. Wasowicz, M. Tyrowicz), która mimo zakazów niemieckich, umożliwiła mi korzystanie ze zbiorów, zdołałem zgromadzić sporo materiału archiwalnego, głównie z Akt Grodzkich i Akt Ziemskich Lwowskich. Niebawem jednak zostałem schwytany i osadzony przez Niemców w przyfrontowym obozie pracy, natomiast zbiory zdeponowane w Tyńcu wywieziono na żądanie rządu sowieckiego po ofensywie styczniowej 1945 r. z powrotem do Lwowa.

Takie były drogi wiodące wówczas do archiwów. Dla uzupełnienia obrazu jeszcze dwa fakty. Jednym z najważniejszych źródeł do dziejów średniowiecznego Świrza jest dokument erekcyjny kościoła z r. 1484, tzw. fundatio primaeva. Oryginał tego dokumentu się nie zachował, oblaty jego natomiast znajdują się w aktach konsystorza lwowskiego oraz zapewne w archiwum parafialnym kościoła świrskiego, w księdze Fundatio Swirziana Ecclesiae Swirzensis, sporządzonej na początku XVIII wieku.

W r. 1944 usiłowałem dotrzeć do akt lwowskiego konsystorza, by oblatę dokumentu erekcyjnego odpisać in extenso. Niestety, starania moje spełzły na niczym. Do

akt konsystorskich nie dotarłem. Podobny rezultat dały poszukiwania w świrskim archiwum parafialnym w tymże roku, bo choć zdołałem archiwum przejrzeć księgi Fundatio Swirziana Ecclesiae Swirzensis już nie odnalazłem.

Może zwrot archiwaliów lwowskich diecezji łacińskiej przez rząd Ukrainy umożliwi zapoznanie się z pełnym tekstem aktu erekcyjnego z roku 1484. Na razie zmuszony jestem opierać się w pracy niniejszej na wypisach tego aktu poczynionych w Świrzu w r. 1923 przez J. Widajewicza, łaskawie mi przezeń udostępnionych.

Nie zdołałem również, pomimo usilnych starań, uzyskać odpisu niezwykle cennego dokumentu rozgraniczenia dóbr sąsiadujących ze Świrzem z r. 1422. Dokument ten (w jęz. ruskim) znajdował się w czasie wojny w archiwum Potockich w Łańcucie i odczytany przez T. E. Modelskiego - znany mi jest jedynie z regestu, posiadanego przez J. Widajewicza.

Poczet źródeł wydanych nie jest liczny. Ogranicza się zasadniczo do dwóch najważniejszych publikacji: Akt Grodzkich i Ziemskich, t. I-XXV (Lwów, 1867-1934) oraz Najstarszych Akt Konsystorza Lwowskiego, t. I-II (wyd. W. Rołny, Lwów 1926 i 1930). Olbrzymiej ich wartości dla badań nad historią średniowiecza ziem kresowych podkreślać nie trzeba. Inne pomniejsze źródła podane są w przypisach.

Z opracowań, którymi posługiwałem się przy kreśleniu dziejów średniowiecznego Świrza, na szczególne uwzględnienie zasługuje jedno, mianowicie studium historyczne J. Widajewicza. Z przeszłości Buszcza (Poznań 1925). Jest to znakomita praca oparta na dokładnej analizie zapisek „Akt Grodzkich i Ziemskich” (akt konsystorskich autor nie znał, gdyż ukazały się w rok po wydaniu pracy o Buszczu), dla dziejów zaś Świrza dlatego



wartościowa, że przeorująca ugorony grunt genealogii rodu Świrskich, na ogół dotąd przez heraldyków pomijanych, rodu, który przez ponad dwa stulecia (jako Romanowscy-Świrscy) dzierżył naszą osadę.

Innych opracowań, bliskich tematyką dziejom Świrza, właściwie nie ma, istniejące zaś szkice z przeszłości okolicznych miejscowości (Brzeżan, Złoczowa, Przemyślan, Uniowa, Wyżnian, Starego Sioła, Firlejowa) pisane przeważnie niezbyt metodycznie, raczej „ku wiecznej chwale” danej osady, nie wnoszą do obrazu średniowiecznego Świrza prawie niczego. Jeżeli tu i ówdzie wykorzystałem jakieś studium - zaznaczam to w przypisku.

Dla wyjaśnienia niektórych zagadnień konieczne było uwzględnienie w opracowaniu niniejszym tła topograficznego. Zużytkowałem więc mapy austriackie (Stabskarten) i polskie taktyczne w skali 1 : 125.000, 1 : 100.000 i 1 : 25.000 oraz wyśmienitą mapę katastralną Świrza z końca XIX wieku (niestety, miejscami silnie uszkodzona).

Wielką pomocą w pracy było korzystanie z tzw. „żywego źródła”. Choć bowiem lokalna tradycja ludowa z reguły mało wnosi do historii średniowiecza, przecie wiele ważnych szczegółów, zwłaszcza z dziedziny onomastyki i topografii, zawdzięczam informacjom licznych mieszkańców Świrza (pp. Jan Mudrak, Antoni Kisil, Michał Wyspiański, ks. Tadeusz Malski, Piotr Demkowicz, Jan Buczacki, Mojżesz i Izrael Kartenowie oraz wielu innych).

Przy ekspozycji zagadnienia przyjąłem porządek chronologiczny jako zasadniczy i ugrupowaawszy wedle niego materiał źródłowy rozpatrywałem poszczególne problemy. Podziału na okresy dokonałem po zapoznaniu się z całą przeszłością Świrza, sięgającą od czasów zamierzchłych do chwili obecnej. Stąd też oznaczenie takiej, a nie innej granicy schyłku dziejów średniowiecznej osady oraz



wydzielenie w tym okresie epoki najodleglejszej podyktowane zostało nie tylko, rzecz można, względami technicznymi, mianowicie łatwością orientowania się w posegregowanym materiale źródłowym, ale również dostrzeżeniem istotnych krawężników dziejowych, czyli grup faktów, które kończą lub rozpoczynają dany okres.

Rok 1530, mieszczący trzy fakty:

- 1) podział majątku właściciela Świrza i w związku z tym
- 2) wykrystalizowanie się nowych ram życia gospodarczego osady oraz
- 3) budowę zamku murowanego, gwarantującego bezpieczeństwo i umożliwiającego zmierzanie osady ku organizacji miejskiej (kilkanaście lat potem nastąpi budowa kościoła i ratusza), stanowi zatem niewątpliwie główny słup graniczny, oddzielający okres średniowiecza od doby nowożytnej.

Potrzeba uzyskania przejrzystego obrazu rozwoju dziejowego osady spowodowała, że wiele rozważań, które można by pomieścić w głównym tekście, odesłałem do przypisów. Uwidacznia się to szczególnie przy omawianiu grupy średniowiecznych dziedziców Świrza, wokół których zebrał się dość obfity materiał źródłowy, podczas gdy o innych grupach społecznych, zwłaszcza o kmiecej, źródła niemal zupełnie milczą. Wyrównanie więc przynajmniej częściowe tej dysproporcji w materiale uważałem przy pisaniu za wskazane.

Kreślenie tła społeczno-politycznego i gospodarczego epoki i związane z tym dygresje dotyczące dziejów okolic Świrza starałem się ograniczyć do koniecznego minimum. Również materiał ilustracyjny usiłowałem dobrać w ten sposób, by ryciny i plany tłumaczyły tekst, a nie obciążały go. Pomiąłem więc wszystkie nie związane bezpośrednio z tekstem ilustracje doby Świrza nowożytnego.

Dla uniknięcia częstego powtarzania kilku podstawowych źródeł, które cytuję, przyjąłem skróty (używane w literaturze, bądź nowe). I tak:

1. Sł. Geogr. - *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, t. I-XV, Warszawa 1880-1902.
2. AGZ - *Akta Grodzkie i Ziemskie*, t. I-XXV, Lwów 1867-1934 (w podawanych po numerze tomu dwóch liczbach oddzielonych znakiem łamania, np. 27/3739, pierwsza oznacza stronicę tomu, druga numer zapiski).
3. Consist. - *Acta Officii Consistorialis Leopoliensis Antiquissima*, Vol. I-II, edd. G. Rolny, Lwów 1927-1930.
4. Castr. Leop. - *Acta Castrensia Leopoliensia* (z archiwum tzw. Bernardyńskiego).
5. Terr. Leop. - *Acta Terrestra Leopoliensia* (z archiwum j.w.).
6. Buszcze - J. Widajewicz, *Z przeszłości Buszcza*, Poznań 1925.
7. Korona - S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie*, t. I: Korona, Kraków 1905.

Zdaje sobie doskonale sprawę, że praca niniejsza posiada niedociągnięcia i braki, może nawet znaczne. Częściowe ich przedstawienie, a zarazem usprawiedliwienie, wiąże się z dużym ubóstwem źródeł do wielu problemów, spowodowanym m.in. utratą cennych dokumentów w czasie działań wojennych i niemożnością korzystania z zasobów archiwaliów lwowskich.



### 3. Przeszłość najodleglejsza

#### 3.1. Dane geograficzne



miasteczko Świrz rozsiadło się w malowniczej, pagórkowato-lesistej okolicy Opola, nad stawem utworzonym przez niedużą rzeczkę, lewo-brzeżny dopływ Dniestru, która nosi również nazwę Świrz.<sup>1</sup>

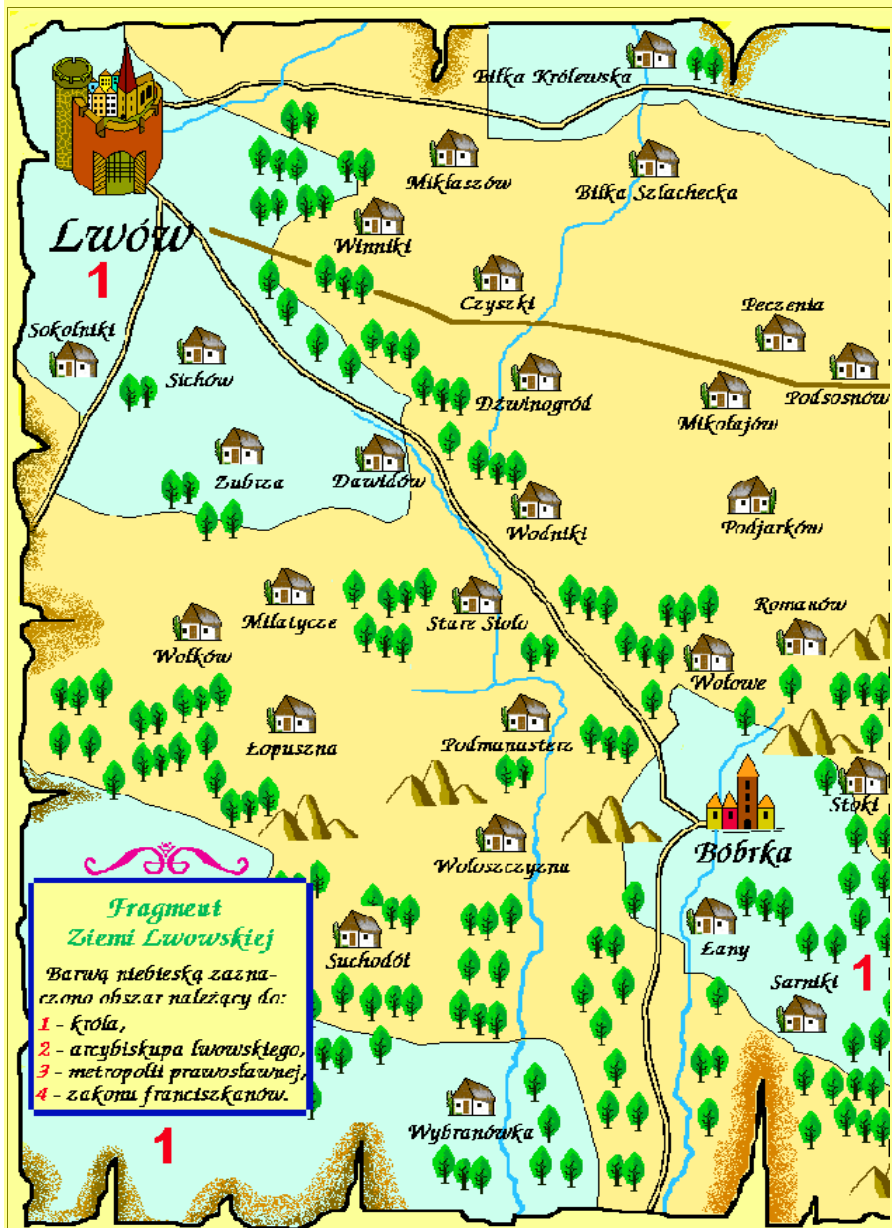
Leżąc w odległości około 40 km na południowy wschód od Lwowa wiązało się miasteczko jednak administracyjnie w latach 1920 - 1939 z dwakroć od Lwowa odleglejszym wojewódzkim Tarnopolem, by stanowić jego ostatnią na pograniczu zachodnim leżącą miejscowość.

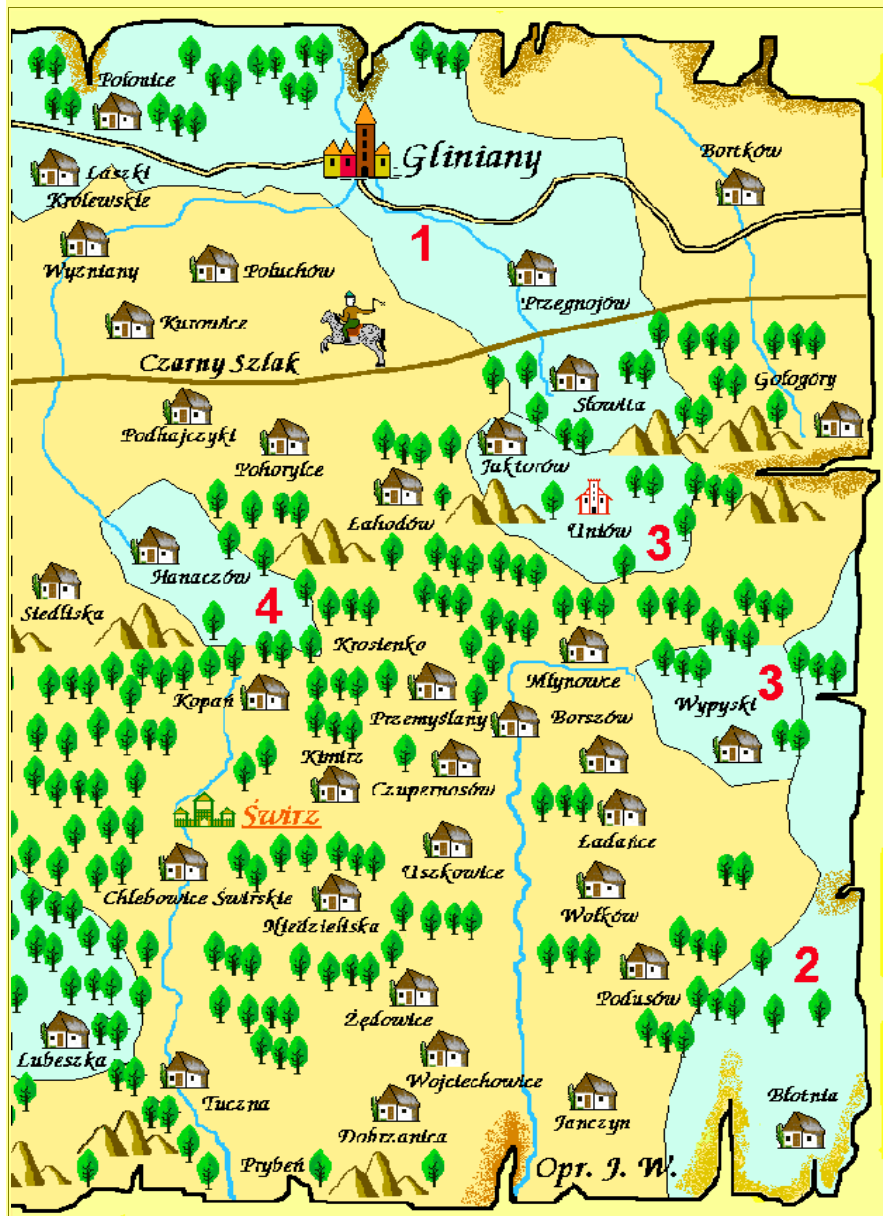
Od północy granaczyło ono z wsią Kopaniem, od wschodu z Kimirzem, od południowego wschodu z Chlebowicami Świrskimi. Wszystko to wsie powiatu przemysłańskiego, do którego i Świrz należał. Od zachodu natomiast i północnego zachodu sąsiadował Świrz z Podhordyszczem i Romanowem, wsiami pow. bóbreckiego, woj. lwowskiego.

W czasach dawniejszych wieś Kopań stanowiła część składową Świrza, była jego przysiółkiem, który dopiero w XVIII wieku wyodrębnił się w samodzielną gminę wiejską.<sup>2</sup>

Do wieku XVIII zatem granaczył Świrz od północy z Siedliskami (pow. Bóbrka) oraz z Hanaczowem i Krosienkiem (pow. Przemyślany).

Obszar dzisiejszego miasteczka wynosi 2273 ha, z czego na role orne przypada w przybliżeniu 43 % ziemi, na ogrody 19 %, na łąki i pastwiska 8 %, na lasy 30 %. Łącznie z wsią Kopaniem, której powierzchnia wynosi 522 ha,<sup>3</sup> obszar Świrza obejmował ongiś 2825 ha.





Miasteczko składało się w roku 1939 z szeregu dzielnic-przysiółków, z których głównymi były: Miasto (centrum Świrza, rynek), Świrzyk (zwany też Siofem), Szuwarówka, Zarzeka (ulica Dolna), Wysokie, Podwysokie, Ostrów, Widły, Huta, Halina, Zadebina, Motoczawy, Ług.

Szkolnictwo reprezentowała na terenie miasteczka jedynie Publiczna Szkoła Powszechna trzeciego stopnia, siedmioklasowa. Świrz był centrum gminy zbiorowej obejmującej pięć miejscowości, a to: Świrz, Chlebowice Świrskie, Kimirz, Kopań i Niedzieliska; stanowił ośrodek parafii katolickiej obrządku łacińskiego (obejmującej 5 wymienionych miejscowości), dziekanatu obrządku łacińskiego (7 parafii), parochii obrządku greckokatolickiego (dwie miejscowości: Świrz i Kopań) oraz gminy wyznaniowej żydowskiej.

Komunikację z ważniejszymi ośrodkami życia gospodarczego i kulturalnego ułatwiał jedynie gościniec powiatowy, biegnący do Przemyślan i Bóbrki (miast powiatowych, posiadających stacje kolejowe i autobusowe) oraz agencja pocztowo-telegraficzna.

Przechodząc do historycznej, a zatem zasadniczej, części monografii rozważyć w pierwszym rzędzie wypada, skąd pochodzi i co mówi sama nazwa tej miejscowości.



### 3.2. Nazwa Świrz



azwa geograficzna stanowi nie tylko ważny przedmiot badań językoznawcy-etymologa, lecz także jako niekiedy najstarszy pomnik historii życia i kultury, zarówno duchowej jak materialnej mieszkańców posiada duże znaczenie dla historyka.

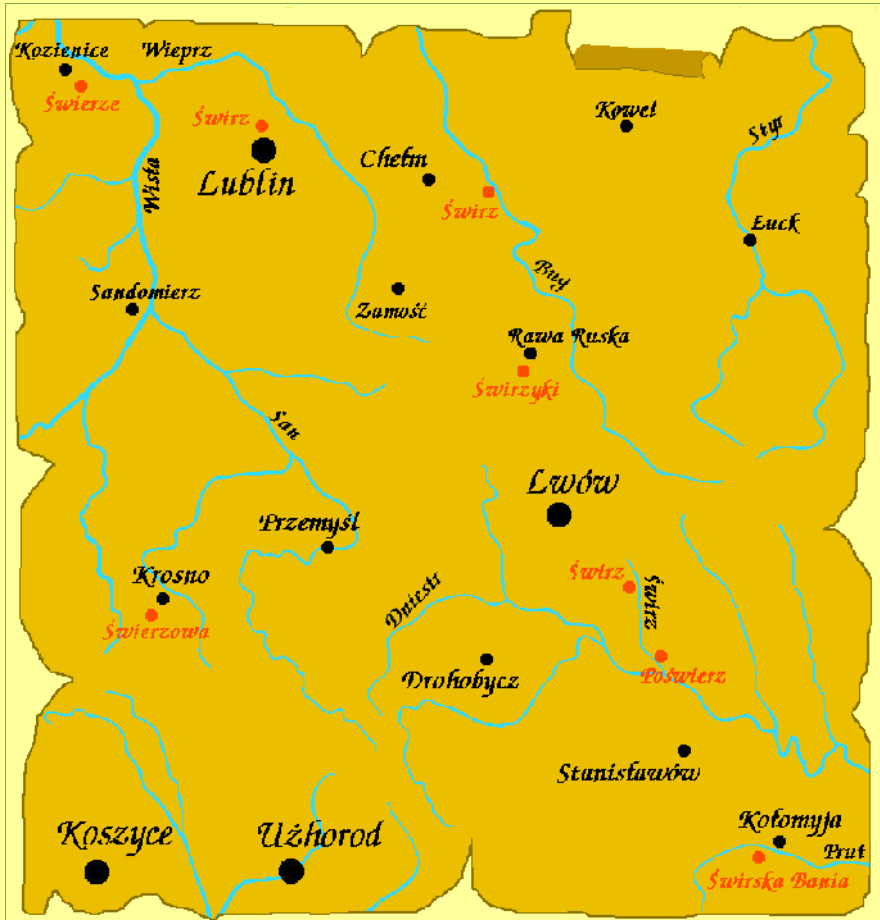
Lokalna tradycja ludowa tłumaczy pochodzenie nazwy Świrz w sposób podobny, jak w starożytności wyjaśniano nazwę Rzymu; gdy tam wywodzono ją od Romulusa, tu zaś - Świrz od nazwiska Świrskiego, ponoć pierwszego dziedzica osady. W rzeczywistości sprawa przedstawia się wręcz odwrotnie. Nazwisko Świrski zostało urobione w ciągu XV wieku od nazwy naszej osady, która nota bene musi być chronologicznie wcześniejsza.

Od czego zatem pochodzi i co kryje ona w sobie? Poniższe rozważania nie kuszą się o danie definitywnej na to odpowiedzi. Kwestię tę, wymagającą specjalnego badania pozostawić należy znawcom etymologii i lingwistyki porównawczej. Niniejsze uwagi są tylko nieśmiałą próbą rzucenia kilku promieni światła, mogących posłużyć do rozwiązania tej ciekawej zagadki; dotknąć jedynie podłoża, które może kiedyś skrupulatnie zostanie zbadane i wyjaśnione przez specjalistę.<sup>3a</sup>

Przed wszystkim stwierdzić należy, iż nazwa Świrz nie była ani nie jest odosobnioną w nomenklaturze miejscowości dawnej Rzeczypospolitej i krajów sąsiednich. Dziś jeszcze znamy szereg nazw osad, przysiółków, rzek i jezior, posiadających brzmienie podobne (zbliżone) lub nawet identyczne. Przypatrzmy się zestawieniom i mapce: I. **Świrz** (dawniej również Świerz) – miasteczko w powiecie przemysłańskim, przedmiot niniejszej pracy,



- Świrz (lub Świerz) - rzeczka płynąca przez wspomniane miasteczko,
- Świrzyk - dzielnica Świrza,
- Świrz (też Świerz, Świrze, Świerze) - m. nad środkowym Bugiem koło Chełmna,



Rozmieszczenie nazwy Świrz i nazwy podobnej.



- **Świrz** - folwark dóbr Ciasna w pow. lublinieckim,
- **Świrzyki** - grupa domów w Ławrykowie pow. Rawa Ruska,
- **Świerze** (Świerz, Świrze) Wielki i Mały - wsie w powiecie kozienickim nad Wisłą,
- **Poświerz** - wieś wzgl. przysiółek nad rz. Świrz w powiecie bukaczowskim,
- **Świrska Bania** - w powiecie kołomyjskim,
- **Świerzowa Polska i Ruska** - wsie w powiecie krośnieńskim.

Wnosić zatem można by, że mamy tu do czynienia z nazwą lechicką, nazwą mieszczącą się przypuszczalnie w zasięgu terytorialnym plemienia lechickiego.

II. Świrz - jako nazwa miejscowości, omawianej w niniejszej monografii - występuje po raz pierwszy w dokumencie z drugiego dziesięciolecia wieku XV, sc. 1422 roku,<sup>4</sup> jako apelatyw rzeczki zaś - już w 1416 roku.<sup>5</sup>

Brzmienie tej nazwy było identyczne z dzisiejszym, choć w pisowni ulegało licznym zmianom i deformacjom. Oto próbki najstarszej pisowni (wiek XV):<sup>6</sup>

<b>Świrz</b> (1438),	<b>Śvyrzcz</b> (1456, 1498 itd),
<b>Śwyrz</b> (1444, 1448, 1452),	<b>Śzwirz</b> (1457)
<b>Śwyrz</b> (1456, 1475, 1476),	<b>Śzwirze</b> (1484)
<b>Śwyrzsz</b> (1481, 1494, 1498),	<b>Śzwirzsz, Śzwyrzsz</b> (1416)
<b>Śwyrzsz</b> (1464),	<b>Śzwirze</b> (1485)
<b>Śwyrzsz</b> (1484),	<b>Śzwiz</b> (1457),
<b>Śvyrsch</b> (1474),	<b>Śwyrzsz</b> (1473?),
<b>Śwyrz</b> (1457),	<b>Śvyrsch</b> (1499).

Prócz powyższych kształtów graficznych, oddających właściwie jedno i to samo brzmienie: Świrz, istniała druga forma fonetyczna: **Świerz** (w pisowni: **Swierz** - 1443, **Swersz** - 1443, **Swyerz** - 1487, 1489, 1492, **Swyersz**

- 1443, 1487, 1489, 1492, 1499, **Swyersz** - 1489, **Swyerzh** -1490), dziś wprawdzie całkowicie wyrugowana i zastąpiona pierwszą, niemniej jednak również poprawna i dawniej (bodajże od 1422 r.) będąca często w użyciu. Forma przymiotnikowa od Świrz brzmiała zatem od czasów najdawniejszych, czyli od pierwszych zapisów: świrski z odmianami: świrzski, świerski, łac. **svirzensis**, wyjątkowo: **sversensis**.<sup>7</sup>

Takie też kształty graficzne i fonetyczne przybierało utworzone w ciągu wieku XV nazwisko rodu dziedziców, wywodzących się z naszego Świrza, by ostatecznie ustabilizować się jako Świrski.<sup>8</sup> Ustalenie chronologii i pochodzenia nomenklatur innych miejscowości, noszących miano podobne do nazwy naszego miasteczka jest dosyć trudne. Wiadomości źródłowe są tu bardzo fragmentaryczne i ubogie. Wiadomo np., że nazwa Siewierza rosyjskiego brzmiała w XII i XIII w. Sewor, Siewierza śląskiego w XVI /XVII w Siewior<sup>9</sup>, Świerza pow. kozienickiego w XIII-XV w. Świerkowiec, Świerzowa.<sup>10</sup> Analiza tych nazw historycznych nie przyczynia się jednak do rozwiązania problemu genezy nazwy naszej osady.

Jak więc z powyższego wynika – dociec, kiedy powstała nazwa Świrz i od czego się wywodzi, absolutnie nie sposób. Na podstawie faktu, że rzeczka, płynąca przez nasze miasteczko nosi również nazwę Świrz, wnosić tylko można, że nazwa osady jest chronologicznie późniejszą od nazwy rzeki. Fakt ten (odwieczność apelatywów rzecznych), będący niemal aksjomatem u językoznawców, może być jedynym pewnym wnioskiem, jaki w niniejszej pracy z nazwy Świrz wyciągnąć wolno.

Nie oznacza to jednak, by nie nasuwały się tu żadne hipotezy o znacznej dozie prawdopodobieństwa. Tak np. zakończenie **-irz** w apelatywie naszej miejscowości o-

raz zmienianie tegoż na **-ierz**, co jest specyficzne dla imion staropolskich," rodzi przypuszczenie, że nazwa Świrz może pochodzić od jakiegoś podobnie brzmiącego imienia staropolskiego. W długim jednak znanym nam dziś szeregu imion staropolskich imienia Swierz lub Świer (czy Świrz, Świr) nie spotykamy. Figuruje tu tylko Śwircz.<sup>12</sup> Na nasuwające się teraz pytanie, czy istnieje możliwość utraty zgłoski -cz (oboczność k) w imieniu Śwircz lub nazwach podobnie brzmiących, czyli innymi słowy: czy można łączyć Świrz ze Świrczem, daje odpowiedź wgląd w listę źródeł historycznych. Odpowiedź ta jest twierdząca. Okazuje się bowiem, że dzisiejsza wieś Swierz wzgl. Świerze, leżąca u ujścia Radomki do Wisły w pow. kozienickim, nosiła w XIII wieku nazwę Swiercowichi czyli Świerkowice (1237 r.)<sup>13</sup> lub Świrczewice (1256 r.).<sup>14</sup>

Pozytywne, pożyteczne dla pracy niniejszej, rezultaty rozważań nad nazwą naszego miasteczka zamknąć można w stwierdzeniu iż: 1) jest to nazwa pierwotnie odrieczna i 2) prawdopodobnie lechicka. Oto wszystko.

Jeśli kiedyś udałoby się wyjaśnić definitywnie – z udziałem specjalistów – pochodzenie nazwy naszego miasteczka, byłoby to niewątpliwie silną smugą światła, przebijającą mroczne początki osady.<sup>15</sup>

Dziś można rozpatrywać owe początki pod dwójnym kątem widzenia: a) jako okres czasu, kiedy okolice tę obrał sobie pierwotny mieszkaniec za miejsce stałego pobytu, - lub b) jako dobę, kiedy osada ta jako zespół pojedynczych domostw - otrzymała nazwę Świrz.

O ile odpowiedź na problem drugi jest wręcz niemożliwa, jak z dotychczasowych rozważań wynika, o tyle w przypadku pierwszym nawet pobieżny rzut oka na rzeźbę terenu, nawodnienie i florę rodzi słuszne przypuszczenie, że początki osadnictwa na świrskim gruncie sięgać

mogły bardzo odległej epoki. Przyrodzone bowiem warunki były dla pierwotnych mieszkańców wielce sprzyjające.

Rzeczka Świrz wraz z pobocznymi dopływami posiada koryto nie głębokie, prąd spokojny, brzegi - szczególnie prawy - na ogół dostępne, płynie doliną wzdłuż pagórków pokrytych lasem, a tu i ówdzie rozlewa się w większe i małe stawy lub nasycza wilgocią bujnie porośnięte łąki.<sup>16</sup>

Pagórki, stanowiące obramowanie doliny rzeki, sięgają przeciętnie wysokości 400 m n.p.m. Są one odcinkiem wypiętrzenia opolskiego, które w odległości 3 km na



Miasteczko Świrz - „Szwajcaria Opolska”; wzniesienia Sośnina, poniżej rozlewiska stawów, otoczone drogą wiodącą z zamku w kierunku Bóbrki i Lwowa. Fot. A. Żaki.

północ od Świrza tworzy „szczyt” Kamule (476 m), najwyższe wzniesienie Opola.

Krajobraz obecny różni się niewątpliwie wielce od dawniejszego. Mniej jest wód, lasy są silnie przetrzebione, lecz malowniczo spływając po stokach pagórków, poprzerynane pasami pól uprawnych i kwiecistych łąk, zyskały okolicy Świrza nazwę Szwajcarii opolskiej” (zdjęcie powyższe).

### 3.3. Pierwsze ślady życia ludzkiego



W czasach dawnych lasy dostarczały człowiekowi budulca, zwierzyny, grzybów, owoców, rzeczka i stawy - ryb, łąki - paszy dla bydła. Nadto las i woda były barierą obronną lub dawały azyl w razie napadu wroga.

Pierwsze ślady życia ludzkiego spotykamy w Świrzu i najbliższej okolicy już parę tysięcy lat przed powstaniem państwa polskiego. Śladami tego życia są wykopaliska i znaleziska przedhistoryczne.

W czasie pierwszej wojny światowej (1914-1918) znaleziono na pograniczu Świrza i Kimirza fragment siekierki krzemiennej nieznaney nam ludności z epoki neolitu czyli w przybliżeniu z czasów 2500 do 1700 p.n.e. oraz grot krzemienny, także z tej doby pochodzący.

Z czasów epoki metali - brązu i żelaza - posiadamy również wykopaliska, świadczące o tym, że obszar dzisiejszego miasteczka nie był w owej dobie odludziem, nie był dzikim ostępem leśnym, lecz terenem, zdobytym przez człowieka.

W 1933 r. przy budowie domów na wzniesieniu ratuszowym w rynku natrafiono na jakieś „dwie łyżki gliniane” (może czerpaki, lub tygły do topienia brązu?).<sup>17</sup>

Chronologię tych przedmiotów odnieść można najpewniej do końca epoki brązu i początków doby żelaza (ok. 700 lat p.n.e.)

W okresie halsztackim (700-400 lat p.n.e.), a może i w późniejszym - lateńskim (400-0), przebywała na terenie tutejszym ludność tzw. kultury wysockiej, powstała prawdopodobnie ze zmieszania się od dawna w tych stronach siedzącej ludności trackiej z częścią przybyłej z Zachodu ludności kultury fuzyckiej (prastłowiańskiej?).<sup>18</sup> Ludność kultury wysockiej pozostawiła po sobie w Świrzu sześć naczyń glinianych rozmaitej wielkości i kształtu, wykopanych przypadkowo u schyłku XIX w. i przechowywanych przed II wojną światową w lwowskim Muzeum Lubomirskich.<sup>19</sup>

W 1937 r. wykopano przy robotach kamieniarskich na polach Gnitej koło Kopania (dawniejsze terytorium Świrza) topór żelazny, dobrze zachowany. Prócz tego w Świrzu miały miejsce w XIX stuleciu jakieś znaleziska okazów numizmatycznych. Znajdowano mianowicie - jak mówi tradycja ludowa - na tutejszych polach monety rzymskie, i chociaż żadna z tych monet nie dochowała się do dnia dzisiejszego, niemniej jednak możliwość znajdowania monet rzymskich jest wielce prawdopodobna. Teren Świrza leżał bowiem w sferze oddziaływania kultury imperium rzymskiego, a monety i inne importy rzymskie wykopalne na polach w okolicznych i dalszych miejscowościach po dzień dzisiejszy.

W latach 1978 - 1984, w północnej części Świrzyka zwanej Kącikiem, odkryto ślady 3 domostw, pracowni garncarskiej oraz 5 jam gospodarczych, z późnej fazy okresu rzymskiego.<sup>20</sup>

W związku z możliwością odkrycia w Świrzu importów rzymskich należy zająć się w tym miejscu dość

mglistą, a przez to tajemniczą i pociągającą kwestią dawno istniejącej miejscowości (miasta?) Carrodunum znanej już w starożytności.

### 3.4. Sprawa Carrodunum



ród o tej nazwie - wspominany w tekście księgi Ptolemeusza (II w. n.e.) jako leżący gdzieś w pobliżu Karpat, na szlaku (pontyjskim), prowadzącym do bursztynowego wybrzeża - był już niejednokrotnie przedmiotem badań i dociekań uczonych. Tu zaś o tyle jest ta sprawa interesująca, że pośród wielu miejscowości Podola i Podkarpacia, pretendujących do lokalizacji tego starożytnego grodu na swym terytorium (m.in.: Kamieniec Podolski, Brzeżany, Trembowla, Stara Sól, Stara Ropa itd.) znajduje się także Świrz.

Aby odpowiedzieć na pytanie: czy i jakie dane posiada Świrz do takich aspiracji, przypatrzeć się najpierw trzeba samej nazwie Carrodunum i rozważyć, co ona oznacza.

Nazwa Carrodunum składa się z dwóch członów: **Carro-** i **dunum**. Człon dunum wzgl. dunos nie jest rzadki w celtyckich nazwach miejscowych: od Andaluzyi po Dniestr i ujście Dunaju naliczyć można ponad sto takich miejscowości. Znaczenie dunum wiadome jest nam już od 215 r., kiedy to grecki pisarz przetłumaczył je jako „miejsce wyniosłe”. Podobnie fonetycznie do dunum człony znajdujemy u narodów germańskich i celtyckich, które na oznaczenie schronu warownego, miasta, grodu używały wyrazu: tun, town, odpowiadających dzisiejszemu Zaun - płot, lub polskiemu tyn (Tyniec). Ponieważ zaś grody starożytne i średniowieczne ze względów strategicznych



budowano najczęściej na „miejscach wyniosłych” - zatem człon *dunum* w nazwach miejscowości tłumaczyć można przez słowo gród.

Człon *Carro* natomiast trudniejszy jest do wyjaśnienia. Powszechnie identyfikuje się go z wyrazem „kamienisty” (rzadziej: „biały”); taką więc interpretację i tu przyjmujemy. Całość zatem oznaczałaby Kamienny Gród, czyli Kamieniogród.

W odniesieniu do Świrza rozważyć należy, czy nazwa Kamieniogród, wywodząca się niewątpliwie od właściwości fizjograficznych, może znaleźć odpowiednik w świrskim krajobrazie.

Otóż niewątpliwie znajdują się analogie. Istnieją w Świrzu dwa „miejscza wyniosłe”, dogodne do wzniesienia na nich grodu warownego. Jest to dzisiejsze wzgórze zamkowe, doskonały punkt obronny, z trzech stron otoczony stawami i mokradłami, miejsce grodu średniowiecznego, oraz wzgórze Sośnina, mniej wprawdzie obronne, jednak wznoszące się wysoko nad poziom stawów i doliny rzeczki.

Pagórkowaty teren naszego miasteczka jest jako taki dosyć zasobny w złoże kamienia. Przeważa tu co prawda piaskowiec, lecz w każdym razie nadaje się on do budowy, tak że ludność miejscowa na brak kamienia uskarżać się nie może. Jeśliby więc nazwa Kamieniogród zaczerpnięta została od materiału, z którego zbudowano gród, można by mówić o pewnym związku *Carrodunum* z naszym miasteczkiem.

Ale też pamiętać musimy, że nazwa powstać mogła również od skalistego, kamiennego miejsca wzniesienia grodu (typowym przykładem grodu wzniesionego na skale może być Wawel lub Skałka w Krakowie, czy zamek w Kamińcu Podolskim)<sup>21</sup>. Tymczasem w Świrzu brak skał



odkrytych, brak gór kamiennych. A to już związek pomiędzy ptolemeuszowym Carrodunum a Świrzem silnie osła-



Prawdopodobny zasięg Imperium Romanum i państwa Bolesława Chrobrego (wg Józefa Haliczera).

bia. Osłabiają go fakt znacznego oddalenia od Dniestru i analogii toponomastyczno-fizjograficznych innych miejscowości, szczególnie Kamieńca Podolskiego (nazwa, rzeźba terenu, położenie przy trakcie handlowym, co prawda późniejszym, i poblize Dniestru).

Jedynie przypuszczenie, że przez Świrz przebiegać mógł trakt handlowy („ścieżka jantarowa”) może jeszcze popierać ów związek z Carrodunum.

Wspomniany trakt handlowy, dotychczas przez naukę naszą nie zarejestrowany, posiada trzy argumenty, przemawiające za jego istnieniem. Pierwszym są znaleziska bursztynu w dorzeczu Dniestru, a zwłaszcza odkrycie w r. 1847 w Firlejowie nad Gniłą Lipą bryły bursztynu wagi ok.  $1\sqrt{2}$  kg,<sup>22</sup> drugim - nazwa miejscowości, leżącej również nad Gniłą Lipą, Bursztyn, trzecim wreszcie - okoliczność, że w XIII-XIV w. istniał trakt handlowy: (Kamieniec Podolski) - Halicz - Lwów - (ujście Sanu?) - wybrzeże Bałtyku.<sup>23</sup> Trakt ten na odcinku Halicz - Lwów przebiegać musiał wzdłuż Gniłej Lipy, przez Bursztyn i Firlejów, by w górnym biegu tej rzeki, gdzieś w okolicy Janczyna, skierować się ku północnemu zachodowi, na Ostafowice - Świrz - Dźwinogród (stolica kniazia w XII w.)<sup>24</sup> ku Lwowu.

Sprawa Carrodunum pozostanie prawdopodobnie niewyjaśnioną zagadką. Jedynie jakieś wielkie odkrycia archeologiczne mogłyby ją rozwiązać. W interesie nauki należałoby też podjąć metodyczne badania wykopaliskowe na górze zamkowej i innych punktach Świrza. Jeżeli na razie odrzucimy możliwość lokalizacji grodu Carrodunum na terytorium pra-Świrza ze względu na brak dostatecznego materiału dowodowego, to w każdym razie za powstaniem tu osiedli ludzkich w czasach przed- i wczesno-dziejowych głośniej i dobitniej przemawiają dotychczasowe

znaleziska prehistoryczne i możliwość istnienia szlaku handlowego.

A jednak na wyraźne ślady istnienia Świrza natrafiamy nie wcześniej jak dopiero na początku XV stulecia. Czasy poprzedzające tę dobę otula gesta zasłona, której badacz - mimo największych wysiłków przeniknąć ani uchylić całkowicie nie jest w stanie. Kroniki bowiem i latopisy uparcie milczą, żadne źródła figuralne z tego okresu nie dochowały się w Świrzu, dokumentów brak ...

Pozostają więc jedynie przypuszczenia i domysły jako ta ultima ratio na drodze do rozwiązania problemu początków Świrza: lecz w rezultacie dają one tylko hipotezy.

Możliwości pozytywnego rozwiązania tego problemu są nadto i dlatego jeszcze małe, gdyż w ogóle dzieje tych ziem Rzeczypospolitej do połowy XIV w. nie obfitują (z powodu braku źródeł) w szczegóły i ledwo w grubych znaczą się zarysach.

### 3.5. Świrz grodem granicznym?



Definitywnie nie można dziś nawet rozstrzygnąć do kogo należało terytorium, obejmujące Świrz z okolicznymi osadami, w X - XI w., czyli - innymi słowy - któredy biegła granica polsko-ruska na odcinku Bug-Karpaty przed 981 rokiem, kiedy książę ruski Włodzimierz poszerzał swe dzierżawy kosztem „lackich” Grodów Czerwieńskich. Jedni ucze- ni lokowali ów odcinek granicy gdzieś na wschód od Czerwonogrodu nad Dniestrem, inni znowu przesuwali daleko na zachód, na strugę Sanu. Opinia dzisiejszych uczonych polskich godzi się na ogół z linią, wytyczoną przez Władysława Semkowicza w jego Atlasie Historycznym ziem polskich.<sup>25</sup> Linie tę poparła specjalnie temu zagadnieniu poś-

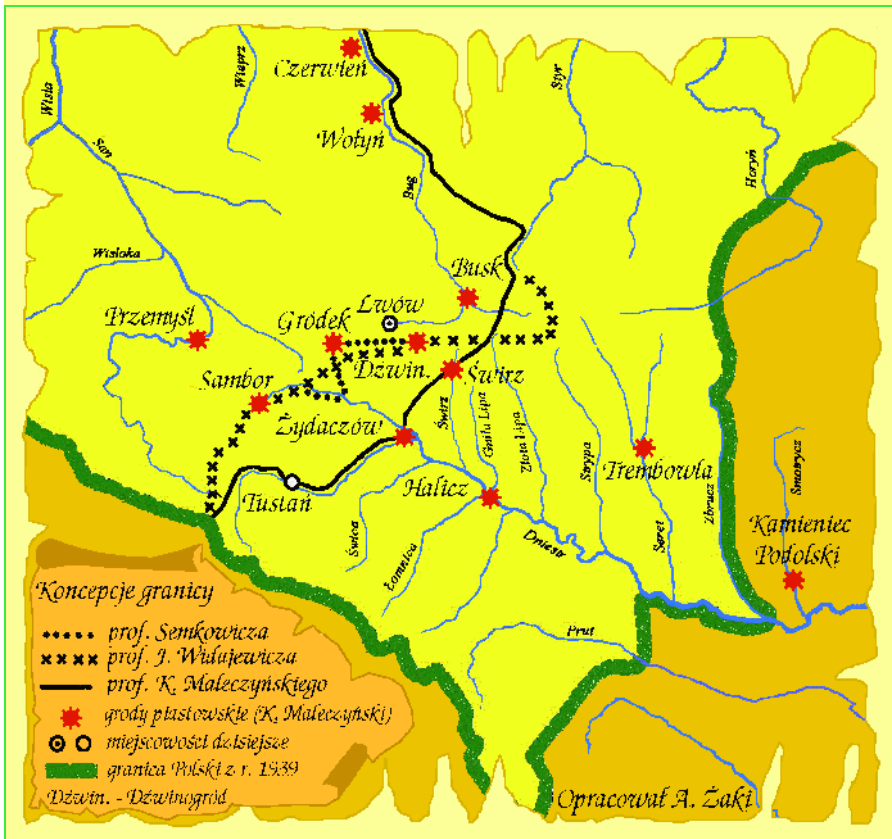
wieciona praca J. Widajewicza: *Kresy południowo-wschodnie Polski w X wieku*, wydana w r. 1937. Tymczasem niemal równocześnie, bo również w roku 1937, pojawiła się nowa koncepcja wyznaczenia przebiegu granicy polsko-ruskiej z 981 r., koncepcja zawarta w popularnej pracy czterech lwowskich autorów, noszącej tytuł: *Lwów i Ziemia Czerwieńska* (z mapką).

Tutaj granica biegnie od Bugu przez Świrz (oznaczony jako gród graniczny) na Żydaczów i Tustan - do masywu Karpackiego.<sup>26</sup>

Rzecz oczywista, że fakt przeprowadzenia granicy polsko-ruskiej przez Świrz nie jest w dziejach naszej osady szczegółem podrzędnym. Zajęcie się bliżej tą sprawą staje się po prostu koniecznością, tym bardziej, że - jak powiedziano - brak nam było dotychczas wyraźnych śladów istnienia osady w tym czasie.

Pierwszym pytaniem, które się tu nasuwa, jest kwestia materiałów, na jakich oparli się autorzy przy wytyczaniu takiego, a nie innego, przebiegu granicy polsko-ruskiej z X wieku. Niestety, popularny charakter wspomnianego wydawnictwa nie pozwolił snąć autorom uzasadnić swej hipotezy.<sup>27</sup> Fakt ten nie przesądza oczywiście w sensie negatywnym sprawy słuszności wspomnianej koncepcji, ale stanowi aktualnie słaby jej punkt.

Nie wdając się w tym miejscu w rozpatrywanie sprawy przebiegu całego odcinka granicy (co zresztą wy magałoby oddzielnego studium) warto jednak zwrócić uwagę na pewien szczegół, nie uwzględniany dotąd, a mogący się okazać tu niepodrzędnym. Jest nim położenie zamku świrskiego. Zamek świrski leży na wzgórzu, będącym krańcem cypla, którego oś podłużna kieruje się z zachodu ku wschodowi (wzgl. ściślej: z północnego zachodu na południowy wschód). Z trzech stron otaczają zamek stawy i



### Koncepcje granicy polsko-ruskiej w X wieku.

mokradła, czyniąc go stamtąd niedostępnym i obronnym, natomiast swobodny dostęp zapewnia strona południowo-wschodnia.

Czy te cechy położenia zamku nie mówią niczego? Owszem! Mówią, że pierwotny (hipotetyczny) gród świrski kierować się mógł przeciw (polskiemu-) zachodowi, stojąc na straży (ruskiego-) wschodu.

Pozostawałoby to w zgodzie z wyżej przedstawioną

koncepcją przebiegu granicy z roku 981, popierałoby ją stwierdzeniem możliwości istnienia w Świrzu grodu granicznego nad rzeczką Świrzem, która, swym południkowym kierunkiem przebiegu rozdzielałaby w tym miejscu dzierzawy dwóch narodów słowiańskich; zgodne wreszcie byłoby to z wnioskiem wysnutym z nazwy Świrz, mówiącym, że po rzeczkę Świrz mogło sięgać lechickie terytorium.

Zachodzi jednak pytanie, czy wolno nam na podstawie samego położenia dzisiejszego zamku cofać jego istnienie aż do X stulecia i twierdzić, że był on grodem granicznym.

Odpowiedź musi tu być negatywna, brak bowiem decydujących w tej kwestii argumentów. Rozstrzygnięcie, czy przebieg granicy polsko-ruskiej przez Świrz z roku 981 może być brane w rachubę wymagałoby rozszerzenia osi badań na cały odcinek owej granicy, odcinek środkowy, czyli od Bugu po Karpaty oraz oparcia studium o szerokie podstawy nie tylko historyczne, ale także archeologiczne oraz językowe i geograficzne. Dopóki owe postulaty nie zostaną zrealizowane - wszelkie rozważania na ten temat będą mało produktywne, jeśli nie jałowe.

Z epoką późniejszą, wiekiem XIV, ściślej zaś mówiąc: z czasami Kazimierza Wielkiego, wiązała lokalna opowieść ludowa (podtrzymywana głównie przez ludność żydowską) pojawienie się Żydów na świrskim gruncie. Potwierdzeniem tej opowieści miało być istnienie nagrobków cmentarnych (tzw. macew) z napisami i datami z tych czasów. Specjalnie jednak czynione w roku 1940 i 1941 poszukiwania na miejscu, na tzw. starym okopisku, nie dały pozytywnych wyników. Nagrobków z tak odległej przeszłości nie ma. I choć tradycja ludowa widzi w szkieletach wykopanych kiedyś na Podzamczu (na posesji

Malskich) prastary cmentarz żydowski, choć jakaś jedna płyta nagrobkowa typu macewy, znaleziona ponoć w rynku, miała rzekomo zawierać datę współczesną czasom Kazimierza Wielkiego – jednakże brak pewnych śladów pobytu Żydów w owej dobie w Świrzu każe przypuszczać, że w znanych opowieściach o filosemityzmie wielkiego króla tkwi źródło owych ludowych podań.

Chcąc stanąć na twardym gruncie naukowym celem obejrzenia naszej osady, wyjść trzeba na kraniec omawianego okresu, na pogranicze dwóch wieków: XIV i XV. Tu bowiem spotykamy już w okolicach dzisiejszego Świrza stosunkowo gęste osadnictwo, a wraz z nim poważne poszlaki istnienia osady.

### 3.6. Poszlaki i ślady istnienia osady



Narastające z każdym pięcioleciem osadnictwo pozostawia realny, niewątpliwy ślad w roku 1409. I stąd dopiero - w oparciu o wartościowe dane źródłowe z zarania XV w., o fakty stwierdzone - możemy metodą retrospektywną sięgać ku dobie wcześniejszej, możemy rozpatrywać poszczególne wyłaniające się kwestie.

Cztery zasadnicze zagadnienia wysuwają się tu na czoło:

- primo: jak rozległe było terytorium Świrza na przełomie XIV i XV w.,
- secundo: do kogo mogło ono należeć,
- tertio: kim mogli być pierwotni mieszkańcy,
- quarto: gdzie należy szukać najstarszych śladów osady.

Wgląd w Akta Grodzkie i Ziemskie Lwowskie oraz w parę nie wydanych jeszcze dokumentów archiwum łańcuckiego umożliwia nam stwierdzenie, że pośród wieńca



wiosek, otaczających Świrz na początku XV wieku istniały już wszystkie z wyjątkiem Kopania (o którym wiadomo, że powstał na gruncie świrskim w XVIII w.).<sup>28</sup> Długi czas w ukryciu pozostawały Niedzieliska, by dopiero w 1484 r. pojawić się w źródłach. Przypuszczać zatem można, że terytorium Świrza z XIV/XV w. było znacznie większe niż dzisiejsze, bo obejmowało, poza obszarem obecnego Kopania, także część (a może całość) wspomnianych już Niedzielisk.

Z przytoczonych źródeł dowiadujemy się nadto, że osada nasza wchodziła w latach 1420-1450 w skład rozległej włości, której centrum stanowiła sąsiadująca ze Świrzem wieś Romanów.<sup>29</sup> Ówczesni właściciele Świrza i włości romanowskiej są nam doskonale znani. Byli to możni panowie, piszący się „de Romanow” i pieczętujący herbem Saława, których protoplasta, Jan zwany Hleb, występuje w Romanowie już w r. 1396.<sup>30</sup>

Wprawdzie wyraźna wzmianka, stwierdzająca, że Świrz był własnością Jana Hleba pojawia się dopiero w źródłach w roku 1422,<sup>31</sup> to jednak zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Świrz znajdował się w ręku Jana-Hleba równie dawno, jak Romanów.<sup>32</sup> Na jaką jednak dobę przypa-  
dło objęcie przez niego Romanowa i jaką dokonało się drogą trudno dociec. Prawdopodobnie silniejsze i dawniejsze związki łączyły pierwszego historycznego dziedzica naszej osady z ziemią przemyską (a nawet halicką), aniżeli z okolicami podlwowskimi, ze Świrzem.<sup>33</sup>

Fakt ten oraz parokrotne użycie nazwiska Dedkowicz lub Diadkowicz przez Jana Hleba<sup>34</sup> nasuwa przypuszczenie, że zachodzić może bliskie, nawet bardzo bliskie, pokrewieństwo pomiędzy nim a kazimierzowym wielkorządcą Rusi - wojewodą Detką z Przemyśla.<sup>35</sup>

Przemawiałoby za tym nadto wybitne stanowisko,



które zajmował na Ziemi Czerwieńskiej Jan Hleb jako „wojewoda halicki, trembowelski i kołomyjski starosta”. W świetle takiego przypuszczenia można by się dopatrzeć w osobie wojewody Detki antecesoru Jana-Hleba w Świrzu. Nie jest również wykluczone, że gdzieś pod koniec XIV wieku możny ród Hątków vel Halków, herbu Saława, dzierżący wiele innych dóbr w okolicy, posiadać mógł osadę.<sup>36</sup> Hątkowie bowiem, będąc „stryjcami herbownymi” pierwszych historycznych właścicieli osady - Romanowskich (Saławitów); mogli być również ich krewnymi i drogą spadku lub rodzinnych układów, czy wreszcie kupna, przekazać im posiadłość świrską. Kto wie, czy i „Haliń”, nazwa dzielnicy obecnego Świrza, nie pozostaje w związku z ewentualnym posiadaniem tegoż przez Hątków.<sup>37</sup>

Wszystko to jednak mieści się w ramach hipotezy i tylko jako taką należy je traktować.

Nie zasługuje natomiast w żadnym wypadku na miano hipotezy zdanie, umieszczone w formie „ne varietur” na kartach propagandowego wydawnictwa „*Chateau de Pologne*”, iż u schyłku XIV stulecia znajdował się Świrz w rękach rodu Ostrowskich ze Starego Sioła, którzy wzniesli tu zamek w obecnej formie (!)<sup>38</sup> Dłużej zatrzymywać się na tym twierdzeniu nie warto, gdyż nie tylko pomiędzy Świrzem, a Starym Siołem jakiegokolwiek związku dopatrzeć się trudno, ale też ród Ostrowskich nigdy nie posiadał Starego Sioła, a świrski zamek renesansowo-barokowy powstał w XVII wieku!

Trzecia ważna kwestia, mianowicie pochodzenie mieszkańców pierwotnej osady, nie przedstawia się zbyt skomplikowanie. Ze źródeł wiemy bowiem, że w pierwszej połowie XV w. był Świrz wsią, rządzącą się prawem wołoskim i zasiedloną wołoskim elementem.<sup>39</sup>

Ex post zatem sądzić można - bez większej chyba omyłki - że osada świrska powstała drogą osiedlenia się tu pasterskich przybyszy zakarpackich. Dolną granicę czasową możliwości osiedlenia się Wołochów w Świrzu określa rok 1377, data najstarszej znanej nam lokacji wsi wołoskiej na naszych ziemiach.<sup>40</sup>

Jak więc widzimy początki „Świrza wołoskiego” nie wybiegają na pewno daleko poza ostatnie dziesięciolecie XIV w. Nie znaczy to oczywiście, by należało wykluczać istnienie osadnictwa w czasach wcześniejszych, ale lokacja Świrza na prawie wołoskim nastąpiła niewątpliwie po 1377 roku. Osiedlenie się Wołochów na ziemi świrskiej znajduje pełne uzasadnienie w zestawieniu charakteru gospodarki wołoskiej, odznaczającej się przewagą pasterstwa, bartnictwa i hodowli nierogacizny nad rolnictwem, z właściwościami fizjograficznymi ówczesnego Świrza. O ile bowiem dziś wnosić można, ziemie orne zajmować musiały bardzo niewiele obszaru, natomiast pastwiska, a przede wszystkim lasy były najważniejszą, podstawową cechą krajobrazu Świrza XV - XVII stulecia.

Na podstawie źródeł pisanych i toponomastyki pól i obszarów zabudowanych dzisiejszego miasteczka, na podstawie tradycji ludowej i kategorii gruntów, wnioskować można, że zalesienie terytorium Świrza w początkach XV wieku mogło być 2-3 razy większe niż obecnie, czyli stanowiło około trzy czwarte całego obszaru ówczesnej osady.

Nazwa Zadebina, obejmująca część pól i liczne zabudowania po obu stronach rzeczki Świrza, poniżej stawów, mówi niedwuznacznie o tym, że pomiędzy terenem o takiej nazwie, a centrum miasteczka (zamek - rynek) rósł ongiś las dębowy; <sup>41</sup> nazwa Osiczyna, określająca znowu kompleks pól na południu Świrza, przy Zadebinie, pocho-

dzi od porastającego dawniej ten teren lasu osikowego; nazwa Zrąbek (pola w dzielnicy Halina) <sup>42</sup> jest dowodem postępów rolnictwa na drodze karczunku lasów. Na Halinie zresztą istnieją dziś grunty, zaklasyfikowane do typu „polasowych”. Podobnie na Podwysokim, Ługu tudzież Kopaniu znachodzimy grunty „polasowe”. <sup>43</sup>

Tradycja ludowa wreszcie głosi, że całe Podwysokie i Zadebra, liczne pola Widel, Haliny, Zadebiny Górnej, Mołoczawów, Ługu, Potoku i Kacika oraz większa część obszaru Kopania - wydarte zostały puszczy, a rzut oka na mapy katastralne Świrza i Kopania, uwidaczniające nierzadko działki gruntowe, osadzone głęboko pośród lasów, potwierdza znaczną dozę prawdopodobieństwa lokalnej tradycji. <sup>44</sup>

Wszystko więc przemawia za faktem nader silnego zalesienia terytorium Świrza w XIV - XV w., a równocześnie - wraz z hydrografią i ukształtowaniem pionowym - służy nam częściowo do rozwiązania ostatniego ważnego problemu, problemu położenia osady.

Lasy wytyczają i zacieśniają przypuszczalne granice pierwotnego osadnictwa do terytorium dzisiejszego centrum miasteczka, Szuwarówki i Ostrowa. Wprawdzie mógłby ktoś wysunąć - jako kontrargument - możliwość (zresztą całkiem niewykluczoną) osadnictwa w ramach systemu leśnej gospodarki przerzutno-żarowej, <sup>45</sup> ale za postawioną poprzednio tezę znacznie silniej przemawia po pierwsze: brak jakichkolwiek śladów osady w lasach (brak też odnośnych przekazów tradycji ludowej); po drugie: stwierdzony niejednokrotnie fakt, iż ofensywa osadnicza kierowała się stale wzdłuż rzek, poszukiwała wody, - a wreszcie najsilniejszy argument: występowanie najstarszych śladów osady właśnie na terytorium dzisiejszego centrum miasteczka - jak to zobaczymy w następnym rozdziale.

Rozważania nasze dobiegają końca. Zająć się jeszcze wypada jedną tylko sprawą, bezpośrednio z dziejami Świrza związaną, a zbyt ponadto głośną, by można ją pominąć. Sprostować tu mianowicie należy jedno pseudonaukowe i rzekomo „na kronice oparte” twierdzenie, które ze szkodą dla prawdy historycznej szeroko w okolicy Świrza rozpleniło się. Twierdzenie to głosi, że Świrz był starszym i większym dawniej (kiedy?) od Lwowa, gdyż w kronice (jakiej?) zapisano: „...buduje się miasteczko Lwów obok miasta Świrza...”<sup>46</sup>

Otóż na podstawie przedstawionych powyżej poszukiwań śladów początków Świrza - wobec braku jakichkolwiek źródeł figuralnych i pisanych, zawierających pozytywne dane skonstatować można trzy fakty niezaprzeczalne:

- 1) Świrz mógł być starszym od Lwowa, gdyż na pewne ślady istnienia tu ludności napotkaliśmy już w czasach pradziejowych, podczas gdy Lwów powstał zapewne dopiero około połowy XIII stulecia, lecz
- 2) większym od Lwowa nie był nigdy, bo Lwów podniósł się nagle i niemal od razu urósł do rangi głównego miasta Rusi Czerwonej, Świrz natomiast nie osiągnął nigdy w ciągu dziejów poziomu wyższego niż miasteczko i do XVI wieku był wsią;
- 3) żadna kronika - sprzed XV stulecia - nie wspomina zupełnie Świrza.

### 3.7. Podsumowanie

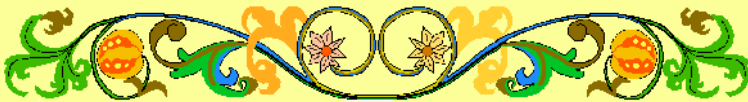


Początki Świrza gubią się w zamierzchłej przeszłości. Wykopaliska zabytków z epoki neolitu, brązu i żelaza mówią, że już na tysiące lat przed powstaniem państwa polskiego teren Świrza zdobyty został przez człowieka.

Przypuszczenie wszakże, jakoby na terytorium dzisiejszego miasteczka należało lokować wspomniany przez Ptolemeusza (II w. p.n.e.) gród Carrodunum, posiada bardzo niską dozę prawdopodobieństwa.

Raczej utrzymywać by można, że przez Świrz przebiegał od odległych epok przedhistorycznych trakt handlowy („ścieżka jantarowa”?) i on to właśnie mógł być jedną z przyczyn powstania tu osiedli ludzkich, tym bardziej, że teren był po temu podatny. Do jakiego jednak stopnia istniała ciągłość osadnicza na obszarze dzisiejszego miasteczka stwierdzić niepodobna.

Nazwa miejscowa Świrz jest nazwą starą, odrzeczną, z pewnością słowiańską i lechicką, bliższych jednakże wskazówek o czasie i sposobie powstania naszej osady nie dostarcza. Konieczność przeprowadzenia badań archeologicznych jest nieodparta. Zarysowują się wprawdzie możliwości istnienia w Świrzu grodu granicznego z X stulecia, ale dopiero przełęczą wieków: XIV i XV dojdziemy do niewątpliwych śladów osady. Lokujemy ją na prawie wołoskim w centrum dzisiejszego miasteczka, a może też na Szuwarówce, pośród wieńca lasów odwiecznych, oddając na własność dziedziczną Janowi-Hlebowi Saławicie, który od ostatniego dziesięciolecia XIV wieku gospodarował w sąsiednim Romanowie.



## 4. Świrz średniowieczny

### 4.1. Jaśniejszy horyzont



ile poprzedni rozdział był skutkiem braku dostatecznych źródeł nieco mglisty, o tyle z rozdziałem niniejszym wkraczamy na teren naświetlony już trochę reflektorem badacza. Opieramy się tu na materiale stosunkowo obfitym, na faktach i dokumentach, których prawdziwość można zbadać drogą konfrontacji z kilkoma niekiedy współczesnymi źródłami. Dzięki temu obraz przeszłości nabiera życia i barw, staje się wyrazistszym i plastyczniejszym, nie nuży, lecz budzi zaciekawienie. Z gestej pomroki dziejowej, kryjącej początki Świrza, został on wydobyty przez źródła pisane z pierwszych lat XV stulecia.

W dokumencie króla Władysława Jagiełły z 1416 r., potwierdzającym nadanie przez księcia Władysława Opolczyka trzech wsi dla jakiegoś Waczki, jest mowa o równinie, leżącej w obwodzie żydaczowskim koło rzeczki Szwirsz.<sup>47</sup> Ta wzmianka źródłowa stanowi znowu pierwszy ślad z dziedziny onomastyki, związanej z naszą osadą.

Z kolei pod 1422 r. napotykamy dwukrotnie - w archiwum lwowskim i łańcuckim - wzmianki o Janie Hlebie z Romanowa Świrskim, dziedzicu Romanowa, Świrza, Chlebowic, Tucznego etc. Nazwisko Świrski jest tu (w zapisie lwowskiej) zaczerpnięte od nazwy naszej osady.

Czwarte dziesięciolecie XV wieku wreszcie - w związku z zaprowadzeniem nowego podziału administracyjno-sądowego Ziemi Czerwieńskiej (1443/1445 r.) i organizacją ziemstwa lwowskiego, w obrebie którego znalazł

się Świrz - inauguruje w nowo powstałych księgach sądowych częstsze i obszerniejsze wzmianki, pozwalające stwierdzić, jaki był charakter i organizacja osady.

#### 4.2. Charakter i organizacja osady



tałe występowanie w ciągu omawianego okresu (do 1530 r.) przy nazwie naszego Świrza miana *villa*, oraz nazwisk dziedziców, panów Romanowskich-Świrskich, dowodzi mianowicie, że zaliczał się on wówczas do rzędu wsi, wsi prywatnych i niczym zapewne specjalnym, zwłaszcza początkowo, w grupie osad lwowskich się nie wyróżniał.<sup>48</sup> I choć tradycja ludowa przypisuje mu uparcie miejskie początki, to jednak brak wyraźnych w tym względzie wzmianek źródłowych nie upoważnia absolutnie do traktowania owych przypuszczeń jako hipotezy.

Świrz średniowieczny był zatem wsią, która rozwijając się z biegiem czasu stała się centrum gospodarczym okolicy (ośrodkiem włości), kulturalnym (parafią katolicką i prawosławną), a także obronnym (fortalicjum), ale dopiero okres nowożytny, płynący w tych stronach pod nieco odmienną banderą ekonomiczną, miał mu nadać prawo i organizację miejską.

Tymczasem posiadał on inną organizację prawną - wółoską, połączoną ze specyficznym dla niej charakterem gospodarczym osady, odznaczającym się przewagą pasterstwa nad rolnictwem. Obowiązywało tu bowiem prawo wółoskie, jak to niedwuznacznie stwierdzają wzmianki źródłowe z połowy XV stulecia, z notatką o chłopie „*de iure Valachorum de Swyrz*” na czele.<sup>49</sup>

Prawo to nie było w ziemi lwowskiej zbyt rozpowszechnione, rządziło się nim jedynie 27 wsi,<sup>50</sup> spośród



nich zaś najbliżej Świrza - Tucznego i Lubieszka.<sup>51</sup> Krzewiło się ono silniej w terenach górzystych, z natury swej zdalnych do gospodarki wypasowej, gdyż wkroczyło do Polski od strony Karpat wraz z falami pasterskich Wołochów.

W systemie prawnym zajęło miejsce pośrednie pomiędzy prawem ruskim a niemieckim; do prawa ruskiego zbliżyło się bardziej na polu gospodarczym, do niemieckiego zaś upodabniało się wprost pod względem ustrojowym, organizacyjnym.<sup>52</sup> Lżejsze były tu, niż na prawie niemieckim lub polskim świadczenia osadników na rzecz pana wsi, jako też wobec państwa, większy natomiast obowiązywał rygor i surowość organizacyjna.<sup>53</sup>

Wsie wołoskie zorganizowane były w krainy, podlegające własnemu krajnikowi,<sup>54</sup> względnie wojewodzie wołoskiemu, czyli wajdzie. Być może, że Świrz wraz z Tucznem i Lubeszką tworzył taką krainę, może nawet stanowił centrum tej samorządnej jednostki organizacyjnej. Rzecz charakterystyczna, że w najstarszych księgach metrykalnych kościoła świrskiego, sięgających pierwszej połowy XVII wieku, występuje nazwisko Wayda, które po przejściu ewolucji: Waydzik, Waydziak, Wydziaków, brzmi dziś z ruska „Wadiak”.<sup>55</sup>

Lokalny samorząd wsi wołoskiej zasadzał się głównie w wolności mieszkańców od patrymonialnego sądownictwa pańskiego i posiadaniu swoistej organizacji administracyjno-sądowej.

Dwa razy do roku odbywały się zgromadzenia osadników, zwane „zborami”, na których załatwiano sprawy gospodarcze i odprawiano sądy. Uchwały takich sądów nazywano „tokmami”.<sup>56</sup> Na czele wsi stał kniaź, rekrutujący się spośród osadników, lecz stanowiskiem swym, dożywotnio piastowanym, połączonym ze znacznym uposażeniem w ziemi i różnorakimi dochodami, w niczym



nie ustępujący ówczesnym wójtom i sołtysom.<sup>57</sup> On to sprawował faktyczną jurysdykcję we wsi i pobierał opłaty sądowe. W roku 1443 był w Świrzu takim kniazem kmieć Kuźma.<sup>58</sup>

Z biegiem czasu, w miarę jak rosła supremacja szlachty w Polsce i lokalna potęga dziedziców, podupadać musiało znaczenie samorządu wiejskiego i jego najważniejszego organu - kniaziostwa. Bywały jednak wypadki, że w niektórych miejscowościach Ziemi Czerwieńskiej przetrwały kniaziostwa do XVIII wieku.

Mogła więc forma samorządu i w naszej osadzie utrzymać się do końca średniowiecza, a może i do późniejszej jeszcze doby, nie wiadomo tylko w jakiej mierze samorząd ten zasługiwał na swą nazwę. Źródła - jak nierzadko dotąd - milczą...

W ramach zatem tej, w mniejszym lub większym stopniu samorządnie przez prawo wółoskie zorganizowanej, wsi, należącej do klucza majątkowego panów z Romanowa, toczyło się życie ludności, tworzącej lokalne dzieje średniowiecza.

### 4.3. Skład etniczny mieszkańców



Jaka to była ludność, jaki był jej skład na początku i w ciągu całego okresu średniowiecza? Siegnijmy do najstarszych akt sądowych lwowskich! Jakoż pod rokiem 1443 znajdujemy zapisy, stwierdzające, że przed tamtejszym sądem grodzkim stawali parokrotnie kmiecie panów Romanowskich: „knesz Kuszma, Valachus..., Vasyl Valachus.... i Syemyen Valachus de Swerz”;<sup>59</sup> w roku 1448 znowu przed sądem tym toczyła się rozprawa o świrskich „hominibus Valachis reclinatis... ad Przybyń”,<sup>60</sup> a w czte-

ry lata potem „*pro homine Drobysz de iure Valachorum de Świrz*”.<sup>61</sup>

Przytoczone powyżej fragmenty najdawniejszych przekazów źródłowych mówią dobitnie o tym, że Wołosini stanowili rdzeń osadniczy wioski w połowie XV wieku, że byli prawdopodobnie najstarszymi historycznymi jej mieszkańcami.

Fakt ten daje mocną podstawę wysuniętej w poprzednim rozdziale hipotezie wołoskiego pochodzenia średniowiecznego Świrza, a równocześnie przeciwstawia się próbom kwestionowania przez niektórych badaczy siły (a nawet obecności) elementu wołoskiego na Ziemi Czerwieńskiej.<sup>62</sup>

W związku z pobytem Wołochów w naszej osadzie warto zwrócić uwagę na pewien bardzo charakterystyczny szczegół z dziedziny lokalnej toponomastyki. Oto główna arteria komunikacyjna dzisiejszego miasteczka, ul. Górna, zwana ostatnio ul. 3. Maja, nosi w tradycji ludowej miano „ulicy Wołochów”.

Wiele mówiącym jest też istnienie w XVIII wieku w Świrzu nazwisk: Wołoszyn, Wołoszka, a wcześniej jeszcze - wspomnianego już Waydy. Czy nie są to aby relikty elementu etnicznego, który się na grunt świrski narodził w dobie średniowiecza?<sup>63</sup>

Prócz Wołochów, wyznających prawosławie i prawosławne noszących imiona, istniała w tym okresie we wsi ludność katolicka czyli polska (katolicyzm bowiem był tu stale wykładnikiem polskości). Polakami byli już pierwsi historyczni właściciele wsi, począwszy od Jana-Hleba i „nikt nigdy tej przynależności narodowej nie kwestionował...”.<sup>64</sup> Kiedy w r. 1446 toczył się spór pewien, do którego wezwano wielu świadków i podzielono ich na dwie narodowe grupy: polską i ruską, wówczas do grupy pier-

wszej wliczony został syn Hleba, Mikołaj, jako niewątpliwy Polak.<sup>65</sup>

Polakami byli też często słudzy i oficjaliści dworscy, noszący polskie imiona i zaliczający się niekiedy do rzędu niższej szlachty - nobiles.<sup>66</sup>

Element polski (katolicki) wzrastał zapewne z biegiem czasu na sile, na co wskazywałby fakt, że w latach osiemdziesiątych XV wieku dziedzice Świrza, posiadający własną kaplicę, zdecydowali się na założenie tu kościoła parafialnego (erekcja 1484 r.) i do czasu jego wzniesienia ofiarowali do użytku swą prywatną kaplicę.<sup>67</sup>

Być może, że w ramach zasiedlania czerwieńskich pustkowi i zdobywania nowych terenów dla rolnictwa osadzeni tu zostali polscy kmiecie z zachodnich połaci kraju, albo też ulegli częściowej asymilacji miejscowi Wołosy, jak to można by wnosić na podstawie danych, zaczerpniętych z późniejszych nomenklatur osobowych polskich mieszkańców Świrza.<sup>68</sup>

O ludności ruskiej nie wspominają źródła zupełnie. Wyraźnych śladów jej istnienia nigdzie nie napotykamy. Nie jest jednakże wykluczone, że już w tym okresie mogli napływać Rusini do Świrza, cały bowiem wiek XV przebiegał w tych stronach pod znakiem intensywnego osadnictwa, pod znakiem ożywionych migracji ludności, w okolicy też spotykamy sporo wsi ruskich. Poza napływem możliwość pojawienia się Rusinów wolno również upatrywać w asymilacji elementu wołoskiego, obcego bądź co bądź etnicznie na Ziemi Czerwieńskiej, lecz połączonego wspólnotą religii prawosławnej z żywiołem ruskim. Ważną w tym względzie rolę mogło odegrać istnienie w Świrzu cerkwi prawosławnej, której śladem jest nieco późniejsza wzmianka o popie w r. 1515.<sup>69</sup>

Nazwiska ówczesnych mieszkańców osady były na

ogół nader proste, gdyż zawierały się w samych imionach (u chrześcijańskiej ludności w imionach chrzestnych). Wprawdzie w aktach sądowych spotykamy czasami przy imieniu nazwę funkcji (np. **Johannes servus dni Romanowsky**<sup>70</sup> lub narodowości (**Syemyon Valachus**), ale określenia takie ze względu na swą niestałość albo charakter określeń zbiorowości (Wołosi) nie mogą być uważane za nazwy osobowe. Nazwiskami więc były u chrześcijan same imiona, a mianowicie: Jan, Piotr (1440),<sup>71</sup> Kuźma, Wasyl, Siemion (1443),<sup>72</sup> Piotr, Iwan (1448),<sup>73</sup> Drobisz (1452),<sup>74</sup> Zawisza (1454),<sup>75</sup> Maciej (przed 1476).<sup>76</sup> Ów prymityw nominalny ilustruje najjaskrawiej notatka sądowa z r. 1448, kiedy to na oznaczenie dwóch wołoskich kmieci o tym samym imieniu: Piotr - użyto określenia „Piotr i inny Piotr”.<sup>77</sup>

Jedynie u dziedziców osady, czyli wśród warstwy najwyżej socjalnie stojącej, obserwujemy w omawianej epoce narodziny stałego nazwiska, wywodzącego się z nazwy naszej osady - nazwiska Świrski. Po Janie-Nlebie próbował efemerycznie używać tego miana wnuk jego Marcin, lecz dopiero synowie Marcina: Andrzej i Marcin jun. wprowadzili je na stałe.

Jak zatem widzimy, pierwsi znani nam mieszkańcy Świrza średniowiecznego byli dość zróżnicowani pod względem narodowościowym i wyznaniowym, stanowiąc plemienną i religijną mieszaninę.

I tej to właśnie mieszanej: polsko-wołosko-(ruskiej?) ludności przypadło w udziale zakładać podwaliny osady, wyznaczać drogi i trakty, wydzierać ziemię wielkim pościgom lasów, organizować rękodzieło, a może i handel, a wreszcie - współżyć ze sobą i bronić tej ziemi przed wrogiem, który często ze wschodu czynił tu wypadły.

Jakie było to współżycie i jakie wyniki prac owych

średniowiecznych osadników tutejszych - stwierdzić nam pozwalają wzmianki źródłowe, rozstrzelone na całej przestrzeni omawianej epoki.

## 4.4. Zarys stosunków społecznych i gospodarczych

### 4.4.1. Proletariat wiejski



choć skąpe i lakoniczne są zapiski źródłowe, dotyczące tych ważnych kwestii, jednakże zebrane i zanalizowane na tle ogólnokrajowym dają dosyć wyraźny obraz tej problematyki w naszej wiosce, a nawet umożliwiają niekiedy podpatrzenie niektórych szczegółów życia kulturalnego jej mieszkańców. Pierwszym rysem, rzucającym się tu w oczy, jest ich zróżnicowanie równie znaczne, jak w strukturze etnicznej. Widzimy mianowicie we wsi kilka grup prawno-socjalnych, których różnice akcentuje nadto moment gospodarczy, majątkowy.

Przed wszystkim przyjąć możemy za dość prawdopodobne, że istniał w Świrzu proletariat wiejski, czyli ludzie bezrolni lub nie prowadzący samodzielnego gospodarstwa pasterskiego czy innego - i on to tworzył najniższą w uwarstwieniu społecznym grupę ludności.

Chociaż nie mamy o grupie tej (może bardzo nielicznej) wzmianek źródłowych, to jednak analogie ze stanem rzeczy w innych miejscowościach oraz istnienie w osadzie najpóźniej od połowy XV w. dworu pańskiego, zatrudniającego pewną ilość ludzi do posług gospodarczych i większych robót specjalnych (np. sypanie grobli), silnie możliwość jej obecności popierają. Rozważając pochodzenie owego proletariatu wiejskiego nie możemy wykluczać, że

mógł on rekrutować się spośród jeńców wojennych, których dostarczały częste w tych stronach Polski walki z najeźdźcami, albo też powstał na drodze degradacji majątkowej poszczególnych jednostek grupy chłopskiej, z kmieci osadników.<sup>78</sup>

#### 4.4.2. Kmiecie



Kmiecie stanowili drugą, niewątpliwie najliczniejszą, grupę ludnościową wsi. Początków ich osiedlenia się na tutejszym gruncie nie zdoła historyk ze źródeł osiągnąć; niemniej jednak przyjąć wolno, że najwcześniejsze ślady istnienia wioski są równocześnie śladem ich pobytu.

Podobnie trudne, a raczej wręcz niemożliwe jest oznaczenie ich siły liczebnej na jakimkolwiek odcinku czasowym omawianej epoki. Źródła zachowały nam bardzo skąpe w tej mierze wiadomości, bo o kilku zaledwie kmieciach mówią wyraźnie. Natomiast ich przynależność etniczna nie przedstawia wątpliwości (głównie dzięki dokonanemu już przeglądowi nazwisk wydobytych z aktów sądowych lwowskich)<sup>79</sup>: kmiecie świrscy byli przeważnie Wołochami, późniejsze zaś grupy społeczne składały się z elementu polskiego i ruskiego.

Gospodarcze i prawno-socjalne położenie kmieci tutejszych było znacznie lepsze, niż chłopów we wsiach ruskich, gdyż rządził się swym odrębnym prawem wołoskim, które - choć odznaczało się pewną surowością sankcji karnych, przecież nie gnebiło osadników wysokimi świadczeniami i ciężarami. Nie ściągano od nich czynszów, jak od chłopów osadzonych na prawie ruskim, lecz pobierano daniny w naturze, nie zmuszano do składania odumarszczyzny, nie zamykano możliwości opuszczenia wsi (prawo

wykłonu) w tym stopniu, co osadnikom we wsiach rządzących się innym prawem.

Mogli oni wyjść ze wsi w dowolnej porze roku, nawet w lecie, podczas gdy chłop ruski mógł to uczynić jedynie w okresie Bożego Narodzenia. Opłata za wychodne wynosiła 12 groszy, czyli jedną czwartą opłaty Rusinów.<sup>80</sup>

Korzystali też z tego prawa wykłonu kmiecie świrscy. Trzech z nich np. opuściło w r. 1448 naszą wioskę i osiadło w Prybeniu, by dać dziedzicom powód do procesowania się.<sup>81</sup>



Kobieta zbierająca zioła. Drzeworyt z XVI w.  
Reprodukcja z Encyklopedii Staropolskiej



W kilka lat później znowu wadził się dziedzic Świrza z oficjalistą pana z Gołogór o chłopą, który przeniósł się do wołoskiej wsi Kunratowa, nie dopełniwszy, zdaje się, w posiadłościach świrskiego dziedzica warunków wykłonu.<sup>82</sup>

Lecz zdarzały się równocześnie wypadki osiedlania się obcych kmieci w Świrzu, jak to np. miało miejsce w r. 1452 z kmieciem Drobiszem, który tu - wedle słów Marcina Romanowskiego, dziedzica - *est locatus alias ossyadl.*<sup>83</sup>

Procesy o kmiecia dowodzą, że był on w tych stronach poszukiwany i ceniony ze względu na swe wartości kolonizatorskie. Pod jego toporem padały graby i buki puszczy odwiecznych, rozszerzały się przesieki leśne i drożyny, powiększały pastwiska, wyzierała z każdym ćwierćwieczem silniej ziemia orna.

Główną formę gospodarki kmiecej w średniowiecznym Świrzu stanowić musiało jednak nie tyle rolnictwo, co pasterstwo oraz hodowla nierogaczyny i bartnictwo, podobnie jak w innych wsiach wołoskich (choć niewątpliwie ostatnie dziesięciolecia omawianej epoki wraz z przesiąkaniem wpływów polsko-niemieckich przystąpiły do prawdziwej ofensywy rolniczej na Ziemi Czerwieńskiej). Stosowne też do zajęć gospodarczych były daniny osadników wołoskich. Składano je w żywym inwentarzu, najczęściej w owcach (dziesięcina wzgl. dwudzięcina od baranów i owiec) oraz w innych naturaliach.

Poza tym ciążyły na Wołochach drobniejsze obowiązki i świadczenia w rodzaju: pędzenia bydła na targi, chodzenia z sieciami na ostep, pomocy przy spustach stawów rybnych, wożenia pocztą itp. Na rzecz państwa płaciły wsie wołoskie podatek od owiec i krów oraz ról i dworzyszcz, jeśli je posiadały.



Najważniejszym jednak momentem w życiu gospodarczym i społecznym kmieci wołoskich było to, że długo nie znali pańszczyzny, która powstawała w ciągu wieku XV pośród różnorodnych metamorfoz wewnętrznych Polski.<sup>84</sup>

Dziedzice coraz powszechniej i śmielej zagarniać poczynali wszędzie pod własną uprawę lepsze grunta kmieci, a pobierane od nich czynsze lub daniny zamieniać na robocizny.

W ten sposób prędzej lub wolniej, w zależności od strony kraju i lokalnych warunków, ulegała zmianie forma gospodarki dziedziców: z czynszowej, względnie czynszowo-daninowej, stawała się pańszczyźniano-folwarczną. Położenie socjalne kmiecia stale tym samym obniżało się: z wolnego czynszownika-dzierżawcy, mniejszego przedsiębiorcy rolnego, zmieniał się on coraz bardziej w zawistego od pana robotnika folwarcznego, w pańszczyźnianego chłopą.

Prawny wyraz tych przemian dały dwie specjalne ustawy: jedna z r. 1496, piotrkowska, przypisująca chłopów do ziemi (*glebae adscriptio*), druga z roku 1520, bydgosko-toruńska, zobowiązująca do jednodniowej w tygodniu robocizny tych kmieci, którzy dotychczas pracowali mniej.<sup>85</sup> Ustawy te nie dokonywały przewrotu w stosunkach społecznych i gospodarczych, niczego zasadniczo do nich nie wносиły; były usankcjonowaniem i ujednolicieniem wytworzonego porządku rzeczy.<sup>86</sup>

W niektórych królewskich ziemi lwowskiej już w połowie XV wieku dochodziła pańszczyzna do kilkunastu dni roboczych w roku, z sąsiedztwa niemal Świrza, z Janczyna i Matwijowa (Firlejowa) dobiegały skargi chłopów na wyzysk i bezprawie zarządców.<sup>87</sup>

Od kiedy zatem i jak przebiegał na świrskim terenie ten, niewątpliwie dramatyczny, proces narodzin gospodarki

folwarcznej zniewolenia kmiecia?

Księgi sądowe lwowskie, po których można by oczekiwać dostarczenia nam wiadomości, nie dochowały żadnych śladów skarg kmieci czy też innych wzmianek, oświeclających rozwój ówczesnych stosunków społecznych i gospodarczych w Świrzu. Czy fakt ten oznacza, że biegło tutaj wszystko starym torem? Niekoniecznie. Argumentum ex silentio nie może tu mieć zastosowania ze względu na to, że równocześnie z pogorszeniem sytuacji społeczno-gospodarczej zamknięto kmieciom wsi prywatnych dostęp do prowadzących akta sądów grodzkich.<sup>88</sup> Przypuszczać więc tylko można, że istnienie prawa wołoskiego w naszej wiosce wspomniany proces niewątpliwie łagodziło i opóźniało. Ale czy zdołało zatamować całkowicie, czy ułożyły się tu stosunki tak, jak we wsi Turynce, w której – jak mówili lustratorzy państwowi w r. 1564 <sup>89</sup> - „ludzie przedtem nie rabiali, iż prawem wołoskim siedzieli” - to wielkie pytanie.

#### 4.4.3. Rzemieślnicy wiejscy



achodzące u schyłku średniowiecza przeobrażenia socjalne, które zaznaczały się u warstwy kmiecej, nie mogły nie odbić się na położeniu innych grup społecznych. Obniżenie stanowiska społecznego odczuć musieli również rzemieślnicy wiejscy. Choć źródła nie stwierdziły żadnymi przekazami ich obecności w Świrzu - podobnie jak proletariatu wiejskiego - nie może ona podlegać wątpliwościom. Poza bowiem zwykłym, szeroko rozpowszechnionym, przemysłem chałupniczym istniało w każdej wsi rzemiosło sensu stricto, traktowane jako zawód, a nie jako czynność uboczna.

Zapewne więc byli w naszej wsi kowale, tkacze,



Młyn wodny. Drzeworyt z XVI w.  
Reprodukcja z Encyklopedii Staropolskiej.

garncarze, kołodzieje, smolarze itd. i - jak wszędzie, tak pewnie i tu - cieszyli się wśród ludu dużą estymą. Wynikała ona z posiadania pewnych umiejętności fachowych, które ich obecność w środowisku wiejskim czyniły nieodzowną. Powstawanie gospodarki folwarcznej i związanej z nią pańszczyzny wprzegło rzemieślników w kierat pański, choć drastyczność tego procesu mogła tu być mniejsza, niż w grupie kmiecej, właśnie ze względu na charak-

ter zatrudnienia. Nie jest bowiem wykluczone, że rzemieślnicy, jako pracownicy wykwalifikowani spełniać mogli powinności poddańcze w ramach swego zawodu.

Na równym mniej więcej poziomie społecznym z wymienionymi rzemieślnikami, na poziomie zbliżonym do stawniczych czy leśniczych pańskich, stali młynarze i karczmarze.

Obecność ich w Świrzu nie nasuwa żadnych wątpliwości, gdyż źródła z r. 1515 mówią wyraźnie o młynie i karczmi-słodowni.<sup>90</sup> Oba te przedsiębiorstwa istniały z pewnością już na początku omawianej epoki. Szczególnie dotyczy to młyna, ważnego nie tylko ze względów gospodarczych (użytkarnych), ale przede wszystkim dającego znaczne dochody dzięki obowiązującemu wówczas przymusowi mlewa miejscowych poddanych.<sup>91</sup> Opłaty za przemiał pobierane były z reguły w naturze, mianowicie w formie tzw. miarki zbożowej lub mącznej.<sup>92</sup>

#### 4.4.4. Kniaziowie wołoscy



czywiście, właścicielem młyna, podobnie jak karczmy był niemal zawsze dziedzic wsi. Pewien udział w dochodach z tych przedsiębiorstw (w pierwszym rzędzie młyna) posiadali jednakże i kniaziowie wołoscy, którym przyjrzymy się obecnie bliżej.

Specyficzna dla ludności wołoskiej organizacja osady, oparta na zwyczajach i praktyce sądowej - **ius Valachicum**<sup>93</sup> oddawała - jak już wspomniano - zwierzchność lokalną w ręce kniazia, bez względu na to, czy dana wieś stanowiła własność królewską, duchowną, szlachecką czy miejską. I chociaż pochodzenie społeczne kniaziów było

zazwyczaj niskie, kmiecie, to jednak posiadanie urzędowego stanowiska, w zasadzie dożywotniego, w praktyce dziedzicznego,<sup>94</sup> powodowało równoczesny wzrost ich stanowiska gospodarczego, a co za tym idzie - społecznego i prawnego. Dlatego też nie sposób nie wydzielić tutejszych kniaziów wołoskich (oraz wajdów - jeżeli tu istnieli) w odrębny czynnik społeczny, stojący na pograniczu pomiędzy kmieciami, a duchowieństwem łacińskim i dziedzicami.

Z urzędem kniaziowskim związane były znaczne dochody i uprawnienia. Przede wszystkim posiadali kniaziowie uposażenie w ziemi (od 2 do 5 łanów), dalej - uprawnienia przemysłowe, jak prawo trzymania karczmy, młyn, folusza itd., a wreszcie pobierali opłaty sądowe i szósty grosz z czynszów względnie danin osadników.<sup>95</sup>

Obowiązkiem kniaziów, obowiązkiem zaszczytnym, ponoszonym na równi z sołtysami i szlachtą była służba wojskowa, dająca sposobność uzyskania wyższego stanowiska społecznego i prawnego, przez możliwość przechodzenia w szeregi szlachty.<sup>96</sup> Galerię świrskich kniaziów wołoskich przysłoniła, niestety, gesta pomroka dziejowa. Z jedną tylko postacią zdołamy zapoznać nas źródła. Jest to mianowicie wspomniany już kміє Kuźma, Wołoch (knesz Kuszma Valachus), pozywający w 1443 r. wraz z dwoma tutejszymi Wołochami przed sąd lwowski dziedzica Wyźnian, szlachcica Mikolaja Klusa.<sup>97</sup>

O następach tego pierwszego naczelnika osady prawdopodobnie nigdy już nie zdołamy zdobyć pewnych wiadomości. Nie wiemy również, czy instytucja kniaziostwa przetrwała do końca średniowiecza w Świrzu. Kto wie, czy wobec postępujących przemian społeczno-prawnych w Polsce, wzmacniających stale stanowisko szlachty, nie obejmował zwolna sam dziedzic lub jego oficjalista kompetencji dotychczasowego naczelnika wsi. Może więc znani

nam z aktów sądowych oficjaliści dworscy: Maciej (sprzed 1476 r.), Grzegorz Owczuski (ok. 1489), Marcin Świdnicki (przełom XV/XVI w.) to następcy Wołocha Kuźmy na kniaziowskim stanowisku.

#### 4.4.5. Kler prawosławny



o grupy kniaziów zbliżał się nieco pod względem pozycji społecznej kler prawosławny. Podobnie bowiem jak kmiecie, pochodzili popi prawosławni z warstwy kmiecej, podobne też posiadali uposażenie, wynoszące najwyżej parę łanów ziemi. W tych dwóch głównie czynnikach, tj., pochodzeniu i uposażeniu, a w pewnej mierze również w braku wykształcenia, tkwi przyczyna, że status społeczny popów był niższy niż duchowieństwa łacińskiego.

Beneficja kleru prawosławnego były dożywotnie, związane z funkcją kapłańską. W dobie krzepnięcia siły dziedzica w czasie, gdy rosła zależność kmieci od szlachty i rodziła się pańszczyzna, widzi się wśród popów prawosławnych tendencję zachowania swej pierwotnej pozycji społecznej przez uczynienie godności duchownej dziedziczną w rodzinie.<sup>98</sup>

Kiedy pojawił się kler prawosławny w osadzie? Pierwszą - jedyną zresztą i pośrednią - wzmiankę znajdujemy w regestrach poborowych z r. 1515.<sup>99</sup> Czytamy w niej, że w Świrzu ...pop desert - co w tym kontekście oznacza opustoszałą ziemię, należącą do popa. Na podstawie tej lakonicznej notatki można by przypuszczać, że kler prawosławny istniał we wcześniejszej dobie. Jak daleko jednak wstecz cofać czasy jego pojawienia się - dociec absolutnie nie podobna.

Ośrodkiem parafii prawosławnej prawdopodobnie



Świrz w omawianym okresie nie był, skoro nie był nim jeszcze w drugiej połowie XVI wieku.<sup>100</sup> Nie przeszkadza to wcale możliwości istnienia tu cerkwi filialnej, której dowodem jest występowanie wzmianki o popie. Cerkwie zresztą znajdowały się w niemal każdej wsi: w Chlebowicach i Stokach, Hanaczowie i Romanowie,<sup>101</sup> z pewnością więc i w Świrzu była cerkiew, służąc miejscowej ludności wołoskiej, a może i ruskiej, która tu napłynęła lub powstała na drodze rutenizacji Wołochów, czemu ogromnie sprzyjała wyznawana przez obie narodowości właśnie religia prawosławna.

#### 4.4.6. Kler katolicki



działywanie kulturalne kleru prawosławnego na ludność osady niechybnie istniało. Nie musiało jednak być ono znaczne ani zbyt konstruktywne. Niewątpliwie większą rolę cywilizacyjną odgrywał w tych stronach Polski kler

katolicki.<sup>102</sup>

Nowy ten czynnik społeczny wplótł się trwale na kanwę dziejów lokalnych w r. 1484 z chwilą założenia w osadzie parafii łacińskiej przez ówczesnych dziedziców, braci Świrskich.

Ale i we wczesnej dobie znaczyły się tu infiltracje kościoła łacińskiego, szczególnie przez lwowski konwent dominikanów. Kontakt z nimi utrzymywał jeszcze żyjący u świtu XV wieku Jan-Hleb, protoplasta fundatorów parafii, pochowany w podziemiach kaplicy św. Zygmunta przy tamtejszym kościele klasztorным.<sup>103</sup>

Stosunki, nawiązane przez Jana Hleba, podtrzymywali potem jego synowie, Piotr i Mikołaj, czyniąc zapisy na rzecz dominikanów, za co ci zobowiązywali się odpra-

wiać modły za benefaktorów, ich ojca i następców.<sup>104</sup> Rzecz inna, że stosunki te nie zawsze po zgodliwych toczyły się torach. Ilustruje to fakt, w r. 1487 przed sądem konsystorskim znalazł się dziedzic Świrza, miecznik Andrzej, wnuk Piotra, benefaktora dominikanów, z drugiej zaś strony pełnomocnik przeora tego konwentu, domagający się zwrotu jakichś 27 grzywien dfugu.<sup>105</sup>

Kto wie nawet, czy tłem procesu nie były jakieś zobowiązania dziedziców wobec dominikanów ze Lwowa, pozostające w związku z ich pracą na świrskim gruncie? W aktach konsystorskich spotykamy bowiem zapiski (co prawda z r. 1494), mówiące o tym, że w Świrzu byli jacyś zakonnicy, obsługujący kaplicę.<sup>106</sup>

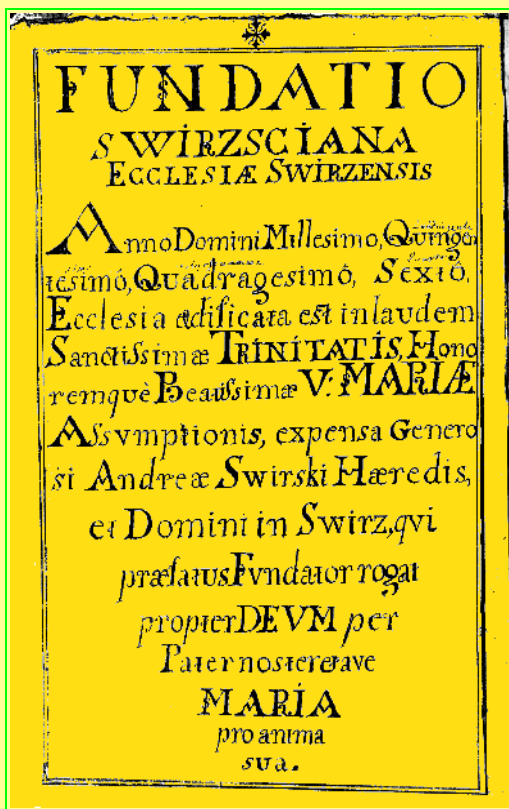
Ważny argument, przemawiający za możliwością oddziaływania kulturalnego łacińskiego duchowieństwa przed rokiem 1484, znajdujemy nadto w samym akcie erekcyjnym kościoła. Czytamy tam mianowicie wyraźnie o istnieniu kaplicy Świrskich, którą ci zamieniają na kościół, mający służyć dobru ogółu katolickiej okolicy, na kościół parafialny.<sup>107</sup>

Fakt erekcji we wsi kościoła pod wezwaniem Wniebowzięcia N. Marii Panny, dokonany 31 stycznia 1484 roku przez Andrzeja i Marcina Świrskich,<sup>108</sup> każe zarejestrować ostatecznie kler katolicki jako stałą siłę społeczną w lokalnym układzie stosunków. Wielka szkoda, że dokument erekcyjny nie jest nam w całości znany; wskutek tego dokładniejsze określenie warunków, na których powstawała nowa placówka duszpasterska, nastrecza wiele trudności i powoduje konieczność posługiwania się przypuszczeniami.

Nie wiadomo przede wszystkim z jakiego dawniejszego terytorium parafialnego została wykrojona świrska parafia łacińska i jak rozległa była. W ostatnich dziesię-



cioleciach wieku XV o zagęszczeniu kościołów łacińskich na Ziemi Czerwieńskiej nie można jeszcze mówić. Występowały one z rzadka, panowały nad dużymi przestrzeniami. W promieniu dwudziesto-kilometrowym wokół Świrza naliczyć można ledwo kilka świątyń, a to: w Dunajowie, Janczynie, Strzeliskach, Wyżnianach i Bóbrce. Najbliżej



Odpis treści z tablicy fundacyjnej znajdującej się w kościele świrskim.  
Reprodukcja z kopiarza świrskich dokumentów parafialnych.

położony był Janczyn i Bóbrka; te więc miejscowości w pierwszym rzędzie mogły stanowić centrum parafii łacińskiej, do której dobra świrskie należały przed rokiem 1484. Szczególnie Bóbrka, jako osada o charakterze miejskim, posiadając kościół dawniejszy od janczyńskiego, fundowany przez Warneńczyka, zdaje się być pierwotnym dla naszej wioski ośrodkiem parafii.

Ciekawy i znamienity w związku z tym jest fakt, że w niecały miesiąc po utworzeniu parafii świrskiej rozpatrywał sąd konsystorski lwowski spór pomiędzy Janem Krowickim, plebanem z Bóbrki, a fundatorami naszego kościoła.<sup>109</sup> Kwestia uposażenia plebana rysuje się nie dość jasno wskutek braku pełnego tekstu dokumentu erekcyjnego kościoła z r. 1484. Rekonstruujemy to częściowo dzięki zapiskom z późniejszych procesów toczących się przed konsystorzem lwowskim.

Ze źródła tego dowiadujemy się, że pleban pobierał z pól dworskich dziesięcinę snopową (*decima manipularis*), wartości rocznej około 3 grzywny,<sup>110</sup> oraz dziesięcinę rybną (*„decima trium marcarum se extendentes ...”*), dającą rocznie ze spustów czterech stawów rybnych z Chlebowic, wyż kopę groszy polskich.<sup>111</sup> Niewątpliwie posiadał również - jak niemal wszędzie - uprawnienia lasowe (wolny wyrąb drzewa w lasach dworskich) a może i jakieś inne dochody np. z karczmy.

Rodzaj świadczeń osadników na rzecz kościoła regulować miały umowy między plebanią a wsią, przy czym w praktyce stosowano krescencję dziesięciną snopową. Tak przynajmniej relacjonował w r. 1494 szlachcic Paweł Pieczyhoski, mąż Anny Świrskiej, wdowy po fundatorze kościoła, mieczniku Andrzeju.<sup>112</sup>

Świrski okręg parafialny poznajemy fragmentarycznie z wypisów aktu z 1484 roku. Wymienione są w nim

następujące wsie: Świrz, Kimirz, Chlebowice, Niedzieliska, Przemysłany i Krosienko, wszystkie należące do klucza majątkowego Świrskich.<sup>113</sup>

Było to zjawisko zgodne z praktyką wytworzona wówczas w stosunkach kościelnych Ziemi Czerwieńskiej, gdzie parafia obejmowała zwykle cały kompleks dóbr fundatora, leżących w okolicy powstającego kościoła.<sup>114</sup> Czy jednak rejestr powyższy jest kompletny - ustalić trudno.

Prawdopodobnie nie zawiera on wszystkich miejscowości. Uderza zwłaszcza brak wsi Tuczego, należącej w czasach późniejszych do parafii świrskiej, a w ciągu szesnastego wieku nieprzerwanie będącej w posiadaniu właścicieli naszej osady. Niewątpliwie zatem przynajmniej o tę wioskę należałoby ów rejestr powiększyć.

Liczebność, skład osobowy i życie lokalnej grupy duchowieństwa łacińskiego niełatwo jest zobrazować bez uciekania się do pomocy hipotez. Na niemal półwiekowej przestrzeni, jaka dzieli narodziny kościoła parafialnego od końca epoki średniowiecznej w Świrzu, rejestrują nam źródła dwóch jedynie plebanów miejscowych, choć są dane wskazujące na to, że powinno ich tu być w tym czasie więcej.

Pierwszym duszpasterzem założonej parafii był ksiądz Marcin występujący w dokumencie erekcyjnym kościoła z tytułem komendarza.<sup>115</sup> Żadnych innych informacji, dotyczących jego osoby nie posiadamy, nie wiemy nawet, jak długo na naszym terenie przebywał, ani też, kto zajął jego miejsce. Okryła to szczelnie pomroka średniowiecza, by dopiero po pełnym dziesięcioleciu egzystencji parafii r. 1494, rozsunąć się i ukazać lokalne stosunki kościelne.

Toczył się wówczas pomiędzy plebanią a kolatorami proces, w którym nowy już ksiądz, Jan Snopek żądał zapłacenia zaległych od ośmiu lat dziesięcin nadmienając w

toku rozprawy, że kaplicę świrską (kościół) miał w swej pieczy od roku.<sup>116</sup>

Strona przeciwna odpierając niesfuszne - jej zdaniem - roszczenia, wspominała m.in. o jakichś mnichach obsługujących kościół, z którymi tę kwestię częściowo uprzednio już załatwiono.<sup>117</sup>

Przytoczone szczegóły relacji sądowych są dla nas niezmiernie ważne i ciekawe. Dostarczają przede wszystkim nazwiska drugiego plebana tutejszego, a jednocześnie kazań się zastanowić, dlaczego ks. Snopek w żądaniach swych wymienił 8 lat, za które chciałby otrzymać dziesięciny mimo że (jak nam przyznał) był plebanem w Świrzu znacznie krócej, dlaczego wreszcie nie padły nazwiska poprzednich plebanów (czy plebana), właściwych kolektorów dziesięcin, lecz była mowa o jakichś mnichach.

Niewątpliwie mamy tu ślady pewnych przesunień na świrskiej placówce duszpasterskiej. Ale jakich?

Nie wykluczając możliwości innych rozwiązań powyższego zagadnienia, można by zaryzykować następujące przypuszczenie: Rok 1486, od którego ksiądz Snopek liczył sobie należność dziesięcinną, może stanowić datę ustąpienia ze Świrza księdza Marcina. Po nim probostwo przez kilka lat nie było obsadzone przez księdza świeckiego, wobec czego - drogą ugody z dziedzicami - obsługiwali świątynię zakonnicy, prawdopodobnie dominikanie lwowscy. (Może w związku z tym toczył się proces fundatora kościoła, miecznika Andrzeja, z konwentem dominikańskim o owych 27 grzywnie).<sup>118</sup> Około roku 1492 objął parafię ks. Jan Snopek, dotychczasowy proboszcz buszczecki i litwiński;<sup>119</sup> ten w r. 1494 wobec pogmatwania stosunków majątkowych dziedziców i rozniceconego po śmierci miecznika zaognienia na gruncie lokalnym - rozpoczął kontrowersje o dziesięciny.

Jeśli to przypuszczenie odpowiadało rzeczywistości - mielibyśmy wyjaśnioną kwestię obsady personalnej plebanii w ciągu ostatniego dziesięciolecia XV wieku. Pozostałaby do rozpatrzenia ta sama kwestia w trzech pierwszych dziesiątkach lat wieku XVI. Tu jednak sprawa jeszcze bardziej się zaciemnia. Jedyne źródło dostarczające nam informacji o lokalnych stosunkach kościelnych - akta konsystorskie - wysycha zupełnie. Ostatnia wzmianka o księdzu Snopku, jako plebanie świrskim, pochodzi z roku



Nauczyciel i uczniowie. Rycina z XVI w.  
Reprodukcja z Encyklopedii Staropolskiej.

1498, kiedy to wiódł on proces z mieszczaninem lwowskim Janem Przechrztą.<sup>120</sup> Potem już tylko w roku 1521, z dala, z grodu lubelskiego dobiega wiadomość o zgonie jakiegoś ks. Jana Snopka, co pozwala przypuszczać, że chodzi tu o naszego plebana, który mógł w ostatnich latach życia opuścić Świrz i osiąść w Lublinie.<sup>121</sup>

Jakie postacie przewinęły się przez plebanie świrską po opuszczeniu jej przez ks. Snopka - tego już absolutnie znikąd dowiedzieć się nie można.

Współzycie kleru lokalnego z panami osady było rozmaite. Spadek tradycyjalny, jaki otrzymali fundatorowie, był pokojowy, nie nosił oznak antagonizmów. Widzieliśmy dziedziców Świrza w zażyłych stosunkach z dominikanami lwowskimi.<sup>122</sup> Piotr z Romanowa nawet raz jeden występował w sądzie halickim jako prokurator (zastępca) arcybiskupa lwowskiego.<sup>123</sup>

Za życia też jednego z fundatorów, miecznika Andrzeja, żadne ślady nie wskazywały na to, aby spokój i zgoda pomiędzy dworem a plebanią były zamaćwane. W każdym bądź razie żadna ze stron nie udawała się na drogę sądową. Dopiero po zgonie miecznika powstały nieporozumienia na tle krescencji dziesięcinnej. Ponieważ spory o dziesięcinę rozstrzygano wtedy na forum sądu duchownego,<sup>124</sup> więc też sprawa oparła się o sąd konsystorski lwowski, przed którym w styczniu 1494 roku wystąpił ze skargą na Pawła Pieczyhoskiego, męża wdowy po mieczniku, znany już nam ksiądz Jan Snopek.<sup>125</sup>

Szukając przyczyn tych nieporozumień mimo woli zatrzymujemy się na współczesnym konflikcie pomiędzy Marcinem, bratem miecznika, a bratową. Konflikt ten (przedstawiony obszerniej poniżej) zakończył się narzuconym przez sąd kompromisem i nie usunął, zdaje się, wzajemnej niechęci stron. Po zamażpójściu wdowy po miecz-



niku za Pieczyhoskiego, co zbiegło się mniej więcej z osadzeniem przez Marcina Świrskiego na plebanii ks. Snopka, mógł spór odnowić się przy udziale nowych bodajże podstawionych (ks. Snopka) osób.

Mógł zatem leżeć powód oskarżenia Pieczyhoskiego przez plebana w podpuszczeniu Marcina Świrskiego przeciw sąsiadom, z którymi niedawno zajadłe się procesował, choć nie jest również wykluczone, że tkwił on w samych naturach obu adwersarzy, naturach skłonnych do gwałtownych wystąpień i pieniactwa.

Wędrownka zawodowa bowiem ks. Snopka (Buszcze, Litwinów), znaczyła się licznymi procesami, których odgłosy przechowały nam najstarsze akta konsystorskie,<sup>126</sup> a i nazwisko Pieczyhoskiego nie skądinąd, lecz z zapisów sądowych jest nam znane.<sup>127</sup>

Wynik procesu był dla plebana świrskiego niekorzystny. Musiał on odwołać swe zarzuty skierowane przeciwko Pieczyhoskiemu i opłacić koszty sądowe.<sup>128</sup>

Odtąd też ślady waśni pomiędzy plebanami a dziedzicami zupełnie giną. O współżyciu kleru łacińskiego z innymi grupami społecznymi w osadzie nie mamy żadnych wiadomości.

Bilansując pozycję społeczną duchowieństwa katolickiego we wsi stwierdzić należy, że była ona wysoka, i silna, ustępująca jedynie dziedzicom. Wielką rolę w tym względzie odgrywała przynależność stanowa tutejszych plebanów, w przypadku ks. Snopka – szlachecka.<sup>129</sup>



#### 4.4.7. „Rezydenci”



la uzupełnienia obrazu ówczesnych sił i stosunków społecznych wymienić tu można jeszcze różnorakich rezydentów dworskich, nobilów wprawdzie z pochodzenia, często krewniaków dziedziców, lecz w mniejszym lub większym stopniu na łasce pańskiej siedzących, owych „zjadaczy chleba” - jak ich zwał źródła.<sup>130</sup>

Był to element awanturniczy, niespokojny, wyśmiewany do urządzania zajazdów sąsiedzkich, jak to np. miało miejsce w r. 1489 w Chlebowicach. Najechała wtedy - wedle zeznań poszkodowanego, Pawła Pieczyhoskiego - spora zgraja „zjadaczy chleba”, coś trzydzieści ludzi licząca i zdewastowawszy i splądrowawszy pod dowództwem oficjalisty świrskiego miecznika, niejakiego Owczuskiego, gospodarstwo, zrabowała szereg rzeczy.... Musiał potem ingerować w tej sprawie sąd lwowski.<sup>131</sup>

I tę zatem siłę społeczną zarejestrujemy na koncie średniowiecznego życia wioski, niemniej jednak ani na równi, ani - tym mniej - powyżej kleru nie sposób jej umieścić. Zajmowała ona pozycję zupełnie odrębną i niestającą; raz istniała, raz mogło jej nie być.





## 5. Panowie-dziedzice



a szczycie lokalnej drabiny socjalnej i prawnej ulokowali się panowie, czyli dziedzice wsi. Po znanym już nam z poprzedniego rozdziału Janie-Hlebie z Romanowa w galerii dziedziców znaleźli się jego potomkowie, a mianowicie:

Mikołaj (+ ca. 1470) i Piotr (+ ?), synowie Jana-Hleba, Marcin ze Świrza (+ 1478-9), syn Piotra, Andrzej (+1491) i Marcin (+1528) Świrscy, synowie Marcina, Andrzej Świrski (+1572), najstarszy syn Marcina juniora.

Udział ich w życiu publicznym zaznaczył się piastowaniem godności ziemskich, w lokalnym zaś, społecznym i gospodarczym, uwidocznił się nabywaniem posiadłości, budową zamku, erekcją kościoła etc.

Przynależność do warstwy rycerskiej, pełnia praw obywatelskich, silna postawa materialna - oto czynniki, decydujące o znaczeniu dziedziców, znaczeniu, które z biegiem lat stale będzie się potęgować. Przyjrzyjmy się każdej wymienionej postaci oddzielnie, zwracając szczególną uwagę na moment gospodarczy, najbardziej może wiążący je z naszą osadą.

Jan-Hleb herbu Saława, protoplasta rodu Romanowskich-Świrskich, którzy przez dwa z górą stulecia władali Świrzem i okolicą, piastował wysokie urzędy: najpierw wojewody halickiego, potem starosty kołomyjskiego.<sup>132</sup> Z pochodzenia Rusin, nazwiskiem Hleb Diatkowicz (kto wie nawet, czy nie spokrewniony z Detką, pierwszym kazimierzowym namiestnikiem Rusi Czerwonej), spolszczył się jednak później, prawdopodobnie pod wpływem żony Polki i dominikanów lwowskich, przez przejście na katolicyzm.

Kiedy to się stało - trudno dokładnie oznaczyć. W każdym bądź razie już w r. 1410 nosi on imię polskie, katolickie, zwany jest bowiem: "**Johannes dictus Nlyb de Romanow**".<sup>133</sup>

Posiadłości ziemskie Jana-Nleba skupiały się przeważnie w ziemi lwowskiej, wokół sąsiadującego ze Świrzem Romanowa, gdzie powstało gniazdo rodowe.<sup>134</sup>

O ile ze skąpych wzmianek źródłowych wnosić można - w skład klucza romanowskiego wchodziły wsie: Romanów, Świrz, Kimirz, Czupernosów, Chlebowice, Tuczne, Wołowe, Strzałki, Kurowice, oraz prawdopodobnie inne, rozrzucone luźnie po Ziemi Czerwieńskiej, jak: Siedliska, Mitulin, Diatkowice, Stawentyn, Podhorodyszczce, Horodystawice, Podjarków, Wołków, Dusanów, Baczów, Brzuchowice.<sup>135</sup>

Świrz z całą pewnością dostał się w ręce Jana-Nleba równocześnie z Romanowem, gdzieś u schyłku wieku XIV. Dokładnej daty - jak wspomniano - ani wprost ze źródeł, ani na drodze domysłów, odnaleźć nie można.

Nie można też prawie niczego powiedzieć o gospodarce Jana-Nleba w Świrzu. Warto natomiast raz jeszcze przypomnieć fakt użycia przezeń w roku 1422. nazwy Świrz jako członu nazwiska osobowego. Czy nie jest to aby ślad zamysłów utworzenia ze Świrza centrum klucza majątkowego lub nawet miasta?<sup>136</sup>

Onomastycznym śladem po tym protopłascie rodu Romanowskich-Świrskich jest niechybnie nazwa wsi Chlebowice, tuż obok Świrza leżącej.<sup>137</sup>

Gdzieś pomiędzy rokiem 1427 a 1438 (dokładnej daty nie znamy) zakończył Jan-Nleb życie.<sup>138</sup> Pozostała po nim żona Klara i pięcioro dzieci: dwie córki, Ofka i Barbara, oraz trzech synowie, Piotr, Mikołaj i Andrzej. Z córek: Ofka wyszła za mąż za Jana Bahawskiego, Barbara



Kmieć i pan. Drzeworyt z XVI wieku.  
Reprodukcja z Encyklopedii Staropolskiej.

za Andrzeja Czerstkowicza, a po jego śmierci - za Ścibora z Wasieczyna, z synów zaś: Andrzej prawdopodobnie zmarł młodo, natomiast Piotr i Mikołaj zostali „niedzielnymi” właścicielami spuścizny, czyli administrowali majątkiem wspólnie.<sup>139</sup>

Wdowa Klara przeżyła o kilkanaście lat męża, wykazując w gospodarzeniu dużą energię, a może nawet więcej niż energię, bo - chciwość. Powiększyła mianowicie około r. 1437-1438 dobra rodowe o trzy miejscowości: Buszcze (zwane wtedy stale Boszcz), Milatyn i Zboiska, nadane ongiś przez Władysława Jagiełłę jako lenno Jano-

wi Boszczowi, a później (1431) stanowiące własność Jana z Koniecpola.<sup>140</sup> Gdy ten ostatni opuścił (przypuszczalnie) te wiecznie zagrożone rubieże Polski, wówczas wspomniane miejscowości zagarnęła Klara z Romanowa z synami. Zagarnęła bezprawnie.

Podczas rozprawy sądowej (w 1438 r.), w której stroną skarżącą był sam król, synowie Klary w kompromitujących matkę słowach („co nam do tego majątku, myśmy działali z nakazu matki, jako jej powolni słudzy”) przyznali, że nie mieli żadnych prawnych podstaw do zagarnięcia powyższych miejscowości. Jednak Klara wraz z synami wyszła cało z procesu i już w następnym roku (1439) widzimy ją wraz z synem Piotrem gospodarującą w Buszcu.<sup>141</sup>

Kiedy około roku 1443 zmarła Klara, pozostało dwóch jedynie reprezentantów rodu Jana-Hleba, Piotr i Mikołaj, gdyż najmłodszy syn jej, Andrzej, prawdopodobnie wcześniej żywot swój zakończył.<sup>142</sup> Do podziału rodzinnej schedy nie kwapili się jednak zbyt. Upłynęło całe dziesięciolecie i dopiero zdaje się pod wpływem choroby Piotra ostatecznie sprawę tę rozstrzygnięto. Stało się to w maju 1454 kilka mniej więcej miesięcy przed zgonem Piotra.<sup>143</sup>

Podział majątku Romanowskich w r. 1454 spowodował wykrystalizowanie się z dawnego ich klucza ziemskiego nowej włości, w skład której weszło około 6 osad tworzących zwartą całość, a mianowicie: Świrz, Chlebowice, Tuczne, Kimirz, Czupernosów, Niedzieliska (?) oraz kilka wiosek, rozrzuconych po bliższej i dalszej okolicy, jak Strzałki, Wołowe, Mitulin i prawdopodobnie Diatkowice, czyli razem około 10 miejscowości.<sup>144</sup>

Włość ta - będąca mniejszą częścią posiadłości rodowych - przypadła w udziale Marcinowi, synowi Piotra z

Romanowa. Reszta osad i rodowego mienia otrzymał stryj Marcina, Mikołaj, oraz siostry, Małgorzata i Jadwiga.<sup>145</sup>

Marcin - samodzielny od 1454 r. właściciel nowo utworzonej włości, w obrebie której znalazł się Świrz, przeniósł się wkrótce po podziale majątku ze swego dworu w Chlebowicach<sup>146</sup> do Świrza, by tu, w malowniczym zakątku uczynić stałą rezydencję dziedziców włości.

Dla potomków Marcina fakt ten oznacza założenie gniazda rodowego i zmianę nazwiska. Już bowiem synowie jego porzucają stare nazwisko „de Romanow”, i podpisując się będą stale „de Świrz”, „Świrscy”, podobnie jak to nieśmiało czynił sam Marcin.<sup>147</sup>

Dla naszej osady natomiast przeniesienie siedziby pańskiej było faktem doniosłym, rzutującym daleko w przyszłość. Było to bowiem równoznaczne z uznaniem Świrza za centrum włości i przygotowywało grunt pod przyszłą lokację miejską. Jeśli ponadto dotąd nie istniał tu zamek obronny (fortalicjum), to w fakcie tym tkwi zapewne geneza myśli o jego wzniesieniu.

Zamek ten wprawdzie pojawił się w przekazach źródłowych dopiero u schyłku wieku XV (sc. 1492 r.),<sup>148</sup> za czasów synów Marcina, ale wybudowany został zdaje się wcześniej. Z chwilą bowiem nakreślenia nowych ram życia ekonomicznego na skutek układów z r. 1454 oraz przeniesienia się Marcina do Świrza, wyłoniła się konieczność stworzenia centralnego folwarku, mieszczącego ruchomy majątek właściciela a stanowiącego jednocześnie - wobec nierzadkich zawieruch wojennych - punkt obronny i godną rezydencję samodzielnego dziedzica włości.

Nie do pominięcia jest również szczegół, że ok. 1456 r. ożenił się Marcin z Anną Odrowążówną, córką senatorskiego rodu.<sup>149</sup> Być może, że i ten moment - można-

władcze aspiracje Marcina, wywołane ożenkiem - podykto-  
wał decyzję założenia w Świrzu obronnego zameczku.<sup>150</sup>

Marcin władał Świrzem i włością przez lat czter-  
naście bądź sam, bądź przez oficjalistów, zarządców dóbr,  
nieodczownych wprost do administrowania tak rozległym  
majątkiem ziemskim.<sup>151</sup>

O jego gospodarzeniu dobiegły nas niejaki wiado-  
mości. Dowiedzieliśmy się ze źródeł, że prowadził większą  
gospodarkę rybną na terenie Chlebowic, zawierając nawet  
o spusty tamtejszych stawów umowę handlową z Ja-  
kubem Solutką (Zołótką?), kupcem z przedmieść Lwo-  
wa.<sup>152</sup>

O osiedlanie się chłopów we włości dbał (niechybnie  
we własnym, interesie) pilnie, czego świadectwem były  
procesy, jakie o nich w razie potrzeby na arenie sądów  
lwowskich wytaczał.<sup>153</sup>

Pieniaczem nie był wprawdzie, w sądach pojawiał  
się rzadko, niemniej jednak nie zawsze występował w roli  
pokrzywdzonego. W okresie, gdy przesiadywał jeszcze w  
Chlebowicach, w roku 1450, skarżyli go chłopci z sąsiedniej  
wsi Lubszy o podpalenie, gwałty, rany i rabunek.<sup>154</sup>

Zmarł ok. r. 1468 (1469), pozostawiając trzech mę-  
skich potomków: Andrzeja, Pawła i Marcina,<sup>155</sup> jako sukce-  
sorów dóbr. Zarząd majątku nie od razu jednak został im  
oddany.

W chwili bowiem śmierci ojca byli oni jeszcze nie  
pełnoletnimi<sup>156</sup> i znajdowali się pod opieką Jakuba Roma-  
nowskiego, stryjecznego brata zmarłego Marcina.<sup>157</sup>

Z chwilą uzyskania prawem przypisanej „**legitima  
aetatis**” (najstarszy syn Andrzej usamodzielniał się już ok.  
1472)<sup>158</sup> nie nastąpił jednak podział rodzinnej schedy, lecz  
odnowił się skasowany w r. 1454 niedział majątkowy.  
Młodzi panowie Świrscy (tak bowiem stale podpisywali



się) posiadli ojcowiznę jako „**secum indivisi**”.<sup>159</sup>

Niedługo wszakże siedzieli trzej bracia razem w rodzinnym gnieździe. W siódmym dziesiątku XV stulecia głuchną wszelkie wiadomości o Pawle, nasuwając przypuszczenie, że musiał on zakończyć swój młodociany żywot.<sup>160</sup>

Na ojcowiznie więc pozostali: Andrzej i Marcin Świrscy, dzierżąc posiadłości przez dłuższy czas wspólnie. Jako „bracia niedzielni” pozostawili oni w Świrzu trwałą po sobie pamiątkę, założywszy tu parafię i kościół łaciński. Było to - jak wiadomo - w roku 1484. Później jednak wedle relacji Marcina<sup>161</sup> - nastąpić miał między nimi podział majątku. Czy istotnie tak było - trudno ustalić. W każdym razie w r. 1484 obowiązywał jeszcze niedział majątkowy, choć już wtedy uwidoczniały się zarysy myśli o podziale, jak to można wnioskować z tenoru aktu erekcyjnego kościoła.<sup>162</sup> I w następnym zdaje się roku niedział ten utrzymywał się.<sup>163</sup>

Dopiero ca. 1486 r., w związku z ożenkiem Andrzeja Świrskiego, podówczas już miecznika lwowskiego,<sup>164</sup> z Anną Buczacką,<sup>165</sup> mogło dojść do podziału. Rzecz charakterystyczna jednak, że Świrzem, Chlebowicami i innymi folwarkami zarządzał Andrzej do końca życia samodzielnie, natomiast imię Marcina - który później wykazał niezwykłą energię w gospodarzeniu - było zwykle wtedy pomijane.<sup>166</sup> Ów luźny niewątpliwie związek z gospodarką we włości świrskiej popiera i naświetla fakt, że w roku 1488 występował on z tytułem studenta,<sup>167</sup> a w trzy lata potem - bakałarza.<sup>168</sup>

Za życia Andrzeja Świrskiego rozrosły się terytorialnie dobra dziedziców osady. Głównym nabytkiem był klucz buszczański, a mianowicie miasto Buszcze (Boszcz) oraz wsie: Wierzbów, Dworce, Pleśniowce i Ponory.<sup>169</sup> O-

wa buszczecka grupa dóbr, należąca po regulacji majątkowej Romanowskich w r. 1454 do Mikołaja z Romanowa, a później do jego dzieci, przeszła w roku 1477 do Świrskich, wśród okoliczności bliżej nieznanych, by w rękach tego rodu pozostawać przez 130 lat.<sup>170</sup>

Prócz tego w latach osiemdziesiątych powiększyły rodzinną schedę pewne posiadłości ziemskie, otrzymane drogą spadku po bliskim krewnym Świrskich - Mikołaju Odrowążu, stolniku lwowskim.<sup>171</sup>

Uskutecznioma została nadto ciągnąca się od roku 1486 sprawa pobrania posagu Anny, żony miecznika Andrzeja, na którym to posagu, obejmującym miasto Czesybie-sy z wsiami: Hanuszowce, Bohorodczany, Sielce i Bortniki, ciążył dotąd (1489) dług wysokości 1000 florenów węgierskich.<sup>172</sup>

Z aktu erekcyjnego kościoła w Świrzu dowiadujemy się wreszcie, że w roku 1484 do Świrskich należały też Przemyślany i Krosienko.<sup>173</sup>

Mimo powiększania fortuny (a może właśnie dzięki niemu) gospodarka panów na Świrzu kroczyła nieraz drogą oddawania posiadłości w zastaw, wydzierżawiania ich, co czyni wrażenie jeśli nie frymarczenia dobrami,<sup>174</sup> to pewnego rodzaju - improwizacji gospodarczej.

Oto jeszcze w roku 1475, za czasów niedziatu majątkowego braci Świrskich, zastawił Andrzej kanclerzowi mołdawskiemu Mihułowi wieś Mitulin, za pożyczkę 80 grzywien.<sup>175</sup>

W dwa lata później był nadal dłużnikiem Mihuła, zastawiał mu Mitulin, dawał intromisję w Kimirzu i zgadzał się na oddanie trzeciej części jednorocznych zbiorów z mitulińskiego folwarku.<sup>176</sup> W rok potem pożyczał od jakiegoś Stanisława 60 grzywien, i puścił za to w zastawę Czupernosów.<sup>177</sup>



Nie lepiej było później, w dobie samodzielnego gospodarzenia miecznika Andrzeja w Świrzu i okolicy. W dzierżawie pozostawały wtedy przez pewien czas Chlebowice, te Chlebowice, które - zdawałoby się - tworzyły niemal nierozzerwalną z gniazdowym Świrzem całość.

Trzymał je w ósmym i dziewiątym dziesięcioleciu Paweł Pieczyhoski<sup>178</sup> oraz drobny szlachetka Grzegorz Owczuski, spełniający równocześnie funkcję jakiegoś zarządcy w dobrach miecznika.<sup>179</sup>

Inny Owczuski, Jan (prawdopodobnie krewny poprzedniego), za 50 grzywien, pożyczonych Andrzejowi, otrzymał od niego prawo eksploatacji wójtostwa w Buszcu, z czego korzystał długo jeszcze po zgonie miecznika.<sup>180</sup>

Na połowie Kimirza ciążył czas jakiś dług, wynoszący 90 grzywien, zapisany tu przez Andrzeja Świrskiego wojskiemu trembowelskiemu, Piotrowi Kąsemu (Wółczko Rokuty). Spłacił go Andrzej w 1487 roku,<sup>181</sup> lecz równocześnie pożyczył odeń 350 florenów, by w zamian za to ponownie oddać mu Kimirz, tym razem cały...<sup>182</sup>

W r. 1488 pożyczył od Jakuba de Rudançe Felstyńskiego, wojskiego haliskiego, 100 grzywien i - na wypadek, gdyby długu nie wyrównał - pozwolił Jakubowi objąć w posiadanie miasto Buszcze.<sup>183</sup>

W tymże roku szukał pomocy finansowej u dzierżawcy żup drohobyckich, Florentynczyka Thedaldiego. Otrzymał odeń 363 florenów węgierskich, lecz zastawić musiał za to Luniowce i dać intromisję wraz z prawem dalszego wydzierżawiania tej wsi.<sup>184</sup>

W roku 1490 - jak notują współczesne akta - znowu w zastaw poszła wieś Luniowice za 225 florenów i 100,5 grzywiny.<sup>185</sup>

W tym samym mniej więcej czasie występuje w

Tucznem tenutarius Stephanus,<sup>186</sup> zatem i ta wieś była w dzierżawie. Ale ten niekończący się prawie korowód transakcji pana-andrzejowych nie byłby jeszcze tak groźny, gdyby nie zachodziło podejrzenie, że samo gniazdo rodowe Świrskich - Świrz - padło wówczas ofiarą owych gospodarczych machinacji. Oto bowiem w ciągu półrocza 1487-1488 występował dwukrotnie w sądzie lwowskim znany już nam wierzyciel miecznika - wojski trembowelski, Piotr Wołczko Rokuthi jako **heres de Świrz....**<sup>187</sup>

Czy istotnie użycie przezeń tytułu dziedzica ze Świrza oznacza wysunięcie się naszej osady z rąk Świrskich? Odpowiedź nie może być twierdząca. Brak nam zupełnie śladów sprzedaży (czy innej formy przeniesienia własności) przy równoczesnym istnieniu wyraźnych wzmianek, że ród Świrskich nie ustąpił ze Świrza ani w tym czasie, czyli 1487-1488, ani też później, w ciągu półtora wieku!

Przypuszczalnie zaszedł tu inny wypadek. W wyniku finansowych kłopotów miecznika mógł on oddać w zastaw lub dzierżawę część lub nawet cały Świrz wojskiemu trembowelskiemu, który właśnie w tym czasie trzymał sąsiedni Kimirz,<sup>188</sup> skryba zaś sądowy nazwał go - przez omyłkę - dziedzicem, zamiast dzierżawcą, czy zastawnikiem.<sup>189</sup>

Okres władania osadą przez Andrzeja Świrskiego zamknął początek roku 1491. Wtedy to bowiem miecznik lwowski zakończył swój krótki, 34 lata trwający, żywot.<sup>190</sup> Potomstwa żadnego prawdopodobnie nie posiadał.<sup>191</sup> Umierając, pozostawiał więc jedynie wdowę Annę oraz - bogatą spuściznę.

O spuściznę po mieczniku wybuchł jednak pomiędzy Anną a Marcinem, bratem zmarłego, ostry spór. Anna twierdziła, że zmarły małżonek ubezpieczył jej posag na Świrzu i Chlebowicach i na tej podstawie rościła sobie

pretensje do zabrania tych miejscowości w swoje posiadanie.<sup>192</sup>

Tymczasem Marcin Świrski stanowczo oparł się roszczeniom bratowej i gdzie mógł, tam czynił jej wstręty. We Lwowie zajął jej rzeczy, złożone w klasztorze Bożego Ciała i zabronił wydawać komukolwiek bez zezwolenia,<sup>193</sup> na świrskim zaś gruncie nie dopuścił Anny do gospodarzenia i pozyskał sobie stronnika w dzierżawcy Chlebowic, Pawle Pieczyhoskim, z którym niedawno jeszcze on sam (1490 r.)<sup>194</sup> i zmarły miecznik (1489 r.)<sup>195</sup>, miewali procesy sądowe.

Teraz w sądzie lwowskim znalazły się równocześnie dwie sprawy: Marcina z Anną o Świrz i Chlebowice<sup>196</sup> oraz Pieczyhoskiego z Anną o spust stawów rybnych w Chlebowicach.<sup>197</sup>

W lutym 1492 r. oglądamy w sądzie tok rozprawy i finał procesu Marcina z Anną. Tu oświadczył Marcin w swej obronie, że był wprawdzie niegdyś niedzielnym współwłaścicielem majątku z bratem Andrzejem, ale potem nastąpił między nimi podział i brat nie mógł rozporządzać całym Świrzem i Chlebowicami, skoro on, Marcin, miał w nich również swoje części; zresztą sprawa posagu Anny dokonana została przez Andrzeja zgola gdzie indziej (gdzie?), a nie na dobrach, o które się Anna upomina. Toteż nie dopuszczając jej na nieswój teren nie popełnia żadnego gwałtu, przeciwnie - broni tylko swego prawa i swojej ziemi.

Z dalszego przebiegu sprawy wynika, że miał Marcin rację. Pełnomocnik bowiem Anny, którym był sam ojczym jej, Paweł, przyparty do muru stanowczością Świrskiego, zaczął się wahać i nawet zrezygnował ze Świrza i Chlebowic, ale chcąc koniecznie coś dla pasierbicy wywalczyć, obrócił sprawę na inne tory i nadmienił, że Andrzej

- oprócz Świrza i Chlebowic posiadał jeszcze Boszcz i Wierzbów, mógł zatem na tych folwarkach dokonać oprawy posagu". Na ten argument znalazł Marcin kontrargument. Przypomniat mianowicie z naciskiem, że „całe miemie było wspólną własnością jego i brata, a po przeprowadzonym podziale nie mógł Andrzej zarówno na Buszczu i Wierzbowie, jak na Świrzu i Chlebowicach, czynić jakichkolwiek zapisów żonie, które by wkraczały na działyp przyznane jemu, Marcinowi; zresztą obie te miejscowości, nie mogą być brane w rachubę, gdy zostały oddane w zastaw przez Andrzeja, a to: miasto za 120, a wieś za 10 grzywien.”<sup>198</sup>



Posiedzenie sądu ziemskiego. Drzeworyt z XVI w.  
Reprodukcja z Encyklopedii Staropolskiej.

Sędziowie znaleźli się w kłopotcie, bo brak było pisanych aktów, stwierdzających dokonanie oprawy posagu i przeprowadzenia podziału majątkowego. Z pewnością akty

te uskutecznione zostały ustnie.<sup>199</sup>

Wobec takiego stanu rzeczy, wyrok wydany przez sędziów 1492 r. nosił cechy połowicznego, „salomonowego” załatwienia sprawy. Świrz i Chlebowice podzielono na dwie części. Połowę Świrza i Chlebowic objęła wdowa Anna, połowę zaś Marcin. Podobnie postąpiono z zamkiem. Część jego przypadła Annie, część - Marcinowi. Pretensja zaś Marcina miała być zbadana na najbliższym roczku, celem ustalenia, czy istotnie jest on właścicielem tych działów, które sobie przypisywał.<sup>200</sup>

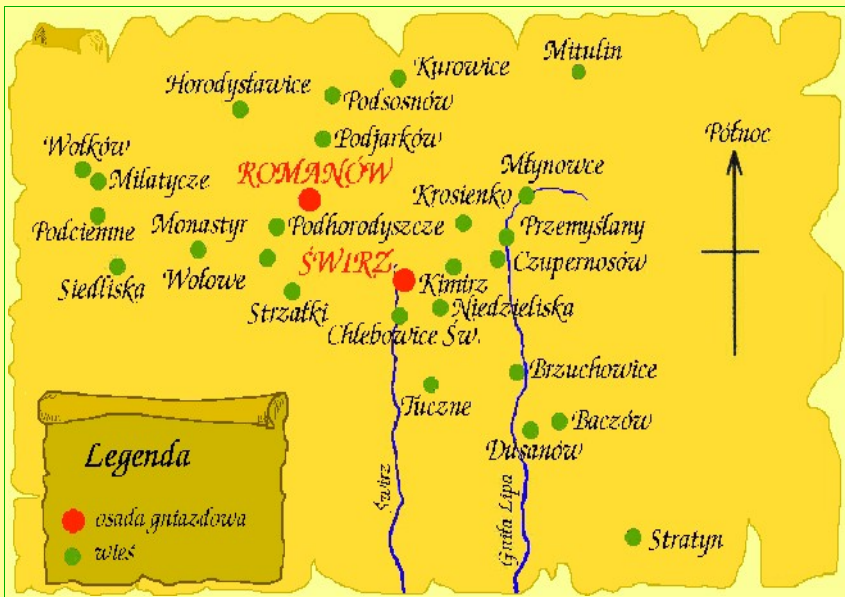
Zapiski z najbliższego zjazdu, na którym ta sprawa miała być załatwiona, niestety nie dochowały się. Wnosić wszakże można, że rozstrzygnięcie wypaść musiało korzystnie dla Marcina, skoro w latach późniejszych (początek XVI wieku) siedział on stale w naszej osadzie i w końcu przekazał ją wraz z innymi wsiami w spadku dzieciom.<sup>201</sup> Pewne światło na stosunki własnościowe dziedziców rzuca lakoniczna notatka sądowa z listopada 1492 r., określająca Annę mianem - *tenutrix de Hlebowicze*.<sup>202</sup>

Stan rzeczy, wytworzony wejściem w życie wyroku w sprawie sukcesji po mieczniku nie musiał być dla Marcina wygodny i z pewnością nie stłumił całkowicie antagonizmu nowych współwłaścicieli w jednym od r. 1492 mieszkających dworcu. Nie spotykamy, co prawda, śladów, by Marcin wadził się nadal z bratową, lecz czynił to w dalszym ciągu jego stronnik, dzierżawca Chlebowic - Pieczyhoski. Kontrowersje o spust chlebowickich rybników ciągnęły się do końca 1492 - a może i w głąb 1493 roku,<sup>203</sup> by wreszcie - najzupełniej nieoczekiwanie - znaleźć finał w... mariażu procesujących się stron.

Anna Swirska wyszła za mąż za Pawła Pieczyhoskiego,<sup>204</sup> lecz zachmurzony horyzont swirski nie rozjaśnił się i teraz. Nastąpiło tylko przegrupowanie stron i już

w styczniu 1494 roku rozpatrywał sąd konsystorski lwowski skargę niedawno przez Marcina na plebanii świrskiej osadzonego księdza Snopka, który zarzucał Pieczyhoskiemu niepfacenie dziesięcin kościelnych i żądał wyrównania należności za osiem lat.<sup>205</sup>

Nowy ten spór, w trakcie którego ksiądz Snopek nie udowodnił wobec sądu swych żądań i proces przegrał, nasuwa przypuszczenie, że pleban działać mógł z namowy Marcina, niezadowolonego z pobytu i praw Pieczyhoskiego w posiadłościach,<sup>206</sup> które przekazać miał w spadku swym potomkom. W świetle takiego przypuszczenia proces księdza Snopka byłby zatem dalszym ogniwem zatargu Marcina z Anną, dalszym ciągiem kontrowersji na tle materialnym.



Podlowskie posiadłości Romanowskich-Świrskich  
w XV wieku (wg J. Widajewicza).



Jak długo trwał podział Świrza i Chlebowic na działy majątkowe Marcina i Anny Pieczyhoskiej - trudno ustalić. Może dopiero śmierć Anny, lub jakieś odszkodowanie ze strony Marcina pozwoliły temu ostatniemu występować w roli dziedzica całego Świrza.<sup>207</sup>

Przypatrując się całości gospodarki Marcina Świrskiego nie sposób nie zauważyć, że nosiła ona znamiona troskliwości o Świrz i Buszcze. Majątek bowiem młodego włodarza po śmierci miecznika (1491 r.) i wyroku podziałowym (1492) wykazywał silne zadłużenie z punktami ciężkości w Świrzu i Chlebowicach oraz Buszczu. Pominawszy już mglistą sprawę jakichś pretensji Piotra Wólczki do naszej osady, przejawiających się w tytule *heraes de Swyersz*, (które zresztą mogło już wówczas wygasnąć), za poważny dług uważać tu należy niewątpliwie działy gruntowe Anny oraz tenutę Pieczyhoskiego w Chlebowicach; na Buszczu natomiast ciążyły jeszcze wierzytelności Andrzeja w wysokości 220 grzywien, zapisanych na wsi i mieście oraz 50 grzywien, zapisanych na wójtostwie. Najlepsze więc majątki, a to: gniazdowy Świrz i jedyne we włości miasto Buszcze były zadłużone. Z tych zatem względów usiłowania Marcina zmierzały do spłacenia długów, odzyskania pełnych praw do tych dóbr i przywrócenia zachwianej równowagi gospodarczej.

Dążności te skuteczzone zostały w ciągu dziesięciolecia kosztem, zdaje się, utraty kilku wsi. W roku 1493 bowiem sprzedał Marcin wieś Mitulin Piotrowi z Łahodowa, uzyskując ze sprzedaży sumę 335 grzywien.<sup>208</sup> W tym samym roku za 50 grzywien przeszedł w ręce Daniela Bokowskiego Sławentyn,<sup>209</sup> - kilka lat potem sprzedane zostały Siedliska za 300 grzywien,<sup>210</sup> oraz przypuszczalnie dobra cheszybieskie i posiadane części Przemyślan i Krosienka.<sup>211</sup>



Splacił natomiast Marcin wszystkie długi, ciążące na Buszcu<sup>212</sup> i połowie Świrza;<sup>213</sup> podobnie, jak gdzieś u zarania wieku XVI zlikwidować musiał ostateczne stosunki z Pieczyhoskimi, bytności których w okolicach Świrza żadne źródło wówczas nie stwierdza.<sup>214</sup>

Na podstawie tych faktów wnosić można, że Marcin Świrski doceniał znaczenie Świrza i Buszcza, skoro czynił starania o odzyskanie tych miejscowości, a równocześnie sprzedawał inne. Zrozumienie jego tendencji gospodarczych ułatwia nadto rzut oka na terytorialne rozmieszczenie sprzedawanych miejscowości, ukazujące, że rozsypane one były sporadycznie w rozmaitych stronach Ziemi Czerwieńskiej i nie wchodziły w skład zwartych kompleksów dóbr Świrskich.

I choć w pierwszych latach XVI stulecia w dzierżawach lub zastawach dostrzec można jeszcze Kimirz, Tuczne, Czupernosów i część Krosienka,<sup>215</sup> to jednak musi się stwierdzić, że Marcin był w gospodarce dość zapobiegliwy, niekiedy nawet chciwy, co wykazał np. w 1500 r. w pieniactwie o obfity spadek po ciotce swej Małgorzacie.<sup>216</sup> Do majątku też nie zawsze dochodził prawem; bywały wypadki, że uciekał się „do lewa”.

Takim właśnie przykładem nieprawnego nabywania majątku może być sprawa zdobycia wsi Podciemnego. Podciemne było od dawna własnością ciotki Marcina, Małgorzaty, która w 1490 r. zapisała tę wieś swemu trzeciemu mężowi, Janowi Klonowskiemu, a po śmierci sierotom po swym szwagrze Janie Wojtyckim.<sup>217</sup> Za życia Małgorzaty Marcin Świrski nie kwestionował zapisu i nie rościł sobie żadnych pretensji do Podciemnego. Z chwilą jednak zgonu ciotki, w r. 1500, zmieniły się poglądy Marcina. Podciemne okazało się kesem nie do pogardzenia, a rezultatem tej zmiany poglądów był najazd Marcina i Pio-



Odrabianie pańszczyzny. Rycina z XVI w.  
Reprodukcja z Encyklopedii Staropolskiej.

tra Felsztyńskiego na tę posiadłość, o co potem obaj uzurpatorzy pozwani zostali przed sąd.<sup>218</sup>

Ale też miał dla kogo Marcin gromadzić majątek. Żona Helena, poślubiona około 1518 roku pozostawiła mu co najmniej ośmioro dzieci, które musiał przecie wyposażyć.<sup>219</sup>

Co otrzymały w posagu córki, a mianowicie: Anna, zameżna za Wolskim, Agnieszka, żona Jana Krempskego, Helena<sup>220</sup> i jakieś inne, nieznane nam z imienia - dokładnie nie wiemy. Natomiast spadek, jaki dostali trzej synowie: Andrzej, Stanisław i Jerzy - znamy z aktu podziałowego z 1530 roku, wystawionego niedługo po śmierci Marcina.

Andrzejowi - jako niechybnie najstarszemu z synów - przypadł wtedy w udziale trzon majątkowy ziemski, sześciowioskowy klucz świrski, tj. Świrz, Chlebowice, Tuczne, Niedzieliska, Kimirz i Czupernosy (Kupernosy).<sup>221</sup>

Stanisław i Jerzy zaś otrzymali razem dziesięć miej-

scowości, a to: Buszcze, Wierzbów, Dworce, Pleśniewice, Ponory, Strzałki, Wołowe, Podciemne, Młynówce i Monastyr - jako własność wspólną „niedzielną”.<sup>222</sup>

Dokument podziału majątkowego z r. 1530, będący śladem procesu rozdrabniania posiadłości Świrskich,<sup>223</sup> spowodowanego rozrodzeniem rodu, mówi jednocześnie o sile gospodarczej, jaką rozporządzał Marcin, skupiwszy w swym ręku kilkanaście wsi, i pozwala stwierdzić, że pod tym względem u schyłku omawianej epoki osiągnięty został stan podobny do tego, jaki istniał na jej początku, przed stuleciem, za czasów Jana-Hleba. Niewątpliwie zatem zaliczał się Marcin do rzędu przedniejszych ziemian i to nie tylko w najbliższej okolicy, zasiedlonej przeważnie drobną szlachtą, ale i na terenie całej Ziemi Czerwieńskiej. Z głosem też jego niechybnie liczono się.

Ciekawa rzecz jednak, że od wiru spraw publicznych trzymał się z dala. W przeciwieństwie do zmarłego brata Andrzeja, który w bardzo młodym wieku wszedł na arenę życia publicznego, uzyskując godność miecznika lwowskiego, Marcin raz tylko, w roku 1508, wystąpił z tytułem podstarościego lwowskiego.<sup>224</sup> Poza tym jedynym wypadkiem - nie znamy innych. Nie posłużyła mu edukacja, którą (może dla kariery duchownej) na parę lat przed śmiercią Andrzeja pobierał. Był typowym ziemianinem. Wyżywał się w gospodarce, tu - na gruncie świrskim - przez długi, około 37-letni okres władania odziedziczonym kluczem majątkowym.

Kiedy w r. 1528 umierał,<sup>225</sup> pozostawiał pierworodnemu synowi Andrzejowi, nazwanemu tym imieniem - zapewne przez wzgląd na stryja miecznika, - oddzielną posiadłość świrską ze Świrzem gniazdowym na czele, zdobytą częściowo przez ofensywę rolniczą (4 łany ziemi folwarcznej), posiadającym młyn, corocznie wydzierżawiany

i karcznię - słodownię.<sup>226</sup>

Marcin Świrski był właściwie ostatnim średnio-wiecznym dziedzicem osady. Andrzej bowiem rozpocząć miał niebawem w dziejach Świrza epokę nową, znaczącą się od razu wielkimi osiągnięciami: wzniesieniem nowego zamku warownego (1530), przemianą wsi na miasto, budową kościoła murowanego (1546), itd.

Omawianie jednak tych ogromnych przemian w życiu osady nie leży już w granicach niniejszego studium. Kończąc przegląd lokalnych grup społecznych, ich pracy i współpracy wzmianką o wielkich osiągnięciach, widocznych od r. 1530, winniśmy zapytać, czy choć części zasług za owe osiągnięcia nie należy przypisać dobie wcześniejszej, dobie średniowiecza. Odpowiedź jest jasna i niechybnie przekonująca. Nagłe podźwignięcie Świrza po roku 1530 nie mogło nie mieć genealogii. Tkwiła ona w czynnościach poprzednich pokoleń, w zabiegach i trudach, rozłożonych na stuletniej z górą przestrzeni. Niemal każdy dziedzic tu-tejszy dokładał swą cegiełkę do budowy, wzmacniania i dźwigania osady wzwyż. Czynił to już Marcin Świrski senior, przenosząc z Chlebowic swój dwór, zakładając tu nowe gniazdo rodowe i - przypuszczalnie - budując obronny zameczek, czynili też bracia: Andrzej i Marcin Świrscy, erygując w Świrzu kościół i tworząc tu ośrodek życia religijnego całej katolickiej okolicy...

I duchowieństwo na swej niwie kulturalnej niewątpliwie przysłużyło się osadzie; nie pozostawały w tyle i inne grupy społeczne - każda na swej drodze: kniaziowie, rzemieślnicy, kmiecie. Dzięki ich pracy kipiło tu życie, powstawały wszystkie budowle osady, dźwignęto się fortalicjum, kościół, cerkiew, karczma, młyn i zwykłe kmieć dworzyska. Dzięki ich rekom, ich toporom i pługom zmienił się krajobraz pierwotny wioski.

## 6. Topografia wioski

### 6.1. Granice terytorium Świrza

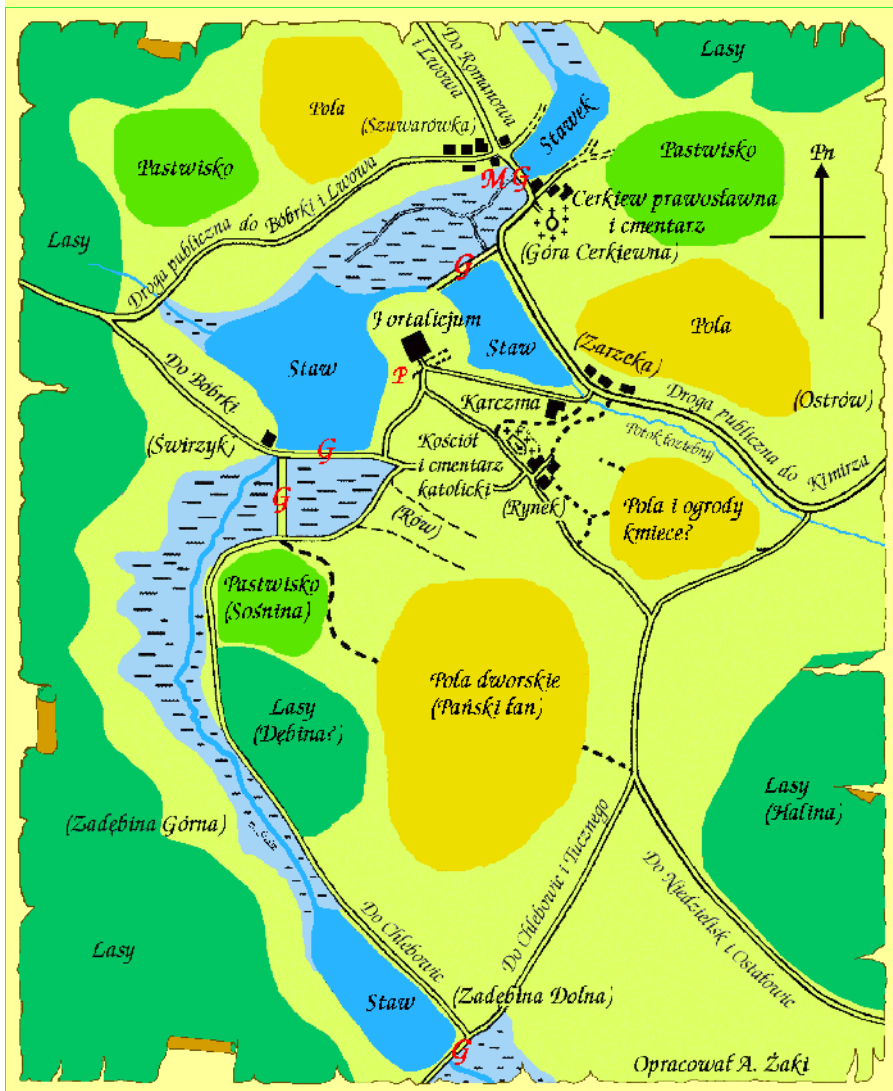


rzypatrzmy się, jak wyglądał lub wyglądać mógł Świrz XV - XVI wieku po dokonanych pracach ówczesnych mieszkańców. Zaczniemy od kwestii granic terytorium Świrza. Nasuwa się tu pytanie, czy je Świrz już wówczas posiadał. Choć źródła skąpią wyraźnej w tym względzie odpowiedzi, to jednak na podstawie dokładnej ich analizy stwierdzić można z całą pewnością, że niemal od pierwszych śladów istnienia osady była ona dokładnie odgraniczona od sąsiednich wsi.

I tak w r. 1422 dokonane zostało rozgraniczenie posiadłości Jana-Hleba, a to: Romanowa, Świrza, Strzałek, Chlebowic i Tucznego, od dóbr królewskich Stoków i Lubszy.<sup>227</sup> Innymi słowy mówiąc ustalono wówczas południowo-zachodnią granicę Świrza, czyli oddzielono wyraźnie obszar naszej osady od Stoków i Podgrodzia (Podhordyszcz). Granica ta przypuszczalnie nie zmieniała się do dnia dzisiejszego, gdyż w latach późniejszych, nowożytnych, nie mamy wiadomości o jakichkolwiek zmianach.

Aktu wyznaczenia granic od strony północnej i północno-wschodniej nie znamy. Musiały one jednak dokonać się, ponieważ wsie sąsiadujące z tej strony z ówczesnym Świrzem (dziś terytorium Kopania), a mianowicie: Siedliszka, Hanaczów i Krosienko, nie były w rękach właścicieli naszej osady.

Od południa i wschodu otaczały Świrz - jak niejednokrotnie wzmiankowano - dobra, wchodzące w skład klucza majątkowego Romanowskich-Świrskich, a to: Chlebowice, Niedzieliska i Kimirz. I one były rozgraniczone ze



Rekonstrukcja planu Świrza z XV w. W nawiasach podano późniejsze nazwy. Oznaczenia literowe: G – grobla, M – młyn, P – parów.



Świrzem. Wnosić o tym można na podstawie faktu, że wszędzie te niejednokrotnie właściciele klucza wydzierżawiali lub oddawali w zastaw. Co więcej: spotykaliśmy wypadki, że przedmiotem transakcji były nawet części wsi (zazwyczaj połowy).<sup>228</sup> Że zaś w źródłach nie znajdujemy śladów tych rozgraniczeń wynika to przede wszystkim ze zrozumiałej okoliczności, iż nie było potrzeby notować w dokumentach lub wnosić do ksiąg faktów rozgraniczeń pomiędzy skupionymi w jedną całość posiadłościami tego samego właściciela. Dlatego też nie mamy z epoki średniowiecza wiadomości o wytyczeniu granicy pomiędzy Romanowem, a Świrzem (da to dopiero rok 1601),<sup>229</sup> posiadamy natomiast z r. 1485 akt rozgraniczenia Kimirza, wschodniej wsi klucza świrskiego, od dóbr właścicieli Ostałowic. Czytamy tam o usypaniu licznych kopców, robieniu znaków oraz objechaniu (*equitatio*) granicy, biegnącej przez lasy, dąbrowy, doliny i drogi...<sup>230</sup> Widzimy z tego, jak dokładnie wówczas rozgraniczano majątki.

Wzmianki o wsi Niedzieliskach w r. 1484, co do istnienia której na początku omawianego okresu można by mieć wątpliwości,<sup>231</sup> każą przypuszczać, że w tym czasie proces formowania się i wymierzania granic wiejskich w okolicach Świrza był już zakończony.

Reasumując wszystko, co powyżej powiedziano, stwierdzić należy, że granice Świrza ustalone zostały definitywnie jeśli nie w pierwszej połowie wieku XV, to w każdym razie przed końcem drugiej, kiedy to właściciele dokonywali licznych transakcji poszczególnymi wsiami klucza świrskiego; przypuszczać dalej można, że poza dzisiejszą północną granicę obszaru miasteczka, która powstała przy odłączeniu się (i sprzedaży) przysiółka Kopania w XVIII wieku, cały pozostały przebieg granic obecnego Świrza sięga swymi początkami najpóźniej połowy XV w.



## 6.2. Sieć hydrograficzna



użą rolę w topografii średniowiecznej osady odegrała sieć hydrograficzna, choć nie jest ona, ani nie była, silnie rozgałęziona. Wije się przez środek Świrza, po linii równoleżnikowej, rzeczka Świrz, o dolinie zabagnionej, nierównej szerokości. Nieduży potok, wpadający od strony Kącika, oraz szeroki jar Rowu, przerzynają poprzecznie na niewielkim odcinku brzegi rzeczki, urozmaicają krajobraz, udogadniają osadnictwo. W istocie był to dla pierwotnego osadnictwa odcinek najważniejszy; tu się też średniowieczna wioska niechybnie ulokowała.<sup>232</sup>

Poza tym gmatwa się trochę sieć wodna na terenie dzisiejszego Kopania, lecz tam dopiero wieki nowożytnie utworzyć miały wieś, podobnie jak nad równolegle na znacznej przestrzeni do rzeczki Świrza płynącym jej dopływem, Łozowym Potoku - przysiółek Motoczawy.<sup>233</sup>

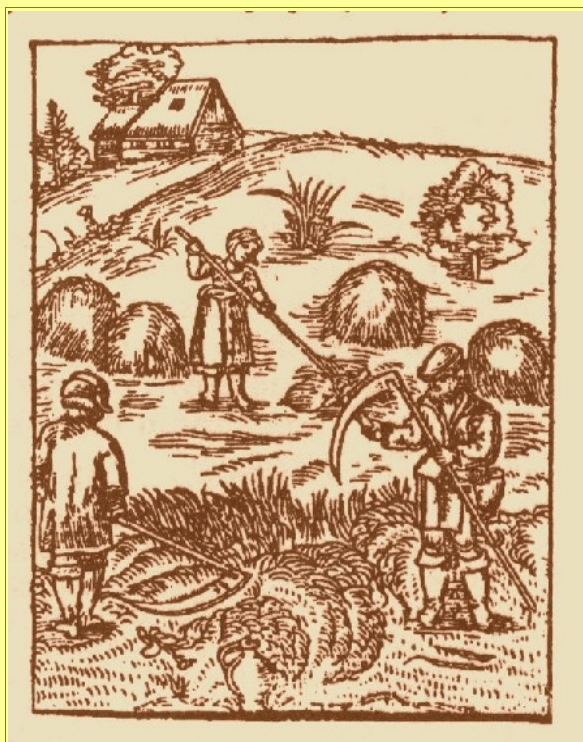
Niewielkie też ma znaczenie małeńki potoczek, wypływający spod wyniosłości Ostrowa, gdyż rychło opuszcza teren Świrza, by wraz z rzeczką Dziegciarka (Dychtarka) rozlewać się w stawek w Kimirzu.

Naturalne nawodnienie terytorium osady powiększyła jeszcze i wykorzystała ręka ludzka dla gospodarki i obrony przed wrogiem. Zachowane do dnia dzisiejszego wielkie groble na rzece Świrz: jedna w Kopaniu, trzy w Świrzu i dwie w Chlebowicach są wymownym świadectwem prac dawniejszych pokoleń.

Czy jednak istnienie wszystkich owych grobli wolno nam odnosić do epoki średniowiecza? Co do czasu powstania grobli kopańskiej<sup>234</sup> oraz jednej świrskiej, leżącej mianowicie koło Zadebiny, można by mieć zastrzeżenia.

Pozostałe natomiast niewątpliwie usypane zostały

rękoma osadników (może też jeńców wojennych) omawianej epoki. I tak - pomijając już teren Chlebowic, na którym istnienie kilku stawów rybnych potwierdzają nam nie-dwuznacznie źródła z połowy i końca XV w., jakaś grobla z pewnością łączyć musiała na Szuwarówce największe przewężenie doliny rzeczki, by przeprowadzić biegnącą tam-tędy ku Lwowu drogę publiczną, tak - jak to dziś czyni. Moment zaś usypania grobli był niemal równoznaczny z powstaniem stawku.



Sianokosy. Rycina z XVI w.  
Reprodukcja z Encyklopedii Staropolskiej.

Możliwość istnienia drugiej grobli świrskiej, łączącej (jak dzisiaj) górę Sośninę ze Świrzykiem, lub też wylot opadającej stromo ulicy Górnej - ze Świrzykiem, wiąże się znowu ze średniowiecznym systemem obronnym. Wystający bowiem ku rzeczce cypel wzgórza zamkowego, od czasów nieco późniejszych do chwili obecnej oblany wodą, z całą pewnością nie leżał w suchej dolinie i w średniowieczu, kiedy to bardziej jeszcze niż w dobie nowożytnej o skuteczności obrony decydowało naturalne położenie grodu.

Warto jeszcze podkreślić gospodarczy aspekt tworzenia stawów. Dolina Świrza, silnie miejscami zabagniona, nie dawała żadnych korzyści, jeżeli nie zakładano na niej stawów rybnych, piscinae. W interesie więc dziedziców, czy innych przedsiębiorców, np. kniaziów, leżało powiększanie swych dochodów drogą prowadzenia hodowli ryb. Że zaś dochody owe nie były nieznaczne, o tym świadczą nie tylko niezliczone umowy, dotyczące sprzedaży całych stawów, spustów rybników, czy też samych ryb, oraz zezwolenia na tworzenie stawów (tzw. „sypanie stawów”), ale i sam fakt, że jednym z poważnych świadczeń dziesięcinnych dziedziców na rzecz świrskiego kościoła były właśnie połowy ryb (spusty) w Chlebowicach, dające rocznie kopę groszy dochodu. A przecież była to tylko nieznaczna część intrat, jakie przynosiły stawy! Przecie jeszcze w r. 1454, gdy Jakub Solutko, rybak z przedmieścia Lwowa, układał się z dziedzicem naszej wioski w sprawie spustu rybnika w Chlebowicach, była mowa o 9 grzywnach,<sup>235</sup> w czasie zaś znanego zajazdu na Chlebowice w r. 1489 wartość zrabowanych ryb wynosiła bez mała 30 grzywien!<sup>236</sup>

### 6.3. Drogi



aturalna i sztuczna sieć wodna wraz z bogatym urzeźbieniem terenu, wpłynęła na rozwój dróg dawnego terytorium Świrza. Przyjrzyjmy się im.

Najstarszą zapewne i zasadniczą arterią, łączącą Świrz ze wschodem i zachodem, był trakt, wiodący ku osadzie od Kimirza (w tradycji ludowej „stara droga”), by na Szuwarówce opuścić się w dolinę rzeczki i przedzierać się dalej lasami ku Lwowu.

Dokładny kierunek odcinka zachodniego tej arterii, noszącej na początku XVI wieku miano „drogi wolnej królewskiej”<sup>237</sup> (publicznej) – nie jest nam znany. Być może, że należy ową drogę publiczną identyfikować z dzisiejszym traktem romanowskim, najkrótszym i najprościej wiodącym do Lwowa (przez Czyszki). W pierwszej połowie XV w. był to trakt, prowadzący do gniazda dziedziców - Romanowa. Na pograniczu dzisiejszego Romanowa i Świrza odrywa się odeń droga do Siedlisk. Niewątpliwie istniała ona w omawianej dobie, za czym przemawia fakt, że dziś nawet, przy znacznym zageszczeniu sieci drożnej, nie ma innego szlaku do Siedlisk.

Czy droga na Romanów-Czyszki, będąca przedłużeniem traktu kimirskiego była jedyną i najważniejszą arterią komunikacyjną ze Lwowem? Z roku 1491 posiadamy wzmiankę źródłową, która temu przeczy. Wyprawiający się bowiem wtedy ze Lwowa w kierunku Świrza dominikanin lwowski zdąża tutaj przez Bóbrkę.<sup>238</sup>

Z Bóbrki zaś do Świrza jechało się niewątpliwie nie przez Romanów, leżący na uboczu, lecz wprost na Strzałki, Stoki i dalej przez dzisiejsze dzielnice Świrza: Ług i Szuwarówkę - do centrum osady. Obecnie droga ta

nie jest używana wskutek zbudowania z końcem XIX w. gościńca powiatowego, prostszego znacznie i krótszego; kto wie jednak, czy w średniowieczu ową publiczną, główną drogą nie była właśnie tamta, stara droga.



Zdjęcie satelitarne terenu leżącego na wschód od Świrza. Owalem zaznaczono obszar, na którym znajdowała się średniowieczna droga z Kimirza. Część tej drogi jest lokalnie wykorzystywana, a część środkowa, mimo zaorania pola, jest jeszcze widoczna.

Do Chlebowic, mieszczących przez pewien czas rezydencję Marcina seniora, wiodą dziś trzy drogi. Dwie z nich spotykają się nad rzeczką, na grobli zadębińskiej, by stamtąd podążać wspólnie do dzisiejszych Chlebowic-miasteczka, trzecia natomiast odbiega od traktu niedzieliskiego za cmentarzami i kieruje się na południowy wschód, ku Chlebowicom-wsi i dalej - na Tucze i Prybeń. Nie jest wykluczone, że wszystkie trzy drogi znane były już w XV-XVI w.

Którędy jechało się do Romanowa - nie wiemy.

Dwie były możliwości: bądź droga, idąca przez dzisiejszą parcelację kopańską i sam Kopań (jeśli droga ta istniała), bądź też znacznym odcinkiem traktu romanowskiego do terytorium dzisiejszej Gnifiej, poczem wprost na północ do wygiętej w kolano w pobliżu Hanaczówki drogi kopańskiej. Z poprzednich wywodów wyglądałoby, że słuszniejsza jest koncepcja druga.

Do Kimirza i Uszkowic, stamtąd dalej - na Meryszczów do Janczyna, prowadziła droga państwowa, będąca przedłużeniem traktu, wiodącego do Lwowa. Mówią o niej wyraźnie źródła pod rokiem 1505.<sup>239</sup> Przypuszczalnie nie pokrywała się ona zupełnie na terenie osady z przebiegiem obecnego gościńca powiatowego, spod zamku, z Szuwarówki wybiegała przez dzisiejszą Zarzekę (ul. Dolna), szła poprzez wzgórze Ostrowa w kierunku Widel, poczem skręcała nagle w prawo i suchym niewielkim wzniesieniem, prawie dwukilometrowym, wiodła do Kimirza. Tedy to jechało się do Krosienka, Czupernosowa i Przemyślan.

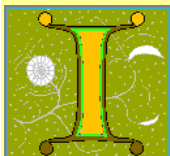
Na Ostrowie - zdaje się - oddzielała się od niej niewielka drożyna-ścieżka, by zdążać na Hutę, gdzie leżeć mogły pola plebańskie. Jest bardzo prawdopodobne, że ku Hucie biegła inna droga, wychodząca z Szuwarówki i idąca w kierunku Podwysokiego.

W całej, nakreślonej z grubsza, sieci drożnej rolę najważniejszą dla ówczesnego życia osady odgrywała owa państwowa, parokrotnie wspomniana droga, biegnąca od Lwowa, metropolii handlu czerwieńskiego w kierunku równoleżnikowym, ku wschodowi. Kto wie, czy jej to przede wszystkim nie ma Świrz do zawdzięczenia, że został centrum klucza majątkowego w połowie wieku XV i rozwijał się później pomyślnie, że wcześniej jeszcze, na początku lokalnych dziejów średniowiecznych, zwrócił uwagę Jana-



Chleba, wreszcie, w dobie najodleglejszej, że w ogóle powstał?

## 6.4. Lasy



Inne drogi, aczkolwiek posiadały znaczenie małe, na pozór, przecie w bilansie ogólnej gospodarki mieszkańców osady zdobyły sobie niepoślednie miejsce. Były one terenami w ofensywie rolniczej, rwały pierścien lasów odwiecznych, okalający centrum wioski, przyczyniały się do zmiany krajobrazu.

Ilustruje nam to fakt, że najbardziej ogółocone z lasów są obecnie tereny, przylegające do drogi, która biegła od Niedzielisk ku osadzie i tu - pokrywając się z gospodarczym szlakiem pierwszych dziedziców - prowadziła do gniazdowego Romanowa; podobnie bezleśne są przestrzenie między Świrzem a Chlebowicami, czyli leżące po obu stronach gospodarczej drogi, wiodącej do Świrza z pierwotnego Marcinowego dworu w Chlebowicach, a wreszcie dzisiejsza dzielnica Ostrów, znajdująca się przy drodze do Kimirza, i Czupernosowa, posiadłości właścicieli naszej wioski.

Te tereny uległy zapewne najwcześniej zdobyczom topora i pługa. Najmniej stosunkowo ziemi wydarto wałom lasów, położonym za stawami, na prawym brzegu rzeczki Świrza. Tu jednak zdaje się - rolę czynnika hamującego zapędy osadników rolnych odegrała kwestia obronności mieszkańców przed napadami ze wschodu. Lasy te bowiem, pokrywające ogromne przestrzenie zachodnich połaci świrskiego terytorium, stanowiły przez długi czas doskonałe naturalne schronisko przed wrogiem, ciągnącym ze wschodu.





Pasterz z owcami. Rycina z XVI w.  
Reprodukcja z Encyklopedii Staropolskiej.

Proces powiększania ilości ziemi ornej postępował nie tylko przez bezpośrednią przemianę gruntów zalesionych na glebę uprawną, ale też przez zajmowanie ad hoc dawnych pastwisk, których ilość musiała być w Świrzu XV wieku jeszcze znaczna. Te zaś dopiero nadrabiały straty kosztem lasów. Zalesienie, nawodnienie, urzeźbienie terytorium Świrza, jego sieć drożna - stanowiły niejako tło naturalne w lokalnej topografii. Na tle tym dopiero rysują się wyraźnie jej szczegóły, zrodzone z myśli i pracy ludzkiej.

## 7. Budowle na obszarze wioski



Przede wszystkim na uwagę zasługuje rezydencja dziedziców - fortalicjum. Bez większej chyba omyłki przypuszczać można, że miejscem, na którym wznosił się ów piętnastowieczny zameczek, była dzisiejsza góra zamkowa, otoczona z trzech stron stawami i mokradłami, z czwartej zaś, południowo-wschodniej, przecięta głębokim parowem,<sup>240</sup> nad którym przerzucony był ówczesnym zwyczajem zwodzony most.

O architekturze tego pierwotnego fortalicjum nie posiadamy żadnych wiadomości. Nic nas nie upoważnia do dopatrywania się w murach obecnie istniejącego zamku zrębów starszych, niż z pierwszej połowy XVI stulecia. Przypuszczalnie średniowieczny zameczek był drewniany, jak przeważna większość ówczesnych fortalicjów czerwieńskich. Gdzieś w pobliżu zamku znajdował się kościół.

Przyjmując niejednokrotnie stwierdzony tradycjonalizm w wyborze miejsca pod zamki i świątynie przypuszczać możemy, że stał on w tym samym miejscu, co świątynia obecnie istniejąca, wzniesiona w r. 1546, czyli leżał przy drodze, wybiegającej z zamku w kierunku południowo-wschodnim, w stronę dzisiejszego rynku.

Koło kościoła znajdował się cmentarz. Tu snem wiecznym posneli najstarsi katoliccy mieszkańcy osady, poza dziedzicami, którzy zapewne spoczęli w podziemiach świątyni przez się ufundowanej.<sup>241</sup> Przy kościele i cmentarzu z reguły lokowała się plebania wraz z zabudowaniami gospodarskimi, a może i jakieś kmiece domostwa.

Od kościoła z cmentarzem i plebanią, położonej na znacznym wzniesieniu, opuszczała się łukowato dróżka ku dołowi, na północ, by połączyć się nad niewielkim dopły-

wem rzeczki Świrza z drogą publiczną, wiodącą ze wschodu ku zachodowi. Tu przypuszczalnie, na rozstaju, w niewielkim oddaleniu od zamku stała karczma - słodownia, wspomniana w 1515 r. Kto wie, czy nie o niej to mówi kilkanaście lat późniejszy dokument powtórnego uposażenia kościoła, tzw. fundatio secundanea w słowach „...**ta-bernam sub castro iacentem**”? <sup>242</sup> Być może, że i tu, nad potokiem, przy drodze i karczmie leżały jakieś domostwa osadników.



Kościół w Świrzu z 1546 r. Fotografia z lat 30. XX wieku.

Ale główne skupisko chałup znajdowało się przypuszczalnie nieco dalej, za drogą publiczną ku północnemu zachodowi, na Szuwarówce. Tu po jednej stronie doliny rzeczki Świrza, na lewym jej brzegu, na górze, stała prawdopodobnie cerkiew prawosławna, a przy niej zabudowania popa i cmentarz, co przyjął szczątki doczesne o-

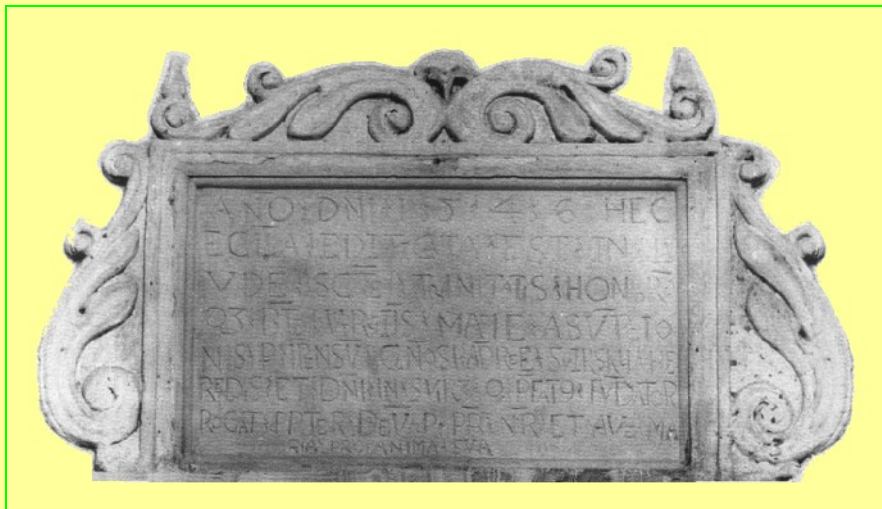
wych Siemionów, Wasylów. Iwanów, Piotrów i całego zastępu tutejszych Wołochów i Rusinów.

U podnóża góry cerkiewnej <sup>243</sup> przechodziła w poprzek doliny rzeczki grobla, przez którą biegła droga publiczna. Grobla wstrzymywała wody i tworzyła stawek, przy nim zaś niechybnie istnieć musiał bodajże od najdawniejszych czasów młyn wodny, wspomniany w r. 1515.

W pobliżu cerkwi, grobli i młyna rozłożyły się najpewniej domostwa kmieci, tworzące właściwą wieś. Ile tych domostw było - nie wiadomo, przypuszczalnie jednak - jak gdzie indziej w ówczesnej Polsce - nie więcej, niż kilkanaście. We wsi tej zbiegały się drogi, wiodące ze Lwowa przez Bóbrkę i Stoki, z Romanowa i Podhorodyszcza, wreszcie z Krosienka, Przemyślan i Kimirza.

Na północ i zachód od osady ciągnęły się pola i pastwiska, za nimi zaś lasy. Najbliżej ku osadzie, bodosamej rzeczki, podchodziły lasy - jak wspomniano - na dzisiejszym Świrzyku, by stąd towarzyszyć dolinie ku południu, jeśli nie po zabudowania Chlebowic, to co najmniej do grobli zadebińskiej, przy której niewątpliwie istniał - jak w czasach późniejszych - jakiś staw. Przez groblę tę przechodziła droga z Chlebowic i Tuczego, by zderzając ku naszej osadzie połączyć się z drogą niedzieliską i wspólnie z nią biec koło leżącego później (od w. XVII?) na lekkiej pochyłości cmentarza żydowskiego, a stąd do kościoła i zamku. Na prawo od tej drogi, za głębokim jarem Rowu leżały pola (może dworskie, jak wskazywałaby późniejsza nazwa ludowa: „Pański łąn”), zakończone pastwiskiem w dzisiejszej Sośninie, a może i Debiną nad rzeczką Świrzem.

Na prawo od tejże drogi rozłożyły się zapewne pola i ogrody, spływające po pochyłości do potoku (Łaziebnego) i drogi publicznej. I dalej, ku północy i północnemu



Tablica fundacyjna (1546 r.) znajdująca się nad wejściem do zakrystii w kościele świrskim.

Tłumaczenie tekstu: W Roku Pańskim 1546 zbudowany został kościół ku chwale Najświętszej Trójcy i uczczenia Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, z wydatków szlachetnie urodzonego dziedzica i pana Świrza – Andrzeja Świrskiego, który jako założyciel prosi o skierowanie do Boga w intencji swojej duszy „Ojcze Nasz” i „Zdrowaś Mario”.

wschodowi, zdobył ówczesny osadnik tereny dla wypasu bydła i rolnictwa, a kto wie nawet, czy nie dla zabudowy mieszkalnej (pola Ostrowa).

Oto w najgrubszych zarysach nakreślona topografia osady, hipotetyczna co prawda, ale w chwili obecnej najbardziej prawdopodobna.

## 8. Obrona przed wrogiem



rzypuszczalny obraz owoców prac ludzi epoki średniowiecza w Świrzu, uwidaczniający się w topografii wczesnej osady, nie byłby zupełny, gdyby się nie uwzględniło jeszcze jednej kwestii, z życiem ludności kresów wschodnich Polski nierozłącznie związanej. Kwestią tą jest obrona przed napastnikami.

Niemal od zarania dziejów Polski była Ziemia Czerwieńska terenem rozgrywek wojennych. Przewalały się przez nią najrozmaitsze zawieruchy, począwszy od wojen zaborczych sąsiadujących ze sobą państw (od 981), poprzez wewnętrzne walki władców dzielnicowych (czasy ruskie), skończywszy wreszcie na łupieżczych wyprawach Turków, Tatarów i Wołochów. Nasilający się nieustannie w XV wieku napór Ordyńców sprawił, że w końcu udepłali sobie oni stałe szlaki napadów, zbiegające się pod Lwowem.

Świrz, leżący niemal na przedpolu Lwowa, znajdował się, jeśli nie wprost na jednym z tych szlaków tatarskich (szlak wołoski, czyli złoty), to w każdym bądź razie nie dalej, jak w kilkunastokilometrowej odeń odległości. Zniewalało to ludność do ciągłego stróżowania, do ciągłego pogotowia wojennego.

Dziedzice osady, należący do warstwy rycerskiej, byli „*ex officio*” do walki z wrogiem powołani. Już Jan Hleb, wedle słów Okolskiego, dzielnie miał pod buławą Tarnowskiego przeciw Wołoszy stawać.<sup>244</sup> O udziale potomków jego w kampaniach wojennych nie dochowały nam źródła wyraźnych wiadomości, niemniej jednak przypuszczać wolno, że nie brakło ich w szeregach, gdy pod broń powoływano całe rycerstwo kresowe Polski. Przestrzega-



no zresztą tego pilnie, by każdy folwark dostarczał siły zbrojnej. Gdy w r. 1477 zastawiał Andrzej Świrski wieś Mitulin kanclerzowi mołdawskiemu, zobowiązywał się tego ostatniego „**a bello intercedere**”.<sup>245</sup>



Fronton murów z bramą wjazdą w świrskim zamku, zbudowanym w latach czterdziestych XVII w. przez Aleksandra Cetnera w miejscu mniejszego zamku Andrzeja Świrskiego.  
Fot. Andrzej Kleszczyński.

Pod koniec XV wieku inkursje Tatarów były coraz śmielsze,<sup>246</sup> szczególnie w r. 1498, kiedy to zagony nieprzyjacielskie sięgały daleko poza Lwów, w roku 1515, gdy w perzynę obrócona została cała niemal Ziemia Czerwień-



ska i w cztery lata potem, kiedy w morderczej bitwie sokalskiej legł kwiat rycerstwa polskiego - a pośród niego dwóch braci Świrskich - Stefan i Aleksander.<sup>247</sup>

Do służby wojskowej współ z rycerstwem powoływano w czasach tych także softysów i kniaziów, a niekiedy nawet i ludność wsi wołoskich. Znamy laudum halickie z r. 1444, orzekające, że „...w razie wyprawy wojennej ziemi lwowskiej i halickiej winni panowie wsi wysyłać wszystkich swoich Wołochów.”<sup>248</sup>

Lokalna obrona niewątpliwie także musiała istnieć, skoro istniał tu dwór ufortyfikowany - fortalicjum. Czy była jednak ona w stanie powstrzymać napór nieprzyjacielski przed osadą, nie dopuścić do niej wroga - to wielkie pytanie. Raczej przypuszczać należy, że akcja defensywna w Świrzu ograniczała się tylko do utrzymania pańskiego fortalicjum; kmiecie sadyby natomiast zdane były pewnie na pastwę ognia i grabieży, jeśli nie zdołano wynieść z nich na czas ruchomego majątku do zamku lub w lasy.

Zresztą w okolicy nie było lepiej. Lustracja dóbr ziemskich z roku 1515 daje obraz wielkiego zniszczenia, jakie poczyniła Orda. Przytłaczająca większość wsi otaczających Świrz padła wówczas ofiarą pożogi i dewastacji. I tak: spalone lub zniszczone były Uszkowice, Krosienko, Hanaczów, Ruda, Strzałki, Wola, Lubsza, Łany, Wołowe, Siedliska i Stoki.<sup>249</sup> Świrz wraz z Romanowem, Chlebowicami i Kimirzem prawdopodobnie ocalał. Jedyne pop prawosławny zdaje się ucierpieć wtedy, bo rejestry notują lakonicznie: „**pop desert.**”<sup>250</sup>

Bywały nawet wypadki, że najazdy ordynków zmiały całe wsie z powierzchni ziemi. Po przykłady nie potrzeba daleko sięgać. Znajdziemy je w obrębie posiadłości Marcina Świrskiego, w kluczu buszceckim, w którym

zamarty całkowicie dwie miejscowości: Pleśniowce i Ponory.<sup>251</sup>

Groźne zagony nieprzyjacielskie ustały dopiero z rokiem 1530. W tym też roku dźwignął się w Świrzu zamek murowany, który później (1648), wraz z czterema innymi kasztelami Ziemi Czerwieńskiej, zdołał się oprzeć wicherze Chmielnickiego, wyszedł obronną ręką podczas ataku Ibrahima Szyszmana-baszy (1675) i trwał jako wierna stacja polskości w ostatniej zawierusze wojennej (1944).

Ale to są już dzieje nowsze, wybiegające daleko poza rok 1530, który definitywnie kończy okres średniowiecza w naszej osadzie.



## 9. Przypisy

(1) Opolem nazywa się najwyższa, pofałdowana część Płyty Podolskiej ciągnąca się w kierunku równoleżnikowym od zapadliny lwowskiej mniej więcej do rzeki Złotej Lipy, w południkowym zaś od Grzbietu Gófogórsko-Krzemieńskiego po niziny naddniestrzańskie.

Świrz leży na 49 st. 39 min. 01 s szerokości geogr. północnej i 24 st. 26 min. 17 s dług. geogr. wsch. (od Greenwich). Średnie wzniesienie nad poziomem morza wynosi 344 m (*St. Geogr.* t. XI, s. 717). Rzeczka Świrz płynie w kierunku południkowym na przestrzeni 70 km, wpadając do Dniestru pod Bukaczowcami. Źródła jej znajdują się na terytorium Kopania. (współrzędna długości geograficznej powinna wynosić: 42 st. 26 min, 17 s)

(2) *Teki Schneidera*. M. 32. IV. 12. Archiwum Państwowe, Kraków, ul. Grodzka (dawniej na Wawelu).

(3) *St. Geogr.* l.c.

(3a) W roku 1946, w trakcie wykańczania części średniowiecznej niniejszej monografii ukazała się rozprawa wybitnego lingwisty T. Lehr-Spławińskiego, *O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian*, Kraków 1946, w której autor zaklasyfikowuje nazwę rzeczna Świrz do typu nomenklatur fińskich (s. 85), co godzi w budowaną niżej hipotezę słowiańskiej, lechickiej progenitury nazwy Świrz. Natomiast prof. W. Taszycki proszony o łaskawe wypowiedzenie się w tej kwestii skłania się za słowiańskością tej nazwy. Zdanie prof. Taszyckiego brzmi dosłownie: „Nazwa rzeczna Świrz stoi w związku z pierwiastkiem **svir** - występującym w słowiańskich wyrazach, np. ros. **svirel** - flet, serb. - **sviriti** - grać na dętym instrumencie, bułg. **sviria** - gram na flecie, gwizdzą itd. A zatem nazwa rzeczna Świrz (po rozłożeniu na cząstki znaczeniowe pierwiastka **svir-**) znaczy mniej więcej tyle co: pisk, świst, gwizd, szmer od odgłosów, jakie rzeka, czy strumień mogły wydawać” (inf. ustna).

(4) Dokument w języku ruskim z dnia 24 kwietnia 1422 r., przedstawiający rozgraniczenie dóbr królewskich: Stoków i Lubszy od posiadłości Hleba z Romanowa, Świrza, Chlebowic, Strzałek i Tucznego, wojewody halickiego, trembowelskiego i kołomyjskiego starosty.

(Archiwum łańcuckie, regestr prof. Modelskiego, uzyskany przeze mnie dzięki, uprzejmości J. Widajewicza). W ACas. Leop., t. 522, s. 2328 występuje pod tą samą datą Hleb z Romanowa Świrski (24 kwietnia 1422 r.), o czym wspomina K. Maleczyński (*Urzednicy grodzcy trembowelscy 1403-1783. Ziemia Czerwieńska* t. II. Lwów 1936. s. 36). Ów synchronizm nasuwa przypuszczenie, że mamy tu do czynienia z oblatą dokumentu z archiwum łańcuckiego. Daty 1422 r. nie należy oczywiście identyfikować z czasem powstania osady, która - jak zobaczymy niżej - istniała prawdopodobnie znacznie wcześniej.

(5) Dnia 26 października 1416 w Niepołomicach Władysław Jagiełło potwierdza nadane (dok. z 9.XII.1375) przez Władysława Opolczyka Rusinowi Wacze trzy wsie w obwodzie żydaczowskim i kołomyjskim. W konfirmacji jagiełłowej czytamy: „...*planicie circa Swirsz fluvium dicta Suchodol...*” (L. Rzysszczewski i A. Muczkowski, *Codex Diplomat. Poloniae*. W-wa 1847. vol.I, p. 243). To samo odnajdujemy w AGZ, t.XII. s.35/2760. Z roku 1438 (24 marca) posiadamy zapiskę, stwierdzającą, że „*nob. Swansch de Chodorkowice villam suam Bukaczowce influvio Swirz ...sitam... vendidit...*” (AGZ, LXII, s.35/2760), zaś w roku 1444 Władysław Warneńczyk zapisuje Rusinowi Iwankowi 60 grz. pol. na wsi Zafużu „...*circa fluvium Svyrrza*” (AGZ, t.III, s.207/CX).

(6) Według indeksów AGZ, Cod. Dipl. Pol., Aconsist.

(7) Formę świerzecki i łac. sversensis spotykamy jedynie w zapiskach ks. Łukasza Niedobyłskiego, proboszcza świrskiego z XVII/XVIII wieku (metryki chrztów, inwentarz kościelny - Archiwum parafialne w Świrzu). Poza nim nikt więcej formy tej - zdaje się - nie używał.

(8) Por. niżej.

(9) Sł. Geogr., l.c.

(10) Zob. niżej.

(11) Oprócz np. formy Kazimir(z) istniała i istnieje - Kazimierz; przy formie Lubomir mamy - Lubomierz, przy Sedomir - Sedomierz. Analogiczne wypadki obserwujemy w nazwach dwu wsi, leżących w

tut. powiecie, a mianowicie: Stanimirza i Kimirza (ruskie: Stanymyr, Kymyr; staropolskie.: Stanimierz, Kimierz). Przy etymologicznej analizie nazw tych miejscowości rzucają się po prostu w oczy formy imion słowiańskich: Stanimirz wskazuje wyraźnie na jakiegoś Stanimierza, natomiast Kimirz jest z pewnością transformowanym imieniem Ciemierz.

(12) W. Taszycki. *Najstarsze polskie imiona osobowe*. Rozpr. fil. PAU, 1925 t. LXII, s. 100 imienia Świrz czy Świr nie uwzględnia. Wymienia jedynie Śwircza (wzgl. Świrszcza), jako imię zapożyczone ze świata zwierzęcego, występujące już w r. 1136.

(13) Kodeks dypl. Małopolski. Wyd. Fr. Piekosiński, t. II, Kraków 1866, s. 59.

(14) Ibid., t. II, ss. 104, 105.

(15) Rozpatrywanie nazw części Świrza (dzielnic - przysiółków) nie przynosi tu niczego, gdyż prawie wszystkie te nazwy należą do typu topograficznych, zaczerpniętych z krajobrazu.

(16) Dokładniejsze dane z fizjografii doliny rzeczki Świrz podaje J. Dziegielewicz. *Krawędź wyżyny podolskiej między Świrzem a Gnifą Lipą*. Kosmos r.II. Lwów 1877. „Okolice między Świrzem a Gnifą Lipą - pisze ten autor - w ramach na północ od źródlowisk, a na południe po faliste pochyłości naddniestrzańskie, należą do najromantyczniejszych w granicznym pasie wzgórkowatym między doliną Nadbuża a płaską wyżyną Podola, odznaczają się bowiem wielką rozmaitością plastyki kraju" (op. cit. s. 44.).

(17) Przedmioty te nie dotarły do muzeum, lecz rychło po odkryciu znikły bez śladu. Poszukiwał ich potem bezskutecznie Leopold Żaki oraz wójt gminy Świrz, Antoni Kisil.

(18) T. Sulimirski, *Kultura wysoka*. Prace Komisji Prehistorycznej. Kraków 1936, s. 188 oraz S. Krukowski, J. Kostrzewski, *Prehistoria Ziemi Polskich*. Encyklopedia Polska. t.IV, część I, s. 272.

(19) S. Krukowski, J. Kostrzewski, op.cit., a nadto B. Janusz, Za-

bytki *Przedhistoryczne Galicji Wschodniej*. Lwów 1918, s. 188. W archiwum Muzeum Archeologicznego PAU w Krakowie (skorowidz znalezisk prehistorycznych) znajduje się notatka prof. Demetriewicza, iż amator Śniadowski z Borek Dominikańskich koło Lwowa przejeżdżając przez Świrz widział tu „wiele małych kurhanów”. W Muzeum Lubomirskich we Lwowie znajdują się wykopane w Świrzu „różne naczynia i przystawki przedhistoryczne” (Muz. Lub. 1889, ss. 24, 25, 124) Prawdopodobnie o nich wspomina B. Janusz w swej pracy.

(20) W. Cyhyłyk, W. Kasiuchnycz, R. Frybowycz, *Świrz – osada i ośrodek produkcyjny z późnego okresu rzymskiego*, Materiały i Sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego, t.25, s.331-344, 2004.

(21) J. Haliczner (Słownik Geograficzny. Tarnopol, 1933, s. 35) identyfikuje właśnie Carrodunum z Kamieńcem Podolskim.

(22) Ks. St. Szatko. *Firlejów, monografia historyczna*. Lwów 1937, ss. 12 i 21. „W r. 1847 - pisze książdź – „przy obsunięciu się brzegu starej drogi, tuż przy starym cmentarzu, znaleziono złotą monetę z III wieku, z popiersiem Dioklecjana, nóż z mosiądzu, zaś w innym miejscu bryłę bursztynu około 1/2 kg ważącą.” Kronika parafialna w Firlejowie. „Przedmioty te były przechowywane w prywatnych zbiorach Fr. Biesiadeckiego, zaginęły we wojnie światowej”.

(23) Traktem tym w XIII-XIV w. sprowadzał Zakon Krzyżacki towary z kolonii czarnomorskich (por. St. Kutrzeba, *Handel Polski ze Wschodem w wiekach średnich*. Kraków 1903. ss. 24 i 28), a później w XIV w. Genuenńczycy i Wenecjanie, osiedleni we Lwowie (J. Ptaśnik, *Kultura włoska wieków średnich w Polsce*. W-wa 1922, s.671). Dopiero upadek kolonii czarnomorskich spowodował przygasanie ruchu na tym szlaku handlowym.

(24) M. Hruszewski (*Istoria Ukrainy-Rusy*. t.III. Lwów 1900) przypuszcza, że „główny szlak handlowy, wiodący z zachodu na wschód Europy, przebiegał przez Dźwinogród od strony Gródka i kierował się na Busk, Włodzimierz, na południowy Wołyń i Kijowszczyznę, albo na Halicz i ponizie halickie...” (s. 9). W drugim wypadku, tj. w razie słuszności hipotezy Hruszewskiego o istnieniu

traktu z Dźwinogrodu do Halicza, trakt ten musiał przechodzić przez Świrz. Tę samą tezę wyraził już uprzednio Wł. Semkowicz w pracy: *Geograficzne podstawy Polski Chrobrego*. Kwartalnik historyczny 1925.

(25) J. Widajewicz oparł się w swej pracy *Buszcze* głównie na materiale onomastycznym, zwracając zwłaszcza uwagę na rozmieszczenie geograficzne nazw miejscowości typu: Lachy, Laszki, itp.

(26) K. Małeczyński, T. Mańkowski, F. Pohorecki, M. Tyrowicz. *Lwów i Ziemia Czerwieńska*. Lwów 1937. Autorem mapki Ziemi Czerwieńskiej w dobie piastowskiej, załączonej na końcu tego studium, dla niniejszej pracy szczególnie ważnej, jest Karol Małeczyński.

(27) Hipotezę tę wyraża jedynie mapka. W tekście żadnych wzmianek nie znajdujemy.

(28) Zob. niżej

(29) Zob. niżej.

(30) W dniu 6 grudnia 1396 r. Jan z Tarnowa, wojewoda sandomierski i starosta ruski, stwierdził, że szlachetny Wojko syn Waśki zwanego Czartkowicz sprzedał wieś swą Kurów szlachetnemu Hlebowi dziedzicowi Romanowa za 60 kóp groszy praskich liczby i wagi polskiej. (Dokument z archiwum łańcuckiego, udostępniony mi łaskawie przez J. Widajewicza).

(31) Por. niżej.

(32) *Buszcze*, ss. 33 – 42.

(33) Szerzej omawiam tę sprawę poniżej.

(34) *Buszcze*, s. 34 i następne.

(35) Nazwy takie, jak Diatkowce i Diatkowice - pisze J. Widajewicz - przywołują na pamięć dobrze znane imię Detki, pierwszego namiestnika Rusi Czerwonej, ustanowionego przez Kazimierza Wielkiego. Czy nie ma między tymi nazwami związku genetycznego, czy od-



szukując przodków Hleba i innych Diadkowiczów, nie zatrzymamy się na wspomnianym Detce, jako ich wszystkich rodzicu? Ponętna ta hipoteza rzuciłaby duży snop światła na mało znane ówczesne stosunki wewnętrzne Rusi Czerwonej". Buszcze, s. 41.

(36) Nałkowie, stary, możny ród szlachecki znany historykom na Ziemi Czerwieńskiej już w pierwszej połowie XIII wieku. (por. B. Paprocki, *Herbarz rycerstwa polskiego*. Kraków 1841, s. 699) W XV w. posiadali Łahodów, Mitulin, Zafukę, później (XVI w.) - Ol-szanice, Łahodowacz, Nowesioło itd. (Al. Jabłonowski, *Źródła dziejowe*. W-wa 1903. t. XVIII, cz. 2. s. 298).

(37) Wedle miejscowego podania nazwa Nałina pochodzi od imienia dziewczyny świrskiej, Nałiny, która pomagając ojcu przy orce wołami w dzień Wielkanocy zapadła się wraz z nimi w ziemię-topielisko („kara Boża”). W ciągu 40 lat po tym wypadku wydobywać się miał spod ziemi głos podobny do nawoływania wołów. I dziś jeszcze - głosi podanie - kto dobry jest i szczęśliwy, ten usłyszeć może ów głos podziemny. Stuszniej jednak przy interpretacji nazwy Nałina byłoby sięgnąć do gwary ludu polskiego, w której istnieje wyraz Nałina (prawdopodobnie pochodzenia czeskiego), oznaczający miejsce nieurodzajne pomiędzy polami ornymi, lub też miejsce nie porośnięte drzewami wśród lasów, rodzaj polany. Rzeczą znamienną jest nadto, że imię osobowe Nałina było w Świrzu do ostatnich niemal lat zupełnie niespotykane.

(38) Czytamy tam ...*Bien que les premières origines du camp fortifié remontent une époque plus reculée, le château, dans la forme qu'il a conservé jusqu'à aujourd'hui, a été érigé vers la fin du 14-ème siècle par la famille Ostrowski de Stare Sioło, dont un des membres prit par la suite le nom Swirski* (s. 17) - Stare Sioło leży w odległości kilkunastu km na zachód od Świrza, w pow. bóbreckim. W XIV/XV w. Stare Sioło zwało się Czerepowem lub Czerepinem. W r. 1360 otrzymał Czerepin drogą donacji Iwanko Rusin. Syn jego Michał Iwanowicz odsprzedał tę wieś później Jędrzejowi Czuryłce ze Stojaniec, ten zaś odstąpił ją w 1410 r. Ostachowi z Dawidowa. Wkrótce potem Dawidów wraz z Czerepinem przeszedł w posiadanie konwentu oo. Dominikanów, do którego do ostatka należały. Część północno-zachodnia obecnego Starego Sioła (dawny Czerepów) dzierżył czas jakiś na pocz. XV w. Zawisza z Garbowa, a potem syn jego

Jan (wg pracy: Sartoriusz (Schneider). Stare Sioło pod Lwowem. Lwów 1872.).

(39) Por. niżej.

(40) Jest to lokacja wsi Hodle Pole (Fr. Persowski, *Osady na prawie ruskim, polskim, niemieckim i wołoskim w ziemi lwowskiej. Badania z dziejów społ. i gospod.* zeszyt 3. Lwów 1926, s. 88.).

(41) Jeszcze dobitniej wyraża to starsza forma tej nazwy, brzmiąca: Za dębina (wg mapy katastralnej gminy Świrza z drugiej połowy XIX w.).

(42) Być może, że nazwa Halina, podobnie jak czeskie Halizna, oznacza miejsce nie zarosłe, polane, a w takim razie byłaby dowodem, że wokół niej rozciągały się lasy.

(43) Klasyfikacja gruntów odbywała się w r. 1935 pod przewodnictwem insp. Gaseckiego.

(44) Warto przytoczyć niektóre nazwy topograficzne dzisiejszego Kopania, rzucające światło na dawną fizjognomię tej wsi: - Krzaki (wg mapy katastralnej Dębni), teren przyległy do wielkiej grobli, za zabudowaniami Mudraków, - Terebiszka (od słowa trzebić), część północna wsi, leżąca nad podmokłymi łąkami, zwanymi Stawiskiem lub Grzaskiem, - Czeremszyna, pas ziemi po drugiej stronie Grzaskiego, koło zabudowań Balcerów, - Zagrabina, połączyć pól na wschodzie Kopania, łącząca się z Podwysokiem, - Leszczyna, część Podwysokiego. Oszacowanie i klasyfikacja rodzaju gruntów Kopania wykazały, że większość wspomnianych pól, szczególnie zaś Czeremszyna i Zagrabina, należy do typu polasowych. Tradycja ludowa - najświeższa może, bo oparta na zeznaniach paru żyjących jeszcze starców - powiada, że część Podwysokiego, zwana Kąt, gdzie osiedliła się pierwsza rodzina Kleszczyńskich w XIX wieku, otoczona była lasem od południa (czyli od Świrza); od wschodu zaś i północy przylegać do niej miały (to już dawniejsza tradycja) lasy Czeremszyny i Zagrabiny.

(45) System ten polegał na wypalaniu pewnych części lasu dla wykorzystania ich pod uprawę rolną, ponieważ zaś przeciąg czasu, w

ciagu którego uzyskany sposobem żarowym grunt, zwany „łaza”, nadawał się do uprawy, był nader krótki (1-2 lata), musiano więc przenosić się na nowy teren i ponawiać zabieg. Wspomina o tym jeszcze w XVII. wieku J. K. Haur w swej Oekonomice ziemiańskiej. 1693. O stosowaniu gospodarki przerzutno-żarowej w Małopolsce zob. Fr. Bujak, *Studia nad osadnictwem Małopolski*, s. 221. Może jakimś reliktem owej gospodarki na świrskim terenie jest istnienie tu do dzisiejszego dnia nazwiska Łaza oraz nazwy lasu: Luzowy, która ponoć w XIX wieku brzmieć miała: Łazowy.

(46) Do autorstwa tego „cytatu” przyznawał się Józef Bieniasz, rządcą obszaru dworskiego z początku XX w.

(47) Por. Korona. Kraków 1931, s.113 oraz P. Dąbkowski, *Podział administracyjny województwa ruskiego i betzkiego w XV wieku*. Lwów 1939.

(48) Poza Bóbrką, zaliczającą się do rzędu osad o charakterze miejskim (St. Sochaniewicz, *Wójtostwa i sołtystwa...* Lwów 1921, s.110, wykaz chronologiczny miejscowości) nie było w XV wieku na przestrzeni pomiędzy Świrzem, a Lwowem żadnego miasta.

(49) AGZ, t.XIV, s.335/2588. Zob. niżej.

(50) K. Kadlec, (*Valasi a valasske pravo v zemích slovanských a uherských*. Praha 1916, ss.302-315) naliczył w ziemi lwowskiej 32 osady prawa wołoskiego. St. Sochaniewicz (op. cit. s.33) koryguje tę liczbę na 27.

(51) K. Kadlec, l.c. , W Tuczne, wsi Marcina Romanowskiego ze Świrza, którą od naszej osady oddzielały jedynie Chlebowice Świrskie, występował w r. 1456 „**Fiyen knyesh**” (AGZ, t.XIV, s.489/3637); Lubieszka zaś jeszcze w XIX w. na mapach (katastralnych) zwana była „Lubieszka Wofochową”.

(52) Korona. Kraków 1931. s.132; też: P. Dąbkowski. *Wołosy i prawo wołoskie w dawnej Polsce* (Studia hist, ku czci St. Kutrzeby. t. I, Kraków 1938. ss.105-118); St. Sochaniewicz, op. cit. ss.32-33.

(53) P. Dąbkowski, op. cit. s. 108. Kara za kradzież np. była dzie-

sięciokrotnie wyższa od zwyczajnie stosowanej wobec ludności, podlegającej innemu prawu. Gdy innych chłopów skazywano na zapłacenie 3 grzywien, osadnicy wołoscy w identycznym wypadku musieli płacić 30 grzywien - „*quia sunt iuris Valachici...*” l.c. (ponieważ są z prawa wołoskiego).

(54) Fr. Persowski, op. cit. s. 88.

(55) *Liber metricas baptisatorum Ecclesiae parochialis r.l. Świrzensis ab anno 1638*, dalej: *Metrica siue Liber Baptisatorum... ab anno 1677 ... wreszcie - indeksy zapisów metrykalnych chrztów od 1776 do 1900 r.* Archiwum parafialne obrządku rzymskokatolickiego w Świrzu.

(56) P. Dąbkowski, op. cit. s. 106.

(57) Ibid., s. 107 i n.

(58) AGZ, t.XIV, s. 96/756. Por. niżej.

(59) AGZ, LXIV, s. 96/756 oraz 97/765-7, Występowali oni wówczas jako powodowie (actores) w procesie z dziedzicem Wyżnian, Mikołajem Klusem.

(60 ) Ibid., s. 257/2026.

(61) Ibid., s.335/2588. Imię osobowe jest pochodzenia rumuńskiego.

(62) Szczególnie M. Hruszewski, *Istoria Ukrainy - Rusy*, t.V. cz. I .s. 375, lekceważy udział Wołochów we wsiach, rządzących się prawem wołoskim. Paroma przykładami, przygodnie zebranymi z AGZ, podważa sąd M. Hruszewskiego St. Sochaniewicz, op. cit. s. 34.

(63) Jak ods. 73.

(64) *Buszcze*, s.38.

(65) AGZ, t.XIV, 1577: „...videlicet nobiles Lachos: Nicolaus de Romanów..., item de Ruthenicali genealogia: nobiles Michaelem de

**Remyenno...**" etc. - Zapiske tę przytacza też J. Widadjewicz, Busz-  
cze, l.c.

(66) Np. „**nob. Zauisa servitor Martini...**” (r. 1454). AGZ, t. XIV,  
s. 403/3052, lub też często w AGZ występujący Marcin Świdnicki.

(67) Zob. niżej, rozdział 3.4.6., przyp. 110.

(68) Por. Persowski (op. cit., s. 97) mówiąc o ruszczeniu się elementu wołoskiego podaje dane statystyczne (z lat 80-90 w. XIX), dotyczące narodowości i obrządku mieszkańców osad, rządzących się ongiś prawem wołoskim. Okazuje się, że we wszystkich tych miejscowościach występowała ogromna większość ludności obrządku greckokatolickiego. Wyjątek stanowiła jedynie Zubrza i Świrz, gdzie przeważał element rzymskokatolicki, polski. P. Dąbkowski. op. cit., s. 109, opierając się na pracy Persowskiego, pisze: „Wołosi otoczeni dookoła przeważającą ludnością ruską, zbliżoną do niej wiarą, poziomem społecznym, zajęciem, ulegli z czasem powolnej rutenizacji. O wiele rzadziej ulegali oni polonizacji, jak np. w Zubrzy i Świrzu w ziemi lwowskiej”. Twierdzenie Dąbkowskiego wydaje się zbyt śmiałe. Jakkolwiek bowiem kościół katolicki mógł mieć na świrskim gruncie pewne zasługi w zasymilowaniu Wołochów (świadcstwem - apelatywy osobowe), jednak wniosek stwierdzający fakt polonizacji Wołochów, oparty jedynie na podstawie liczebnej przewagi elementu polskiego nad ruskim w Świrzu u schyłku XIX w. (wspomnianych wyżej materiałów onomastycznych P. Dąbkowski nie znał), jest wnioskiem niewątpliwie za daleko idącym.

(69) Al. Jabłonowski. *Źródła dziejowe*, t. XVIII cz. I.

(70) AGZ, t. XIV, s. 2/8.

(71) Ibid. s. 9/8 oraz 15/110. Pewności, czy dwa te nazwiska pochodzą z naszej wioski, czy z innej posiadłości Piotra Romanowskiego, ówczesnego dziedzica Świrza, nie mamy.

(72) Ibid. s. 96/756 oraz 97/765-7.

(73) Ibid. s. 257/2026.

(74) Ibid. s. 335/2588.

(75) Ibid. s. 403/3052.

(76) Ibid. t. XV, s. 187/1485.

(77) Z procesu pomiędzy Janem Dobrzańskim, powodem, a dzie-  
dzicem Mikołajem Romanowskim ze Świrza „*pro hominibus... redi-  
natis...videlicet Petro et alio Petro....*”. Ibid. t. XIV, s.  
257/2026.

(78) Źródła na oznaczenie ich używają miana: kmetones, homines  
(kmiecie, ludzie).

(79) Por. niżej.

(80) P. Dąbkowski, op. cit. s. 106.

(81) AGZ, t. XIV, s. 257/2026. O co w danym wypadku konkretnie  
chodziło stronom procesującym się nie wiadomo. Może pan Prybenia  
winien był z chwilą przyjęcia chłopą pana ze Świrza złożyć temu os-  
tatniemu jakąś opłatę i nie skutecznie jej i stąd doszło do procesu.

(82) Ibid., t. XV, s. 26/171 oraz 26-27/. Warunki wykłonu, a  
ściślej: zadośćuczynienie obowiązkom prawa ziemskiego, były różne w  
zależności od stron Polski. Zwykle kmieć winien był w określonym  
terminie powiadomić pana o chęci opuszczenia wsi, następnie do-  
prowadzić do należytego stanu chaty i płoty, obrobić należycie ziemię  
i zwrócić panu to, co odeń otrzymał jako tzw. pomocne lub zakładkę.  
Korona, Kraków 193 1, s. 133.

(83) AGZ, t. XIV, s. 335/2588.

(84) Wprowadzenie wojsk zacieźnych i upadek roli pospolitego rusze-  
nia, przekształcanie się rycerstwa w warstwę ziemiańską, niein-  
tratność czynszowej gospodarki dziedziców wskutek nieustannej  
obniżki wartości pieniądza, a wzrostu popytu na zboże (zwłaszcza po  
pokoju toruńskim, 1466 r.). Oto główne motory i etapy owych meta-  
morfoz, oto przyczyny wielkich przegrupowań sił społecznych w Pol-  
sce i na wąskim, świrskim odcinku.

(85) *Korona*, Kraków 1931, Fr. Persowski, op. cit. s. 93.

(86) St. Sochaniewicz, op. cit.

(87) W r. 1471 skarżyli się kmiecie matwijowscy przed wojewodą na wyzysk i złe obchodzenie się ze strony dzierżawcy wsi Jana Budzywego. – S. Szatko, *Firlejów*, s. 15. (na podst. Castr. Leop. IV, 136).

(88) *Korona*, passim.

(89) Wg Fr. Persowskiego, op. cit. s. 94.

(90) Al. Jabłonowski, *Źródła dziejowe*, t. XVIII, cz. 2, s. 162: Swyrz,...mol. manuale gr. 6, tab.branxans fert. (z rejestru podatków).

(91) Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t.III, s. 22.

(92) J.w.

(93) O istnieniu spisów prawa wołoskiego w Polsce nie posiadamy żadnych wiadomości, zob. P. Dąbkowski, op. cit. s. 106.

(94) Por. wyżej.

(95) Fr. Persowski, l.c., P. Dąbkowski, l.c.

(96) J.w.

(97) AGZ, t.XIV, s. 97/766 i 97/765-7. Co było przedmiotem sporu - trudno ustalić. Zeznań brak, z zap. 765 dowiadujemy się tylko, że Klus notorycznie nie jawił się na rozprawach, a sędziowie orzekli, iż winno się rozpatrzyć **...an succubuit alias pokupyl vel perdidit Clus.**

(98) J. Pelesz, *Geschichte der Union der ruthenischen Kirche mit Rom*. Wien 1908, mówi o tym, jako o nierzadkim zjawisku w czasach późniejszych. Niewątpliwie jednak musiało się uwidaczniać w dobie wcześniejszej, średniowiecznej.



(99) Al. Jabłonowski, op. cit. s. 162

(100) Ibid., s. 54.

(101) Ibid., s. 160.

(102) Zob. niżej.

(103) Według dokumentu z r. 1444, oblatowanego w konsystorzu lwowskim z lat 1585-1595 (p. 443-444); odpowiadający fragment tego dokumentu przytacza J. Widajewicz w przypisku swej pracy (*Buszcze*, s. 36). Również Okolski (*Orbis Polonus*, s. 88) a za nim K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, t. I, s. 108/855, wspominają o kaplicy przy kościele dominikanów, „zdawna od Świrskich ufundowanej”.

(104) *Buszcze*, l.c.

(105) *Consist.*, vol. II, p. 378-382. z. 1830, 1833, 1851.

(106) „...*presbyteris capelle servientibus monachis, qui ecclesie ordinantur*”. *Consist.*, vol. II, p. 308/1200.

(107) „...*capellam seu ecclesiam nostram in Świrz*”. Cytuję za J. Widajewiczem (*Buszcze*).

(108) Prócz transumptów aktu erekcyjnego, o których wspominam w uwagach wstępnych znalazł się pośród rupieci na strychu kościelnym w Świrzu spis mszy, odprawianych za benefaktorów, pochodzący z XVII/XVIII w. (odnalazł i odnowił go ojciec mój, Leopold Żaki). Widnieje w nim na początku data fundacji kościoła parafialnego z 1484 r. Wspomina też o niej dokładnie piszący swą „*Relatio Status Archidioecesis Leopold.*” w r. 1615 Tomasz Pirawski (w wydaniu Hecka).

(109) Dnia 27 lutego występuje Jan, pleban z Bóbrki, przeciw Marcinowi Świrskiemu (*Consist.*, vol. I, p. 134/634), 5 kwietnia zaś tenże pleban - przeciwko miecznikowi Andrzejowi (Ibid., p. 145/677). Cło procesu nieznanne.

(110) *Johannes Snopek, plebanus in Swyersz ... petit ....decimas ma-*

nipulares utriusque grani... in valore singulis annis piscinalis.

(111) ...Item de quatuor piscinis ibidem in Nlebowicze situatis a qualibet demissione unam sexagenam ... Ibid., l.c.

(112) ...De agris quos colebat, kmethonales conventos sibi de cassulis alias skopy.... Ibid., vol. II, p. 308-9/1200.

(113) Notatki J. Widajewicza.

(114) Wł. Abraham. *Powstanie organizacyi kościoła łacińskiego na Rusi*. t.I. Lwów 1904, s. 331-2.

(115) Według notatek J. Widajewicza - ...Martinus protunc commendarius in Świrz.... Dalej ma inne tytuły a mianowicie: plebanus, qui protunc in eadem capella residebit..., predictae parochiali ecclesie etrectori ipsius, ... rector prefate ecclesie....

(116) "qui allegavit se in possessione diete sue capelle ab uno anno fuisse". Consist., vol. II. p. 303/1180.

(117) Ibid., vol. II. p. 308-9/1180. Por. wyżej.

(118) Zob. wyżej.

(119) Relacja ks. Snopka ze stycznia 1494, że przybył do Świrza przed rokiem, czyli 1492 ew. 1493, posiada cechy prawdopodobieństwa. Wyrażenie, iż nad kościołem świrskim sprawował pieczę od roku, wypowiedziane w styczniu 1494, może bowiem odnosić się do r. 1492, wtedy zaś nie było go już w Buszcu (plebanem był tam ks. Stanisław). Consist., vol. I.

(120) Consist., vol. II. p. 539-40/1968-70.

(121) Wspomina o tym w najnowszym opracowaniu, które uka-zało się przy wykańczaniu niniejszej pracy, J. Widajewicz - *Najdawniejsi proboszczowie parafii w Buszcu*. (Odbitka z „Naszej Przyszłości”, t. II. Kraków 1947, s. 241).

(122) Por. wyżej.

(123) AGZ, t. XII, s. 2171.

(124) Dopiero od czasów Stefana Batorego sprawy te były atrybutami Trybunału Koronnego (Z. Gloger, op. cit., t. II, s. 106).

(125) Consist., vol. II, p. 302-3/1180, 308/1999, 308-9/1200, 313/1211, 316/1225, 319/1235, 322/1247, 323/1253.

(126) J.w.

(127) Por. niżej.

(128) „*Nobilis Petrus Pyeczyhosky propter defectum probacionis sue intencionis discreti Johannis Snopek plebani de Swyrz non probantis suam intencionem infra dilaciones iuris sibi assignatas absolvitur ab impetitione et ab instantia ipsius cum silencio sibi imposito et in expensis condemnato...*” (11 kwietnia 1494. Consist., vol. II, s. 322/1247).

(129) J. Widajewicz. *Najdawniejsi proboszczowie...*, s. 238.

(130) AGZ, t. XV, s. 264/2005: “...cum decem sibi similibus et viginti inferioribus familiares et paniscomestros...”

(131) Ibid., l.c.

(132) Por. wyżej, nadto: Buszcze, s. 33-41. J. Widajewicz (l.c. s. 34) powiada, że imię Jana Hleba występuje w źródłach 6 razy na przestrzeni lat 1404-1427. Dane te można by jeszcze uzupełnić dwoma wzmiankami: z 19.X. 1404 r., pod którym pośród arbitrów w pewnym sporze znalazł się „*Hleb Dyathcouicz*” (*Cod. Dipl. Pol. Min.* t. IV, s. 92) oraz z 2.I.1418 r., kiedy to występuje w sądzie jako świadek „*Hleba* (sic!) *Dzadcouicz*” (AGZ, t.IV, s. 94/39).

Dzięki posiadaniu rejestrów sześciu dokumentów z archiwum łańcuckiego, powiększa się obecnie znowu ilość wzmianek źródłowych (do 14) i rozpiętość lat (1396-1427). Oto rejestry owych 6 dokumentów, dotyczących Jana-Hleba:

1) Zob. wyżej.

2) 25.VIII. 1400. Na akcie darowizny wsi Peczunia figuruje Hleb Detkowicz (na trzecim miejscu).

3) 16.III.1406. Hleb Dyadkowicz z Romanowa sprzedaje wieś swą Kurowice szlachetnemu Klusowi z Wyżnian.

4) 1413. Hleb Diadkowicz sprzedaje las i dąbrowę romanowską, ciągnącą się ku wsi Krodziszawicom, szl. Frehorowi Ryterowi. (j. rus.).

5) 30.IX.1419. Pośród sędziów, delegowanych przez Władysława Jagiełłę do rozpatrzenia zatargu między Orzegorzem i Jerzym, braćmi rodzonymi z Krosna, z jednej, a Teodore z Buczacza z drugiej strony, występuje Hleb z Romanowa (na trzecim miejscu).

6) Zob. wyżej.

(133) Buszcze, s. 34.

(134) Ibid.

(135) Ibid., ss. 41, 42, 96-7 i in. Zestawienie to nie oznacza jednak, by wszystkie wymienione wsie były własnością Hleba jednocześnie. Można by zwłaszcza, jeśli chodzi o najbliższe Świrza sąsiedztwo, mieć zastrzeżenia co do istnienia w owym czasie wsi Niedzieliska ze względu na jej późne pojawienie się w źródłach i nazwę (zob. Ods. 4).

(136) Por. Wyżej.

(137) „Dowód, że już Hleb posiadał te okolice, znajdujemy w istnieniu tuż koło Świrza miejscowości Chlebowice Świrskie, które chyba od imienia tego patriarchy rodu wzięły swoją nazwę” - pisze J. Wida-jewicz (op. cit. s. 70). Patronimiczna forma tej nazwy (-ice), wskazuje właściwie raczej na synów Jana-Hleba, niż na niego samego. Popierają to źródła, znające niekiedy synów jego pod mianem „**filii Chlebowye**” (AGZ, t. XIII, /807-8) lub jednego z nich, Piotra, jako: „**Hlibowicz Petrus**” (Ibid., t. XII, s. 73/XXXV).

(138) Buszcze, s. 43.

(139) I. c.

(140) Ibid., s. 24, 29-31.

(141) Ibid., s. 30-31, 43.

(142) Ibid., s. 44, 51 i in.

(143) W latach 1450-1454 nie spotykamy w źródłach nazwiska Piotra; występuje natomiast stale w jego zastępstwie Marcin, w charakterze zupełnie równorzędnym ze stryjowskim. Buszcze, ss. 52, 54. Ponieważ Piotr żył jeszcze we wrześniu 1454 r. nasuwa się przypuszczenie, że mógł parę lat chorować. l.c.

(144) Aktu podziałowego w oryginale, ani w odpisach nie znamy. Streszczenie jego podał Bobrowicz w Herbarzu K. Niesieckiego. Czytamy tam: „...Nicolaus a Romanów z bratankiem swoim Marcinem, dzieląc się dobrami miasteczkiem Boszcze, Dworce, Pleściwody, Zboiska, Mitulin, Milatyn, Rusiatyczami, Romanowem, Chlebowicami, Świrzem itd. ustąpił temuż Marcinowi dobra Świrz z wielu innymi...” (t. X, ss. 379-380). Rozległość włości oznaczył dokładniej J. Widadajewicz, opierając się na późniejszych zapiskach i akcie podziału dóbr Świrskich z r. 1530. Buszcze, ss. 54, 91, 96-7.

(145) Ibid., s. 101. W pracy o Buszczu i dołączonej do niej tablicy genealogicznej rodu Romanowskich-Świrskich podaje J. Widadajewicz, że Piotr z Romanowa miał jednego syna, Marcina ze Świrza (żona Anna Odrowążówna) i dwie córki, Małgorzatę (zameżną kolejno za: Chocimirskim, Ciemierzynskim, Klonowskim i Oleśnickim) oraz drugą, nieznaną z imienia (zameżną za Janem Wojtyckim), op. cit. ss. 74-78. Analiza wydanych aktów konsystorza lwowskiego pozwala obecnie uzupełnić tablicę J. Widadajewicza imieniem Jadwigi, jako drugiej córki Piotra Romanowskiego. Pod rokiem bowiem 1488 czytamy: ...gśa dna Hedwigis Romanowska.... (występuje przeciw) ...gśe dne Margarethe Czemieszinska sofori et gśo Andreas Swirski gladifero Leopoliensi et Martino fratri suo germano... (Consist., v. I, 7974); w roku zaś 1488: ...Gotardus heres de Krukynyczce petit a nobiles Andrea Swyrski gladifero Leopoliensi (et Martino studento) et Elisabeth consorte ipsius Klonowski et Hedwigi Romanowska... zapłacenia zaległego dfugu. (Ibid., v. I, p.438-40/2123,2131). Z zapisek tych dowiadujemy się nadto, że Małgorzata posiadała drugie imię: Elżbieta (albo omyłka źródła).

(146) J. Widadajewicz słusznie zauważa, że początkowo Chlebowice miały większe szansę stania się centrum nowego klucza majątkowego, czego śladem są najwcześniejsze wzmianki o Marcinie, kładące przy

jego imieniu nazwisko „de Hlebowicze” (Buszcze, s. 71). Można by tu jeszcze dodać, że już sama nazwa tej wsi, wywodząca się od protoplasty rodu dziedziców włości i wskazująca na jego potomków, jako posiadaczy lub rezydujących stale w tej miejscowości, podtrzymuje silnie powyższe przypuszczenie. W pierwszych natomiast notatkach źródłowych po podziale 1454 roku (począwszy od kwietnia 1455 - AGZ, t. XIV, s. 4897/3636) nie widzimy już (i nie ujrzymy więcej!) przy imieniu Marcina określenia de Hlebowicze, ale z reguły de Swirz względnie Romanowski de Swirz. I to właśnie upoważnia do twierdzenia o przenosinach Marcina do Świrza, a dane z późniejszych lat, wskazujące wyraźnie, że w naszej osadzie wytworzyło się nowe gniazdo rodowe - będą tylko poparciem i sprawdzianem tego twierdzenia.

(147) Źródłowo uzasadniać tego nie potrzeba, gdyż zrobił to już J. Widajewicz. Zacytuje tylko odnośne zdanie tego autora: „W początkach to nowe nazwisko ukazuje się jakby nieśmiało, a tworzący je dla siebie syn Piotra, Marcin, jakby się wahał, jakby nie chciał zrywać z wyrobioną tradycją i przywiązaniem. Z obranej jednak raz drogi nie zawrócił więcej, a wahania jego noszą na sobie wszelkie znamiona przejściowości”; w przypisku zaś: „...gdy zatem ojciec Marcina, Piotr, oraz stryj Mikołaj, i wszyscy synowie Mikołaja znają tylko nazwisko „**de Romanow**” lub „**Romanowski**” ... to Marcin obok wyrobionego już przez przodków nazwiska rodowego, zaczyna używać nowego „de Swyrcz”, co prawda najczęściej jako dodatku do nazwy starej. Krok naprzód robią jego synowie, którzy już wyłącznie podpisują się: „**de Swyrz**” lub „**Swyrsky**” (op. cit., ss. 72-73).

(148) Zob. T. Kuntzek, (*Przewodnik po woj. tarnopolskim*. Tarnopol 1935) oznacza (n.b. bez żadnego poparcia dowodowego i bez powoływania się na literaturę) czas założenia zamku na rok 1484. Jest to błąd oczywisty, mający zapewne źródło w skojarzeniu daty powstania kościoła parafialnego i zamku.

(149) W roku tym ubezpieczył posag żony, wynoszący 100 grzywien na połowie Kimirza i Tucznego. Buszcze, ss. 67-8.

(150) Warto tu zwrócić uwagę na ciekawą okoliczność, że od Marcina począwszy – tytułowani są właściciele Świrza mianem: **generosi**, **generosi domini**; dotychczas bowiem spotykaliśmy tylko tytuł: **dominus**,

**strenuus, strenuus dominus.** Po raz pierwszy tytuł *generosus* występuje przy imieniu Marcina w roku 1454 (*AGZ*, t. XIV, s. 403/3052).

(151) Nazwiska owych zarządców nie dochowały się w źródłach. Jeżeli chodzi o sam Świrz - to kto wie, czy Marcinowym zarządcą nie był tu szlachcic Maciej, zwany w roku 1476 „**condam Officialis de Swyrs... ..servitordom. Swyrsky**”. Ibid., t. XIV, s. 187/ *generosus* występuje przy imieniu Marcina w roku 1454 (*AGZ*, t. XIV, s. 403/3052).1485).

(152) „**Jacobus Soluthko piscator de suburbio Leopol. tenetur novem marcas pro piscine demissione in Hlebowicze dom. Martino Romanowski et in isto donum suam in suburbio obligavit**”. Luty 1454. (*AGZ*, t. XIV, s. 401/3041). Później - r. 1456 i 1457 - wynajmował u niego dom, jako kwaterę w czasie pobytu we Lwowie, oraz stajnię dla koni. (Ibid., s. 489/3636, oraz t. XV, s. 22/145).

(153) W r. 1452 z Janem Wilga Piotrowski z Przybina (Prybenia) o chłopa Drobisza (Ibid., t. XIV, s. 335/2588); w 1453 - z Nawogiuszem z Buszcza o chłopa Mikołaja (Ibid., s. 506/2776), zob. też Buszcze); w 1454 - z Jura z Glinian o chłopa Iwana alias Czeczupkę (Ibid., t. XV, s. 26/171).

(154) „**...pro crematione vulgiter o poszega et violenciis, vulneribus... et recepcione vestium, cultorum et aliarum rerum, siligine, scruto...**” (Ibid., t. XIV, s. 302/2330, 2331, 2337.).

(155) Buszcze, s.80.

(156) Okres pełnoletności, czyli „**legitima aetas**” lub „**anni discretionis**”, poczynął się według ówczesnego prawa polskiego od 14 (późn. od 12) roku życia, w którym mógł młodziemiec dziedziczyć majątek (por. Z. Gloger, op. cit., oraz P. Dąbkowski. *Prawo prywatne polskie*. t. I, s. 216).

(157) Buszcze, l.c.

(158) Pod rokiem tym parokrotnie wymieniany jest Andrzej Świrski w aktach sądowych lwowskich bądź jako świadek, bądź jako powód



w sprawie z Janem z Nowosielec Dawidowskim (AGZ, t. XV, s. 141/429, ss. 146/1116, 147/1118, 148/1127-8).

(159) W r. 1478 czytamy w AGZ (t. XV, s. 493/3879) w związku z zastawieniem niejakiemu Stanisławowi wsi Czupernosowa za 60 grzywnien, że „... *Szwyrzky prefatum Stanislaum a fratribus germanis secum indivisis protegere est obligatus*”.

(160) Buszcze, s. 80.

(161) Tak zeznawał on w późniejszym (1492 r.) procesie z bratową swą Anną, Zob. s. 43.

(162) Zwrócił na to uwagę J. Widajewicz (op. cit., s. 86, ods. 4), pisząc: „Nie wiemy dokładnie, kiedy się Świrscy majątkiem podzielili, z możliwością jednak podziału liczyli się już w roku 1484, tj. w chwili wystawienia aktu erekcyjnego dla kościoła w Świrzu (czytamy tam: *si autem nos bona dividere cingenterit*, itd.)”.

(163) Można by wnosić o tym, choć z zastrzeżeniem, na podstawie faktu, że wówczas „*facta est concordia inter gos et nobil. Andream et Martinum fratribus (sic!) germanis heredibus de Szwyrr et inter... heredibus de Ostalowicze pro graniciebus*”. AGZ, t.XV, s.568/4622).

Ciekawe jest - w związku z formą władania dóbr przez Świrskich - pojawienie się pierwszej wzmianki źródłowej o wsi Niedzieliskach. (W akcie erekcyjnym kościoła, 1484).

Kształt fonetyczny nazwy tej wsi wywodzi się niewątpliwie od niedziału majątkowego i rzucać może w pewnym stopniu światło na jej specjalny, rzecz można „rezerwatowy” charakter w gospodarczym systemie dziedziców włości, względnie na chronologię powstania osady powiązanie z pierwszym - lata 30-50, lub drugim, obecnie omawianym okresem niedziałowym dziedziców włości).

(164) Pierwszą wzmiankę o tym znajdujemy pod rokiem 1483 (9 maja, AGZ, t.XV, s.209/ ). Miał wówczas Andrzej Świrski 26 lat i otwierał nazwiskiem swym listę mieczników lwowskich. Przed nim bowiem nie spotykaliśmy nikogo, kto by z tym mianem występował. (Por. K. Małeczyński. *Urzednicy grodzcy i ziemscy lwowscy w latach 1352-1783*. Lwów 1938. s.145).

(165) Buszcze, s.81. Na jakich dobrach dokonał Andrzej oprawy wiana żony - nie wiadomo. O kwestię tę rozgorzał potem, po śmierci miecznika, spór pomiędzy wdową Anną a Marcinem.

(166) Od pierwszej wzmianki do roku 1490 w ogóle brak wiadomości o Marcinie. Pod rokiem 1490 znajdujemy trzy zapiski, przypominające o związku Marcina z życiem gospodarczym. Jedna mówi o zastawieniu wsi Luniowic, dokonanym wspólnie z bratem Andrzejem (AGZ, t. XVIII, /2175), druga opowiada o procesie Marcina i jego chłopów (skład - nie wiadomo) z Pawłem Pieczyhoskim (Ibid., t. XV, s. 542/4371), trzecia wreszcie notuje spór pomiędzy Mikołajem, Jakubem i Rafałem Siapi (Stapami?), a Andrzejem Świrskim „*vexfrem Leopold*” i Marcinem „*heredem de Swyersz*” (Ibid., t.XV, s.557/43 18). Ta ostatnia posiada specjalną wymowę, świadcząc bowiem o prawach dziedzicznych do naszej osady - jest albo całkowitym zaprzeczeniem twierdzenia, jakoby się Świrscy podzielili majątkiem, albo też dowodzi, że podział przeprowadził osadę, upoważniając obu braci do używania tytułu dziedziców Świrza.

(167) 29.II.1488. Gotard, dziedzic z Krukienic, żąda spłacenia długu „*a. nobilis Andrea Swyesky Gladifero Leopoliensi (et Martino studente)*...”. (Consist., v. I, p. 438/2123). Wydawca uważa, że wyrażenie: „*et Martino studente*” później skreślono.

(168) 21.XI. 1491. „*...Mathias.. .retulit secetasse ad instanciam gsi Martini de Swyersz baccalarii res glotis sue Anne*”. (Ibid., v. II, p. 97/412)

(169) Buszcze.

(170) Ibid., s. 32.

(171) Jakie miejscowości obejmowała ta sukcesja - trudno stwierdzić. W źródłach napotykamy tylko ogólnikowe wzmianki tego rodzaju: (luty-marzec 1488). Gotard z Krukienic pozywa Andrzeja i Marcina Świrskich, Elżbietę Klonowską i Jadwigę Romanowską - „*tamquam successores ad bona dni Nicolai Odrowansch...*” o 20 grzywnien, które zmarły Odrowąż pożyczyć miał od powoda. (Consist., v. I, p. 438/2123, 440/2131), lub też: (styczeń 1490) Katarzyna ze Lwowa, wdowa po aptekarzu krakowskim żąda „*a gso Andrea Swyrsky gladi-*

fero Leopoliensi tamquam a successore in bona fratris sui germani (?) dni Nicolai Odrowansch dapiferi Leopoliensis..." wyrównania dfugu, wynoszącego 33 grzywny za medykamenta, pobierane ponoć w czasie choroby Odroważy u jej nieboszczyka męża (Ibid., v. II, p. 2/5). Nawiasem zaznaczyć, że obrońca Andrzeja Świrskiego zaprzeczył całkowicie pretensjom aptekarki, odmawiając spłacenia jakiejkolwiek części rzekomego dfugu (Ibid., v. II, pp. 6/20 i 19/85). Jak ostatecznie rozstrzygnął tę sprawę sąd konsystorski - nie wiemy, bo późniejszych protokołów rozpraw brak.

(172) AGZ, t. XV, s. 201/1056-7. Por. też Buszcze, ss. 81-2. Na jakich dobrach ubezpieczył Andrzej wiano żony, nie wiadomo. Kwestia ta była potem, po śmierci Andrzeja, przyczyną dfugich sporów pomiędzy bratem zmarłego, Marcinem, a wdową Anną.

(173) Buszcze, s. 95. Przemyślany należą w XV wieku stale do Borszowskich z Borszowa i w AGZ nie spotykamy żadnej wzmianki o tym, by przeszły one do Świrskich. Występowanie zatem Przemyślan w akcie z r. 1484 tłumaczyć należy chyba w ten sposób, iż Świrscy mogli w owym czasie posiadać w Przemyślanach jakieś działy gruntowe, części (sortes), jak to wynikało z dwu zapisek sądowych, a mianowicie: r. 1478. Niemierza z Borszowa zapisuje żonie swej 50 grzywien na połowie Borszowa i Przemyślan (AGZ, t. XV, s. 494/3887) oraz r. 1490: Juchno i Piotr, bracia niedzielni z Borszowa, gwarantują zwrot 50 grzywien pożyczonych od Bohdana Kościeja z Łaszek „sub intromissionem in octo methones In mediis arcis residentibus in sorte sua in Premislani”. (AGZ, t. XV, s. 543/4391).

(174) Wyrażenie J. Widajewicza (Buszcze, s. 89).

(175) AGZ, t. XV, s. 179/1409.

(176) Ibid., s. 197/1564/4391).

(177) Ibid., s. 493/3879. Leopold. ad . „sub intromissionem in octo methones in mediis arcis residentibus in sorte sua in Premislani”. (AGZ, t. XV, s. 543.

(178) W marcu 1488 Fyedor de Glynynany Minister. Leopold. ad pigno-

racionem in Hlebowicze de iure additus...nobili Paulo Pyeczichoski tenentario de eadem Hlebowicze...terminum dedit. (Ibid., s. 253/1929).

(179) Wiadomość tę przytaczam za J. Widadewiczem (Buszcze, s. 90, ods. 1). W źródłach jednak nie odnalazłem wyrażnej wzmianki o tym, by Owczuski trzymał kiedykolwiek Chlebowice; że pełnił natomiast obowiązki oficjalisty w Świrzu - to rzecz pewna: AGZ pod r. 1489 notując „quia tu (esc. Andrzej Świrski, p.m.) superdestinasti violenter nobil. Hriczko Ofeczuski officialem tuum de domo tua de Swyersz...” - t. XV, s. 264/2005.

(180) Buszcze, s. 90.

(181) AGZ, t. XV, s. 246/1887.

(182) Ibid., s. 246/1887. Zob. niżej. Być może, że dzierżył on Kimirz jeszcze w roku 1492, gdyż wtedy występował w AGZ jako „Petrus de Kymyrz” (t. XV, s. 303/2267).

(183) Buszcze często było wydzierżawiane. W aktach sądowych znajduje się wzmianka, że Andrzej Świrski pożycza od Felsztynskiego pieniądze „sub intromissione in oppidum Boszcz ... prout solus oppidum qx antiquo possedit per ipsum...”. (Ibid., s. 254/1935). Z późniejszego (1492 r.) procesu Marcina z Anną dowiadujemy się, że Buszcze jeszcze wtedy było w zastawie. Por. niżej.

(184) Zapiska wyszczególnia korzyści i uprawnienia Thedaldi'ego w Luniowcach słowami: „...cum seminacionibus, hiemalibus, et ostivalibus, tabernic, cum cuna, iure patronatus...” etc. Ibid., s. 245/2163).

(185) Ibid. LXVII, s, t. XVIII, 2175. Por. Buszcze, s. 87, p. 2.

(186) AGZ, t. X.

(187) „Gsus. Petrus Yolczko Rokuthi heres de Swyerz medietatem suam piscine in Sokolow magne... pro centum marc. fam. Petro Thyczka Consuli et civi Leopold. ad demisionem et episcaturam vendidit”. 8 listopada 1487 r. (AGZ, t. XV, s. 250/1911). Druga zapiska z 2 maja 1488 r., niczego ciekawego ponad przytoczoną literaturą nie zawiera. (s. 255/1941).

(188) Por. wyżej.

(189) Poza podanymi argumentami, które przemawiają przeciwko temu, jakoby Piotr Wólczko Rokuty był dziedzicem naszej osady, warto by jeszcze zwrócić uwagę, że nie posiadał on, zdaje się, własnej schedy, lecz gospodarzył jedynie na majątkach wydzierżawianych i zastawianych. Źródła bowiem nie kładą przy jego imieniu żadnej nazwy miejscowości dziedzicznej, lecz używają miana, które nie bardzo o wysokiej pozycji majątkowej świadczy „*tenutarius de Clodencze lub tenutarius de Kymyrsz...*” (AGZ, t. XV, s. 257/1962, s. 571/1280). Ojciec jego Piotr Wólczko Rokuthy (Rokyczsky AGZ indeks) był podkomorzym lwowskim już w 1437 r. (t. IV, s. 87/LXXI), brał udział w warneńskiejskiej kampanii (., t. III, s. 206/CIX) i występował stale jako „*Petrus Wolczko de Clodno Leop. Succamer.*” Można by z tego wnosić, że Kłodno (Kłodzenie) stanowiło jego dziedziczną posiadłość, której jednak nie zdołał utrzymać w swym ręku syn podkomorzego Piotr zwany Kąsym, nasz wojski trembowelski, ale odstąpić musiał bratu Andrzejowi, trzymającemu równocześnie Podsośnów (częste wzmianki o nim w AGZ, t. XV, ss. 67-8, 75-6, 85, 92, 99, 118, 141, 439, 449).

(190) Dzięki wydaniu aktów konsystorza lwowskiego możemy obecnie zaweznać granice zgonu Andrzeja Świrskiego, oznaczone przez J. Widańewicza na „1491 lub 1492” na podstawie ostatniej wzmianki o żyjącym mieczniku z 7 stycznia 1491 i pierwszej notatki o zmarłym z 1 lutego 1492 r. (wedle AGZ - Buszcze, s. 82). Notatka sądu konsystorskiego mówi mianowicie o zajęciu przez Marcina rzeczy Anny, wdowy po mieczniku, już pod datą 25 lutego 1491. Z tenoru tej notatki (przytaczam ją w całości poniżej, ods. 196) można by przypuścić, że powstała już po zgonie Andrzeja. Śmierć zatem przypaść musiała jeśli nie w ostatnie dni lutego, to - zgodnie z suchymi przekazami źródłowymi - pomiędzy 1 stycznia, a 25 lutego 1491 roku.

(191) Buszcze.

(192) Ibid., s. 86.

(193) 25 luty 1491 r. „*Discretus Mathias ecclesie Leopoliensis vicarius de mandato domini retulit se arestasse ad instanciam gsi Martini de Swyrsz baccalari res glotis sue gse Anne consortis olim gsi Andree*

Swyrsky gladiferi Leopoliensis in clauastro Corporis Christi repositas et in aresto firmiter observari sub oxcomunicacionum penis precepit, ne dicte res sine consensu et voluntate ipsius dni Martini et dni officialis cuiusdam extradantur. Presentibus.", Consist., v. II, p. 97/412.

(194) "Martinus Swyrski actos attentavit terminum primum inxta decim octo citationes tam suo quam suorum kmethonum nobinibus super nobil. Paulum Pyeczychowski..." (AGZ, t. XV, s. 542/4371).

(195) Był to ciekawy proces, wytoczony przez Pieczyhoskiego z powodu zajazdu, jaki za sprawą Andrzeja Świrskiego urządzono na Chlebowice. (Ibid., t. XV, s. 264/2005). Fragmenty podają przy omawianiu różnorodnych kwestii (s. 58, 80).

(196) Ibid., t. XV, s. 293/2195, też Buszcze, s. 86 i in.

(197) AGZ, t. XV, s. 293/2194. Dalsze rozprawy tego procesu widzimy w lipcu i listopadzie 1492 roku (Ibid., t. XV, s. 298/2238, 300/2252, 301/2256). Por. Wyżej.

(198) Buszcze, l.c.

(199) J.w.

(200) „Doms. Capts. cum aliis dominis sibi assistantibus Annam in medietatem bonorum ville Swyersz cum medietate fortalicii ibidem et in medietatem ville Hlebowicze et in medietatem curiarum et prediorum immisit et Ministerialem ad dantum intromissionem addidit..." (AGZ, t. XV, s. 293/2202. Też Buszcze, s. 88).

(201) Buszcze, l.c

(202) AGZ, t. XV, s. 301/2256.

(203) Ostatni protokół z rozprawy Pieczyhoskiego z Anną pochodzi z 16 listopada 1492 roku. Czytamy w nim, że następny rozdział „**ex mandato domini Palti. per duas sept. set positus**". (AGZ, t. XV, s. 301/2256). Ale 30 listopada nastąpiło odwołanie wszelkich rozpraw

„propter bellicam expeditionem iminentem ad feriam sextam post Circumcisionis Domini proximam” (Ibid., t. XV).

(204) Pierwszą wzmiankę o tym, że Anna jest żoną Pieczyhoskiego znajdujemy dopiero w styczniu 1494 r. w aktach procesu ks. Snopka o dziesięciny (Consist., v. II, p. 308/1200).

(205) Consist., v. II, p.302/1180.

(206) Por. wyżej.

(207) J. Widajewicz w związku z tą kwestią pisze: „Może zresztą Anna, która niebawem ponownie wyszła za mąż za Jana Kamienieckiego, starostę lwowskiego, robiąc dobrą partię, zrezygnowała na rzecz Marcina ze spornych posiadłości” - opierając się na informacji zawartej w pracy Czołowskiego, *Z przeszłości Jezupola*, s. 829. Tymczasem wydane akta konsystorza lwowskiego mówią nam jedynie o tym, że Anna, wdowa po mieczniku, wyszła powtórnie za mąż za Pieczyhoskiego i nie notują żadnego związku z Kamienieckim.

Fakt ten skłonił mnie do sprawdzenia materiałów, na jakich oparł się Czołowski kojarząc Annę z Kamienieckim. Okazało się, że Czołowski wiadomość tę podał niechybnie tylko na podstawie notatki (AGZ, t. XIX, s. 272/1482): „...**Annam Czeszybyeszka consortem gsi Johannis Kamyenyczky**”; na żadne inne przekazy źródłowe w każdym bądź razie nie powołuje się. Lakoniczna ta wzmianka, pochodząca ze stycznia 1497 r., niekoniecznie jednak musi się odnosić się do Anny Świrskiej, tym bardziej, że mąż jej, Pieczyhoski, żył jeszcze w r. 1505 (por. wyżej). Czyżby nastąpił rozwód pomiędzy małżonkami? Argumentów na poparcie tego przypuszczenia oraz tezy, że Anna wyszła (po raz trzeci chyba!) za mąż za starostę lwowskiego Jana Kamienieckiego - na razie brak.

(208) AGZ, t.XV, s.305/2297-8. Też Buszcze, s.95.

(209) AGZ, t. XIX, s. 228/1265. Prawdopodobnie Marcin nie posiadał całego Stawentyna, lecz część. Stąd tak niska cena sprzedaży.

(210) Ibid., t. XV, s. 566/4602.



(211) W akcie podziałowym Świrskich z r. 1530 miejscowości te nie występują. Musiały zatem w międzyczasie wysunąć się z rąk dzieci-dziców naszej osady.

(212) AGZ, t. XVII, s. 461/3792. Rok 1501.

(213) Ibid., t. XV, s. 553/4480. "Nobil. Petrus Krzywyeczsky de Brzechowycze recognovit, quia ei nobil. Martinus Svyrsky solvit quinquaginta marcas inscriptas super mediatate ville sue Svyrsch." (rok 1498).

(214) Dobiegają nas natomiast nierzadko wiadomości o czynnościach gospodarczych Pawła Pieczyhoskiego w dziedzicznych Pieczychwostach (stąd nawet zwany jest właściwie: Pieczychwowski) i okolicy, leżącej na północny zachód od Lwowa. (AGZ, t. VII, ss. 471/3856, 500/4013, 521/4147 itd. - lata 1502-1505).

(215) W roku 1501 i 1502 w Czupernosowie i Krosienku występuje dzierżawczyni Eufemia (Fienna) Niedźwiedzka (AGZ, LXVII, ss. 462/3797 i 473/3871) i w tym samym czasie Tuczne trzyma w tenucie niejaki Stefan (Ibid., s. 449/3711), w Kimirzu zaś widzimy znowu Piotra Kasego („Petrus Kisy de Kymyrz”) I b (i d., s. 458/3775) a później w 1505 r., jakiegoś Hermola („nobili, Hermolo Tenutario de Kymirz”, Ibid., s. 521/4154).

(216) Buszcze, s. 75.

(217) Buszcze, l.c.

(218) AGZ, t. XV, s. 400/3007 oraz /3026.

(219) Buszcze, s.103. Jakie było nazwisko panięskie Heleny Świrskiej - nie wiadomo. Nie wiadomo też, czy była ona pierwszą żoną Marcina. Oprawę jej posagu (na Buszczu i Wierzbowie, Castr. Leop., v. X, p. 517-18, wg AGZ, t. X), która zazwyczaj następowała tuż po ślubie, dokonał on bowiem w r. 1518, czyli mając co najmniej 48 lat. Kto wie zatem, czy nie był on już raz uprzednio żonaty i czy może z pierwszego (poprzedniego) małżeństwa nie pochodziły owe córki, których wyposażenie miało być w r. 1530 (wedle tenoru dokumentu podziałowego, Buszcze, s. 104) wzorem dla dzieł-

cych się majątkiem braci Świrskich przy wyposażaniu trzech siostr: Anny, Agnieszki i Heleny? - Jeśli chodzi o synów Marcina, to niewątpliwie nie posiadał ich Marcin więcej nad trzech, występujących w r. 1530. Wspomniani natomiast przez K. Niesieckiego (op. cit., t. VIII, s. 584) jacyś dwaj bracia rodzeni Świrscy, Stefan i Aleksander, którzy zginąć mieli w bitwie pod Sokalem (1519), aczkolwiek ze względów chronologicznych za synów Marcina uchodzić by mogli - nie są zupełnie znani współczesnym źródłom i nie ma najmniejszych podstaw, które by przemawiały za zaliczeniem ich do grona potomków Marcina.

(220) Imiona tych córek zdołał J. Widajewicz odnaleźć w źródłach. Pozostałe jednak ukryły się całkowicie przed oczyma badacza i nigdy, zdaje się, już się nie ukażą.

(221) Buszcze, s. 104. W akcie podziałowym klucz świrski widnieje na pierwszym miejscu. W związku z tym J. Widajewicz pisze: „Jeśli się zważy, że stanowił on główny trzon majątkowy, jaki przy podziale z roku 1454 przypadł w udziale Marcinowi (sen.) z Romanowa i, jako taki, stał się fundamentem dla utworzenia odrębnej linii w rodzinie Romanowskich, że zatem w kompleksie posiadłości świrskich była to grupa najstarsza i najważniejsza, to wysunięcie jej na miejsce naczelne będzie aż nadto uzasadnione.” (op. cit., ss. 91-2).

(222) l.c.

(223) Warto tu zaznaczyć, że akt ten jest właściwie pierwszym, znanym nam dokumentem, zawierającym kompletny wykaz dóbr, należących do rodu Świrskich.

(224) J. Widajewicz najwidoczniej przeoczył tę wiadomość, zanotowaną w Castr. Leop., v. VII, p. 352 (AGZ, t. X) podając, że „nie dobił się żadnego urzędu, i pod tym względem był mniej szczęśliwym od brata, Andrzeja...” (Buszcze, s. 102).

(225) Castr. Leop., v. XIII, p. 373. Zapiski tej nie zdołałem oglądać. Cytuję za J. Widajewiczem (op.cit.,l.c.)

(226) Por. Jabłonowski, op. cit.

(227) Por. ods. 229.

(228) W samym Świrzu zdarzyło się to dwukrotnie: w r. 1492 i 1498 (ods. 213)

(229) Terr. Leop., v. XL, p. 1435-1446.

(230) AGZ., t. XV, s. 568/4622. Rzecz charakterystyczna, że w akcie jest mowa o narożnym kopcu, usypanym pomiędzy Ostałowicami, Kimirzem i Meryszczowem, nie ma natomiast zupełnie wzmianki o wsi Uszkowicach, (istniejącej przecie już w roku 1397), która obecnie sąsiaduje z Kimirzem, jako też z Ostałowicami. Wiadocznie w XV wieku przebieg granic był inny niż w okresie późniejszym.

(231) Por. ods. 142.

(232) Analogicznie miała się rzecz w Chlebowicach, i później, w czasach nowożytnych - w Kopaniu. Tam też bogatsze urzeźbienie doliny rzeczki Świrza, spowodowane erozją jej dopływów, sprzyjało powstaniu wsi. Pouczającym jest tu przyjrzenie się mapce. Wszędzie, gdzie gmatwa się sieć hydrograficzna, widzimy duże skupiska domostw, większe (starsze) osady. Na innych natomiast, mniej nawodnionych terenach, występują nowsze, sporadycznie rozrzucone osiedliska ludzkie, przysiółki i tereny parcelacyjne XIX-XX wieku. (Wielką rolę odegrało tu kopanie studzien).

(233) U ujścia jego do rzeczki Świrz powstały Chlebowice.

(234) Według tradycji ludowej pierwszym osiedleńcem w Kopaniu miał być rybak, łowca ryb. Ślady dużych stawisk widoczne są tam do dziś.

(235) Por. ods. 130.

(236) "...recepierint sibi pisces de gulgustris alias sadzow..., pisces sicut triginta marce minus fertone..." (AGZ, t. XV, s. 264/2005).

(237) "... via libera regali, que vadit de Kunirz per Świrzch Leopolim..." (AGZ, t. XVII, s. 521/5154).

(238) Z akt toczącego się przed sądem konsystorskim procesu pomiędzy Andrzejem, szewcem bóbreckim, pozwanym, a powodem Grzegorzem, dominikaninem, „...euntem de Leopoli versus Bobrka et Swyrz...” (Consist., v. II, p. 160/668).

(239) Por. ods. 237.

(240) Parów ten, wbrew przypuszczeniom, nigdy napełniany wodą nie był, niemożliwością bowiem byłoby podnieść poziom wód stawów do pełnej wysokości wzgórza zamkowego, czyli o ponad dziesięć metrów; wody stawów zalałyby wówczas domostwa dzisiejszego Rowu, Podzamcza, Zarzeki, Folwarczku, Szuwarówki, Kacika, Świrzka, Zadebiny, wreszcie sąsiednich wsi: Kopania i dolnych terenów Chlebowic! Wprawdzie wówczas nie było tam nawet ćwierci dzisiejszych zabudowań, niemniej jednak słabiutkie źródła rzeczki Świrza nie były w możności wydać tak olbrzymich mas wód i to na przestrzeni prawie kilkudziesięciu hektarów powierzchni. Zachowane zresztą do dzisiejszego dnia groble Zadebiny, Chlebowic Świrskich i Kopania (Gniła) dochodzą maksymalnie do sześciu metrów wysokości i świadczą tym samym przeciwko twierdzeniu, jakoby most zwodzony pod zamkiem przebiegał nad parowem wypelnionym wodą.

(241) „Gdzie indziej – pisze J. Widajewicz - mogli być pochowani obaj fundatorowie, jak nie w przybytku Pańskim, przez nich samych pobudowanym? Ale kościół ten uległ z czasem zniszczeniu i w r. 1546 wybudował Andrzej Świrski świątynię nową...” (Buszcze, s. 197).

(242) Wedle wypisów z księgi „Fundatio Swirzediana ecclesiae Swirzensis” z archiwum parafialnego w Świrzu, udostępnionych mi łaskawie przez J. Widajewicza.

(243) Do lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku (XX) stała w tym miejscu stara drewniana cerkiew. Potem rozebrano ją, pozostawiając jako ślad jedyny po świątyni - krzyż. Do dziś wzniesienie, na którym stała ta cerkiew nosi, w tradycji ludowej miano „Góry Cerkiewnej”. Druga cerkiew, nowsza, prawdopodobnie wzniesiona grubo po przemianie Świrza - wsi w miasto - stanęła przy ulicy Górnej, prawie w rogu dzisiejszego rynku. W niej odbywały się w XIX w. nabożeństwa, natomiast cerkiew na Szuwarówce nie była obsługiwana. W roku 1894 zbudowano (przy wybitnym udziale ludności polskiej) na jej

miejscu cerkiew murowaną, do chwili obecnej istniejącą.

(244) Orbis Polonus, v. III, p. 87. "Hlebus de Romanów vel Swierz capitaneus Colomiensis, dictator militiae, in bello cum Valachis sub praefecto supremo Joanne Tarnowski, ubi labentem vexillum propriis viribus adiuvit occisus duobus ex Valachis". Za Okolskim przytacza ten szczegół K. Niesiecki, op. cit., t. VIII, s. 584. Nadto Buszcze, s. 36.

(245) AGZ, t. XV, s. 197/1564.

(246) Wtedy to, w listopadzie tego roku „terminos doms. Capita. fecit reclamare propter Turcorum et Chartarorum insolencias...” AGZ, t. XV, s. 362/2740. Nie odbył się wówczas proces Marcina z chłopami trembowelskimi, który Marcin od dłuższego czasu prowadził.

(247) K. Niesiecki, op. cit., t. VIII, s. 584.

(248) P. Dąbkowski, *Włóski...*, s. 106.

(249) Al. Jabłonowski, *Źródła dziejowe*, t. XVIII.

(250) Ibid., s.162.



## 10. Uzupełnienia



**A**kt fundacyjny założenia kościoła (parafii) w Świrzu z dnia 31 stycznia 1484 r., znajduje się w Kopiarzu dokumentów kościoła świrskiego (str. 9 i 10), wykonany w XVIII wieku i przechowywany obecnie w archiwum parafialnym w Gieraltowie (1)

In nomine Domini amen. Ad perpetuam rei memoriam, et quia ea, que in humanis fiunt, eternitati non commensurantur, nisi literarum apicibus testiumque annotationum perhennentur. Proinde nos Andreas gladifer Leopliensis et Martinus heredes in Swyrz, fratres germani indivisi, unanimi nomine et consensu consilioque amicorum nostrorum freti, diem extremum operibus misericordie prevenire cupientes, capellam seu ecclesiam nostram in Świrz, Assumpcionis Beate Marie Virginis nostre collationis et iuris patronatus, sive plebanum eiusdem quicumque protunc fuerit, ob remedium animarum predecessorum nostrorum nostraque et nostrorumque posteriorum salute, dotare, donare, assignare, inscribere decrevimus in hunc modum, qui sequitur et est talis.

Primo et principaliter damus, donamus, appropriamus, assignamus, incorporamus et asscribimus perpetue et in evum ipsi rectori ecclesie, qui pro tempore fuerit, decimam manipularem de omni grano et agricultura campi. Cuiuslibet seminis post nostras araturas in Swyrz vel ubicumque inposterum in nostris bonis agri et predia colentur et fiant, de eisdem rector prefate ecclesie in Swyrz tollet, conducet et utifruetur perpetue et in evum.

Item damus et perpetue inscrihimus piscinarn nostram in Kymirz sub taberna iacentem. In qua nec nos,

neque nostri successores ullam percipient utilitatem aut demissionem nisi plebanus, qui protunc in eadem capella residebit.

Item perpetue inscribimus unum laneum agri integrum et pratum sub Vysokie. Etiam appropriamus rectori dicte ecclesie tabernam in Swyrz sub castro iacentem, qui tabernator nullum censum vel panas solvet, nisi plebano suo protunc existenti,

Item damus perpetue et in evum unam marcam pecuniarum de censibus nostris in Swyrz, si autem nos bona dividere contigerit extunc quilibet nostrum, per mediam marcam monetam et numeri Polonicalium solvent sit astrictus.

Item damus et inscribimus de qualibet emissione piscine in Swyrz marcam unam.

Item in Flyebowycze piscine superioris donamus duas marcas perpetualiter quicumque ex nobis ibi tenebit, easdem duas marcas solvere crit asstrictus.

Item de molendinis nostris, quolibet anno damus unum braseum, octo truncos siliginis et quattuor tritici. Item de equirea nostra, tercio anno unum poledrum pro plebano, damus et assignamus.

Item de peccoribus et pecudibus, omni anno unum pecus dare plebano tenebimur.

Item damus eidem plebano, qui pro tempore fuerit, cum ministro ecclesie mensam nostram seu expensas cuotidianas, videlicet prandium et cenam post cenam autem et prandium. Singulis diebus unam anforam cervisie idem plebanus de domo nostra tollet et actipiet.

Item quilibet plebanus noster conducet ad molendina nostra, ubi molare poterit, sive quavis mensura, omnia frumenta et brasea pro curia sua, etiam damus libertatem prefato plebano protunc existenti, in omnibus



nostris silvis mericis et indaginibus, tam pro suis edificiis, quam pro foco, aut sepium structione.

Quequidem omnia et singula in omnibus punctis et articulis iam expressis, nos et nostri successores obligamur tenere perpetue et in ewm, si autem nos aut nostri successores aliquid ex premissis punctis et articulis, dacionibusque, ausu temerario infringeret vel infringerent aut infringere auderet, huiusmodi obstinatam et vel obstinatos nos et nostros successores ecclesiastico subicimus se interdicto. Hoc etiam adiuncto, que idem plebanus noster in Swyrz protune existens omni hebdomada feriis secundis Requiem pro deffunctis et Sabbato de Beata Virgine legere, sive cantare tenebitur. In quorum omnium robur testimoniumque sigillum nostrum presentibus est subappensum.

Actum et datum in Swyrz sabbato proximo ante festum Purificacionis Beatissime Virginis anno Domini millesimo quadringentesimo octuagesimo quarto, presentibus ibidem discreto et nobilibus dominis Martino protunc commendario in Swyrz, Andrea Romanowski, Mathia de Volowe, Nicolao Vissokinski et Paulo Dlugos et aliis auampluribus fidedignis, circa premissa existent(tibus).

Powyższy akt zawiera m.in. następujące informacje: W mieście Świrz powstał kościół (parafia) parafialny dzięki fundacji braci Świrskich: Andrzeja, miecznika lwowskiego, i Marcina, miejscowych dziedziców. Fundatorzy zobowiązali się do takich powinności wobec plebana jak:

1. Dziesięcinę snopową z gruntów dworskich w Świrzu i z innych dóbr należących do niego.
2. Staw w Kimirzu, który położony był pod karczmą.

3. Łan roli i łąkę położoną pod Wysokiem. (2)
4. Karczmę w Świrzu, leżącą pod zamkiem, wolną od podatków dworskich.
5. Jedną grzywnę pieniędzy z czynszów świrzeckich (gdyby dobra dworskie zostały podzielone w przyszłości - wówczas obie strony będą dawały po połowie grzywny). (3)
6. Z każdego spustu stawu w Świrze jedną grzywnę; ze stawu w Chlebowicach Świrskich dwie grzywny.
7. Z młynów corocznie jeden sód, 8 kłód żyta, 4 kłody pszenicy. (4)
8. Ze stada co trzy lata żrebie.
9. Corocznie jałówkę.
10. Codzienny wikt dla plebana i sługi kościelnego: obiad i wieczerze. Po nich codziennie dzban piwa.
11. Wolne mlewo we wszystkich młynach z prawem robienia srodu.
12. Wyrąb drzewa w lasach i gajach pod budynki i na opał.

---

(1) Oryginał aktu erekcyjnego znajduje się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie (mikrofilm 38848).

Treść aktu podał również S. Tylus w pracy: *Fundacje kościołów parafialnych w średniowiecznej archidiecezji Lwowskiej*. Wyd. KUL, Lublin 1999, skąd zaczerpnięto powyższy tekst.

Tam również znajduje się wiadomość o spaleniu drewnianego kościoła w Świrzu przez Tatarów w XVI w. Ponieważ częstotliwość napadów była największa w latach dwudziestych tego wieku, można przypuszczać, że kościół został spalony ok. 1520 r. Następny, murowany, został zbudowany w r. 1546.

(2) Łan, włoka - jednostka miary powierzchni uprawnej wynosząca ok 30 morgów. Morg staropolski miał ok. 0,5 ha.

Użyty przez pisarza w akcie erekcyjnym zwrot **sub Wysokie**, wynikał zapewne z nieznamomości miejscowych nazw, bowiem już w tym czasie istniał teren o nazwie Podwysokie, co opacznie zapisał

jako pod Wysokim.

(3) Grzywna – średniowieczna jednostka miary wagowo-monetarnej. Grzywna krakowska (K. Wielkiego) miała 48 groszy.

(4) Stód – skiełkowane ziarno zbożowe (zwykle jęczmienne), niezbędne do produkcji piwa. Kłoda – pniak drewniany wydrążony z wstawionym dnem. Używany był do przechowywania zboża. Lwowska kłoda z żytem ważyła 532 funtów polskich (jeden funt to ok. 0,41 kg i dzielił się na 32 futy). Cena kłody pszenicy bądź żyta wynosiła 30 groszy.

< < < < - > > > >

**P**rzemysław Dąbkowski w swojej książce (*Stosunki gospodarcze Ziemi Halickiej w XV wieku*. Lwów 1927, str. 11) wymienia nazwę dość ważnego elementu gospodarczego dla ludności Świrza, a mianowicie **pastwisko Zateże**. Ponieważ początkowo Świrz należał do Ziemi Halickiej i na jej obszarze nie było drugiej miejscowości o takiej nazwie, wymieniona przez niego miejscowość dotyczyła Świrza będącego przedmiotem niniejszej pracy.

Jest to chyba jedyna nazwa tego typu spotykana w literaturze średniowiecznej i dotyczącej Świrza. Widocznie pełniła ważną rolę dla tutejszych kmieci, skoro została wymieniona w aktach lwowskich. Wobec braku podania źródła tej informacji przez autora, nie można jej przypisać żadnej daty, i nie wiadomo, z jaką wiadomością towarzyszącą była związana. Można jedynie przypuszczać, że z jakimś procesem sądowym albo umową właściciela Świrza z kmieciami (kniaziem, sołtysem?).

Skądinąd wiadomo, że nazwa **Zateże**, która występuje w kilku miejscach na terenie Polski jako nazwa wsi, lub jej część, ma związek z położeniem jej obszaru nad

(bądź za) łęgiem, czyli nad nizinny brzegiem rzeki. Może to podpowiadać istnienie pastwiska nad rzeką Świrz, leżącego na terenie nisko położonym z niezbędnym dla zwierząt dostępem do wody. Prawdopodobnie wymienione pastwisko znajdowało się na terenie nazwanym później jako Sośnica, bo tylko ten teren odpowiada warunkom. Można przekonać się o tym, porównując inne pastwiska znajdujące się na planie Świrza (str. 91).

Jednocześnie nazwa pastwiska sugeruje, że została sformułowana (i użyta) przez osoby mieszkające po drugiej stronie rzeki Świrz, prawdopodobnie na terenie późniejszej Szuwarówki. Jest to zgodne z hipotezą autora niniejszej książki o największej koncentracji domów w Świrzu w tym miejscu.

< < < ( - ) > > >

**K**olejnym potwierdzeniem przeniesienia się Marcina do Świrza, i używania nazwiska **de Świrz**, jest zapis znajdujący się w Aktach Grodzkich i Ziemskich (t. XII, str. 240) z datą 28 kwietnia 1455 r.

*Nobil. Martinus de Swirz villam dictam Borzicowka in distr. Trebowliensi sitam cum domo ante civitatem Trebowla seu sub castro obligavit pro nobilibus Pakosz et Iurszcha de Szukow nobili Iacobo de Pyathczicze in viginti marcis et dimidia tercia marca a Nativitate Chri. ad aliam. Super hoc memoriale posuit, quod receperunt. Actum et datum in Halicz feria secunda prox. post. f. s. Georgy anno Domini M<sup>o</sup>CCCC<sup>o</sup>L<sup>o</sup> quinto.*

< < < ( - ) > > >

Z cytowanej wyżej pracy P. Dąbkowskiego zostały

wybrane informacje pozwalające lepiej poznać funkcjonowanie wiosek w XV wieku.

**Gospodarka.** Gospodarka rolna była przeważnie pośrednia, za pośrednictwem poddanych. Otrzymywali oni jednostkę gospodarczą, zwaną dworzyszczem, czasami pół dworzyszczem. Oczywiście ilość dworzyszcz w danej wsi mogła być rozmaita. Ogólnie można powiedzieć, że liczba dworzyszcz we wsiach ziemi halińskiej nie była znaczna. Znajdujemy wsie, w których było 10, 25 lub 30 dworzyszcz. Jednakże jako przeciętną możemy przyjąć ilość 20 dworzyszcz na jedną wieś. Dworzyszczem wymierzano sobie równe, zarówno co do długości, jak i szerokości.

Czynsze pieniężne na rzecz pana znajdujemy dosyć rzadko, natomiast liczne i dosyć uciążliwe były świadczenia w naturze i osobiste. Do prawidłowych świadczeń naturalnych należały: powołowszczyzna, dziesięcina od wieprzy, macior, baranów, pszczoł, dalej świadczenia w zbożu, a zatem w pszenicy, życie, jęczmieniu, owsie, prosie; świadczenia w kurach, kogutach, jajach, serach. Ponadto byli poddani obowiązani do świadczeń osobistych czyli robocizny, w szczególności do uprawy roli, zasiewu, zżęcia względnie koszenia. Ilość dni roboczych w tym okresie wykazuje wielką różnorodność. Spotykamy wypadki, w których obowiązek ten wynosi tylko jeden względnie dwa dni w roku, jeden dzień w żniwa i jeden do orki.

Pan pobierał wreszcie od kmieci winy sądowe i opłaty za wychodne. W zamian za te powinności służyły poddanym rozmaite i znaczną wartość przedstawiające wolności na ziemiach pańskich, w szczególności wolności na polach, łąkach, pastwiskach, w wodach i lasach. W lasach wolno im było ciąć drzewo, wypasać bydło i trzodę, polować, łowić ptaki. Ponieważ stosunek poddanych do państwa przesłonięty był niejako całkowicie osobą pana wsi, przeto świadczenia ich wobec pana były jedynymi, do których wogóle byli obowiązani. Do świadczeń wobec państwa nie byli poddani obowiązani.

Obowiązek budowy względnie naprawy grodów miał charakter raczej prywatno-prawny. Tylko, o ile chodziło o króla, utrzymywał się po części ten stosunek bezpośredni, chłopcy byli

obowiązani przyczyniać się do utrzymania króla, gdy osobiście zjechał. Był to obowiązek zwany stan. We wsiach lokowanych na prawie niemieckim kmiecie byli obowiązani do pewnych świadczeń także na rzecz sołtysa. Sołtys miał, podobnie jak w innych dzielnicach Polski, prawidłowo prawo do jednej trzeciej części danin w naturze (trzecia kłoda owsa, trzeci ser, kura, trzecie jajo), do jednej szóstej części czynszów, wyłączne prawo karczmy.

Nadto byli kmiecie obowiązani do robocizny na rzecz sołtysa, 4 dni w roku. W ten sposób zostały określone obowiązki kmieci na rzecz sołtysa w Upicy (1474). Rzemieślnicy, jacyby osiąść chcieli we wsi, mieli ulegać jurysdykcji sołtysa.

Kmieć mógł opuścić swego pana. Laudum z listopada 1435 uzgodniło warunki odejścia kmiecia w ziemi halickiej z tymi, jakie obowiązywały w zachodnich ziemiach Polski. Odejście mogło nastąpić tylko w okresie Bożego Narodzenia, poddany winien zapłacić panu jedną kopę groszy, miarę żyta, dwie kłody owsa, 4 placki ruskie, 4 kury, wóz siana i wóz drzewa.

**Narzędzia rolnicze.** Z narzędzi rolniczych mamy wzmianki o pługu. Do obsługi jednego pługa przeznaczano trzech ludzi, jeden pługiem kierował, dwaj inni popędzali woły, które pług ciągnęły. Do pługa zaprzegano jednego, dwa, cztery, a nawet dziesięć wołów, z powodu czy to wielkiej tłustości ziemi, czy też jej nieprzygotowania pod orkę. Ilość wołów zaprzeganych do jednego pługa była oznaką stopnia zamożności i stosownie do tego podstawą wymiaru świadczeń.

Z innych narzędzi rolniczych wymieniają źródła wozy. Oczywiście liczba wozów była rozmaita w rozmaitych gospodarstwach. Wozy zaprzegano w konie lub woły, które poganiano za pomocą bicia. Dalej wspominają źródła siekiery, wartość siekiery wynosiła 6 groszy, kosy i łańcuchy.

**Chów bydła, koni i innych zwierząt.** Szczególnym rozkwitem cieszył się w ziemi halickiej chów bydła rogatego. Do bydła rogatego zaliczano woły, krowy, jałowice. Chów bydła rogatego mógł się rozwinąć, ze względu na obfite łąki i pastwiska, przy czym podobnie jak w innych dzielnicach Polski, znana była

przyrodzona wolność pastwisk na cudzych polach po zebraniu zboża, a zatem w jesieni. Wolno było wtedy wpędzać bydło na cudze pola nawet bez pasterza.

Chowano bydło nie tylko jako siłę roboczą, mianowicie pociagową, do pociagu wozów, pługów, itp., ale i na zbyt. Można powiedzieć, że w owych czasach był to jedyny produkt gospodarstwa wiejskiego, który szlachta eksportowała. Pędziła swoje woły na targi do Halicza, Rohatyna, a nawet do Lwowa. Wartość jednego wołu nie była zbyt wielka, kosztował jedną grzywne, tyle co wieprz.

Dowodem wysokiego poziomu hodoli końskiej była różnorodność ich rodzajów. Wartość koni wahała się od 3 do 7 grzywien. Droższe były wałachy – nawet 20 złotych węgierskich, a najwięcej ceniono konie cisawe, bo 30 grzywien. Koń osiodłany kosztował 10 grzywien.

Z innych zwierząt domowych hodowano owce, których hodowla była dość znaczna. Ponadto barany, kaczki, kury, koguty. Pięć kaczek kosztowało jedną grzywne.

**Rybołówstwo.** Gospodarka rybna była bardzo rozwinięta i stała na wysokim poziomie. Kwitła przede wszystkim w sztucznie budowanych stawach. Budowa stawów była rzeczą dość trudną ze stanowiska technicznego i prawnego oraz bardzo kosztowna, rzędu 100 grzywien.

W stawach chowały się najrozmaitsze rodzaje ryb. Zapiski wymieniają najczęściej: karpie, płocice, okonie, stynki, tj. gatunek ryby drobnej, srebrzystej i waraczki. Ryby te ładowano do beczek, a potem na wozy. Niekiedy od razu je solono i suszono, czy to dla handlu, czy to jako żywność na czas wojenny. Wartość jednej beczki ryb była dość wysoka (5 grzywien).

Gospodarkę prowadzono w ten sposób, iż właściciel wsi sam stawów nie spuszczał, lecz sprzedawał te spusty stawów przedsiębiorcom. Trudnili się tem zajęciem przeważnie mieszczanie, np. Rohatyna, Dunajowa, a przede wszystkim ze Lwowa. Mieszczanie lwowscy wydzierżawiali spusty stawów nie tylko w swej własnej ziemi, ale w całej Rusi halickiej. Był to



zawód bardzo lubiany i popłatny. Najlepszym dowodem jest o-koliczność, że nawet piekarze i szewcy lwowscy oddawali się temu przedsiębiorstwu. Tworzyły się także w tym celu osobne spółki, złożone z kilku spółników. Zakupywano spusty stawów na rok lub kilka, najczęściej na lat trzy, czasami na cztery lata. Cena sprzedażna spustu jednego stawu dochodziła czasami i do dwustu grzywien. Obok ceny wymawiali sobie właściciele zwykle jeszcze pewną ilość towarów rzadszych, jak np. pieprzu, itp.

Umowy o spust stawów są bardzo częste. Określają one szczegółowo wzajemne prawa i obowiązki obu stron. Zwykle właściciel zobowiązuje się dać pewną pomoc kupcowi przez dostarczenie dla niego i jego ludzi pewnej ilości siana, soli, mąki, a przede wszystkim i zwłaszcza przez wybudowanie budy czyli szopy na pomieszczenie przyrządów rybackich, sieci, beczek i ryb złowionych, dalej chaty z piecem na pomieszczenie dla kupca i jego ludzi, wreszcie stajni dla koni. Właściciele zobowiązywali się też dostarczyć kupcom pewnej pomocy przy transporcie ryb przez udzielenie ludzi, koni, wozów.

Spustów dokonywano prawidłowo jesienią. Ryby były rzeczą łakomą, dlatego niejednokrotnie znajdujemy w zapiskach sądowych procesy o gwałtowny najazd na staw, gwałtowne i bezprawne wyłowienie ryb lub spuszczenie stawu, o rozsypanie grobli, itp.

**Lasy i fowiectwo.** Ziemia halicka posiadała lasów pod dostatkiem. W północnej części ziemi było lasów mniej, ale obfitość była znaczna. Przez lasy rozumiano lasy szpilkowe, przez dąbrowy lasy dębowe. W lasach służyły poddanym rozmaite wolności, np. prawo ścinania drzew na budowę domów, budynków gospodarskich, młynów, na ich naprawę, na opał. Znana była również wolność wypasu w lasach pańskich, zwłaszcza dębowych i bukowych, trzody chlewnej. To prawo mogło służyć poddanym bezpłatnie albo też za opłatą dziesięciny. Niekiedy znowu poddani wynajmowali prawo wypasania swych trzód na podstawie zawartej umowy o najem.

**Drogi.** Drogi były królewskie lub prywatne. Pierwsze zostawa-

ty pod opieką królewską, rozbój na takiej drodze był karany bardzo surowo, był to jeden z tzw. czterech artykułów grodzkich, co do których jurysdykcja była zastrzeżona starostom. Drogi te były bite, dlatego zwano je via strata. Dokładniej mamy określone trzy takie drogi królewskie, a raczej trzy ich odcinki, dwa w części północnej, jeden w części południowej.

Jedna droga królewska wiodła z Chodorowa do Halicza. Prowadziła ona na północ od Dniestru, a kierunek jej był mniej więcej zgodny z kierunkiem dzisiejszej linii kolejowej, łączącej te dwie miejscowości. W każdym razie droga ta szła przez Bukaczowce. Ta droga północna wychodziła ze Lwowa. Do niej równolegle, tylko nieco wyżej na północ, prowadziła droga ze Strzelisk (Strzelec) do Świstelnik, prawdopodobnie przez Rohatyn. W części na południe od Dniestru mamy wspomnianą drogę królewską z Halicza do Przemyśla. Wiodła ona najprawdopodobniej przez Żydaczów, Stryj, Drohobycz, Sambor. Była ona bardzo ożywiona ze względu na stosunki jarmarczne między Haliczem a Przemyślem. Jest też ta droga wspomnieniem dawniejszego, stołecznego znaczenia Halicza, kiedy komunikował się on z innymi miastami wprost i bezpośrednio, a nie za pośrednictwem Lwowa. Oprócz tych dwóch dróg głównych, północnej czyli lwowskiej i zachodniej czyli przemyskiej, musiały istnieć niewątpliwie jeszcze inne.

**Jarmarki.** W ziemi halickiej odbywały się jarmarki w czterech miejscowościach: w Haliczu (1439-1457), Rohatynie (1438-1449), Tyśmienicy (1447-1449) i Jazłowcu. Jarmarki te uzupełniają się wzajemnie pod względem terytorialnym. Halickie były największe, po nich następowały rohatyńskie, również bardzo ożywione, istniała nawet osobna miara rohatyńska, słabsze to stosunkowo były jarmarki tyśmienickie i jazłowieckie. Na jarmarki te zjeżdżała okoliczna i dalsza ludność, zarówno szlachta, jak mieszczenie i chłopci. Ściągali na nie i Żydzi, podówczas w ziemi halickiej dość nieliczni, przyjeżdżali jednak na te jarmarki i Żydzi z ziem sąsiednich. Ściągali na nie zarówno kupcy, jak rzemieślnicy, furmani i faktorzy.

Długie szeregi wozów, zwykle zaprzęgniętych we dwa

wóły, zdążały do miejsc jarmarku, gdzie załatwiano najrozmaitsze transakcje, kupowano i sprzedawano konie, wóły, krowy i innego rodzaju bydło, zboże, sukno, godzono i odprowadzano sługi, zawierano ugody polubowne, płacono długi z rozmaitych tytułów pochodzące. Szlachta oznaczała niejednokrotnie termin zapłaty długów wedle jarmarków, ponieważ jarmarki dostarczały jej prawidłowo potrzebnej w tym celu gotówki. Taki termin zapłaty jarmarczny mógł być ustanowiony w rozmaity sposób, na sam początek jarmarku, w pewien dzień po rozpoczęciu, n. p. trzeciego dnia, w ciągu całego okresu jarmarcznego, wreszcie po zamknięciu jarmarku, albo w pewien czas, kilka niedziel po zamknięciu. Nawet okres zastawnego posiadania dóbr ziemskich przez wierzyciela, określano wedle terminów jarmarcznych, od jarmarku do jarmarku.

Jarmarki trwały zwykle czas dłuższy, prawidłowo tydzień. Jarmarki halickie i rohatyńskie łączyły się ze sobą pod względem czasowym, pierwsze zaczynały się w pierwszą niedzielę po Zielonych Świątkach, drugie rozpoczynały się w święto Bożego Ciała, to jest w czwartek. Jest to rzeczą charakterystyczną, iż ziemia halicka utrzymywała podówczas stosunki kupieckie raczej z ziemią przemyską, aniżeli lwowską.

Jarmarki przynosiły panu miejskiemu korzyść bardzo znaczną, nie tylko pośrednio przez napływ znacznej liczby ludności i związane z tem dochody, ale i bezpośrednio przez pobór opłat targowych. Opłat targowych pan zwykle sam nie wybierał, ale puszczał je w dzierżawę. Ten właśnie moment był, zdaje się, jednym z powodów, które wywołały laudum halickie z dnia 12-18 listopada 1435. Dygnitarze i urzędnicy państwowi i haliCCy, zebrani w Haliczu, zabronili odbywania targów po wsiach i wogóle poza obrebbem miast, na jakiegokolwiek rzeczy, wóły, krowy, sukno. Ktoby odbywał takie targi na miejscu niedozwolonym, musiał zapłacić karę trzech grzywien, połowę na rzecz grodu, połowę na rzecz sędziego, nadto pan wsi mógł kupcom takim zabrać towary, którymi wbrew zakazowi targowali.

W ten sposób starano się utrzymać i chronić przywileje

targowe miast, a przez przyznanie kar na korzyść panów wsi, starano się i ich zjednać dla tej myśli. Przepis ten może również wskazywać na to, iż dopiero z przyjęciem prawa polskiego i niemieckiego, różnica między wsią a miastem stała się w ziemi halickiej wyraźniejszą, poprzednio ta różnica nie była tak dobitnie zaznaczona. Laudum to zwraca się również przeciw handlowi wędrownemu. Wpłynęło ono w swoim zakresie na ujednolicienie prawa w ziemi halickiej z tymi przepisami, jakie obowiązywały w Wielkopolsce i Małopolsce.

Ponieważ Lwów tracił na jarmarkach i handlu, zawistni mieszczaństwo lwowscy wpłynęli na decyzję króla, który listem (23.06.1461) zabronił odbywania jarmarków w Rohatynie, Tyśmienicy i Jazłowiecu.

**Pieniądze.** W ziemi halickiej, podobnie zresztą jak w innych ziemiach czerwono-ruskich, były w użyciu dwie jednostki pieniężne, zachodnia grzywna, zwana także niekiedy polską i wschodnia kopa, zwana także niekiedy kopą ruską. Jednakże pierwsza miała już w w. XV stanowczą przewagę nad drugą, między innymi i z tego także powodu, ponieważ sądy stałe trzymały się systemu grzywien. Wszystkie np. winy sądowe były oznaczane w grzywnach, a nie w kopach. Dlatego system monetarny, panujący w ziemiach lwowskiej i halickiej był w porównaniu z tym systemem, jaki panował np. w ziemi podolskiej, uważany za polski.

Zarówno grzywna, jak kopa były pojęciem tylko rachunkowym, monetą rzeczywistą był grosz. W obiegu było kilka rodzajów groszy. Na grzywnę liczono, podobnie jak w całej Polsce, 48 groszy szerokich, na kopę liczono groszy 60. Grosze szerokie były stosunkowo rzadko w użyciu, pospolicie używano półgroszków albo groszy małych, zwykłych. Grosze małe to była moneta najpospolitsza, zwana także polską albo krakowską. Jednakże i groszy małych brakowało niekiedy w obiegu i trzeba je było zastępować innym rodzajem monety. Najlepszym rodzajem groszy były grosze praskie albo czeskie, używane stosunkowo rzadko, które liczono niekiedy po półtora grosza zwykłego.



Kamieniołom piaskowca w okolicy Świrza, z którego budowniczowie zamku mogli pozyskiwać materiał.

Grzywna zatem względnie kopa mogły przedstawiać rozmałą wartość, stosownie do tego, czy były licone na grosze szerokie, półgrosze, grosze małe względnie grosze praskie. Można było zastrzec, że grzywny będą płacone monetą dobrą i wybraną. Nie było zatem rzeczą obojętną dla wierzyiciela, jakimi groszami otrzyma on spłatę swej wierzytelności. Sprawa ta już w wieku XV nasuwała niejednokrotnie pewne wątpliwości.

**Karczma.** Obok kościoła i dworu tworzyła karczma trzeci punkt centralny życia wiejskiego. Pod pewnym względem stała ona może nawet wyżej, aniżeli dwór i kościół, włościanie bowiem byli w niej zupełnie swobodni, właściwa ich natura nie ulegała tu żadnym ograniczeniom i mogła się swobodnie uzewnętrzniać. Karczma była dla chłopów źródłem dobrego i złego. W karczmie odbywały się uroczystości rodzinne, które nierazko wyradzały się w pijatyki i bójki, kończące się nieraz poranieniem lub nawet zabójstwem. Ale też w karczmie odbywały się nieraz i sądy wiejskie i narady gromadzkie. Tam też zawierano czyn-

ności prawne, np. kupna, sprzedaży, zamiany.

Prawo propinacji, tj. prawo warzenia trunków i ich sprzedaży czyli wyszynku, były monopolem dziedzica. On tylko miał prawo je wyrabiać i sprzedawać. Poddani nie mieli prawa warzyć ani sprzedawać trunków, a ponadto musieli zaspakajać swoje potrzeby w tym kierunku tylko w karczmie właściwej. Istniał zatem tzw. przymus propinacyjny. (...) Panowie sami nie prowadzili karczm we własnym zarządzie, lecz puszczały je za czynszem karczmarzom.

Stanowisko karczmarzy było wcale wybitne. Wprawdzie karczmarz był też prawidłowo poddanym i on podobnie, jak inni chłopci, gdy był niezadowolony ze swego położenia, uciekał niekiedy od swego pana, prawidłowo jednak cieszył się pewnem poważaniem u dziedzica jak i u chłopów.

W stosunku do pana posiadał pewną niezależność, zasiadał niejednokrotnie w sądach wiejskich obok sołtysa czy atamana. Był on zwykła dość hojnie przez pana wyposażony. Otrzymywał przede wszystkim dom obszerny i okazalszy od innych na swe własne pomieszczenie i izbę gospodnią, która tworzyła we wsi największą komnatę, dalej otrzymywał pewną przestrzeń pola i łąki. Przodujące stanowisko karczmarza powodowało, że nadanie karczmy łączyło się niekiedy ze stosunkiem lennym czyli służskim. Nadawano karczmę nawet szlachcie. Taki karczmarz – służka – był obowiązany do niektórych posług osobistych wobec pana, a ponadto do służby wojskowej.

**Młyn.** Młyny tworzyły oddzielną jednostkę gospodarczą i posiadały doniosłe znaczenie. Każdy młyn wyposażony był w osobny kawałek ziemi i w łąki, posiadały też i swoje własne sadzawki. Obok młyna znajdował się jeszcze zwykle dom mieszkalny dla młynika, jego rodziny, służby i inne zabudowania gospodarcze. Za przynależności młyna uważano jego rozliczne przyrządy młyńskie jak kamienie młyńskie, koła, piły, topory, siekiery, itp. (...)

Młyn wraz zapasami zboża w nim zgromadzonymi, był rzeczą łakomą i pożądaną, niejednokrotnie też napadano zbroj-



nie na młyny i gwałtem zabierano zboże.

Mielnicy dobrze uposażeni i stosunkowo od pana niezależni, gdyż główny ich obowiązek polegał na płaceniu pewnej części dochodu, tworzyli obok popów, djaków, atamanów wiejską arystokrację i cieszyli się ogólnym poważaniem. Podlegali jurysdykcji pańskiej, grzywny na nich nakładał i ściagał dla siebie pan.

Podobnie jak w innych ziemiach, istniał i w ziemi halickiej w XV w. tzw. przymus mlewa. Polegał on na tym, że mieszkańcy pewnych wsi okolicznych byli obowiązani mleć swe zboże tylko we młynie oznaczonym. Inaczej ulegali grzywnie pieniężnej, a ponadto zabierano im konie względnie woły, wozy i zboże.

< < < - > > >

**N**a wielu stronach internetowych spotyka się opisy Świrza zawierające informacje o rzekomym pobycie tam króla Władysława Jagiełły w r. 1427, który to rok jest jednocześnie przyjmowany za pierwszą wzmiankę o istnieniu miejscowości Świrz. Chyba pierwszy raz taka wiadomość pojawiła się w radzieckiej encyklopedii i została bezkrytycznie powielona.

Otóż informacji takiej nie znaleźli bowiem badacze opracowujący akta z archiwum lwowskiego ani znani autorzy przewodników po Ziemi Lwowskiej (lub woj. tarnopolskim). Według źródeł pisanych król nigdy nie był w Świrzu, natomiast przebywał w miejscowości Świerze na Lubelszczyźnie, która to wioska leżała na terenie należącym do króla, czyli na tzw. królewsczyźnie.

Z różnych monografii Lwowa ponadto wynika, że król Władysław Jagiełło nie przebywał w nim w roku 1427, i nie należy sądzić, by wyjeżdżając do okolicznych wiosek lub miast, nie zatrzymał się w tym czołowym

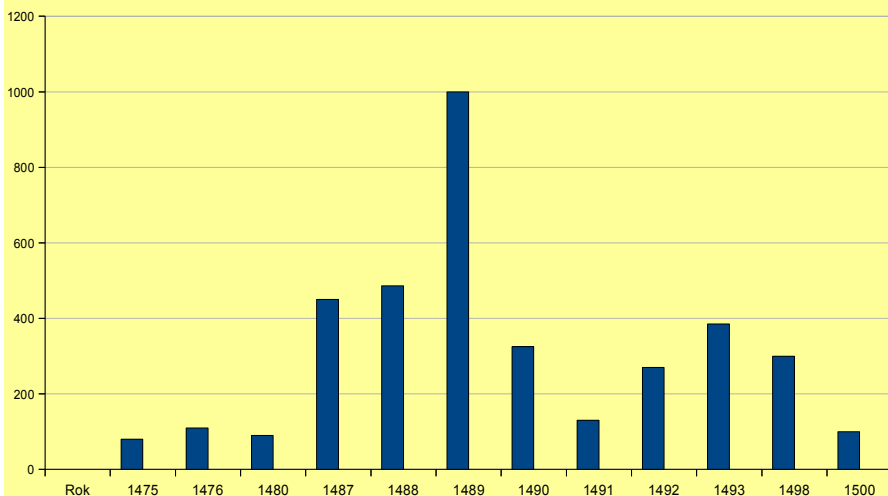


mieście ówczesnej polskiej Rusi. Ostatnie dwa pobyty króla były w 1424 i 1431 roku, i gdyby wyjeżdżał do Świrza, to na pewno zanotowaliby ten fakt ówcześni kronikarze.

Tak więc należy przyjąć rok 1422 jako datę pierwszej wiadomości o istnieniu osady Świrz, choć w rzeczywistości mogła ona powstać wcześniej.

< < < - > > >

Autor dodatku wypisał z pracy prof. A. Żakiego kilkanaście przykładów różnych transakcji finansowych rodu Świrskich na przestrzeni 25 lat (1475-1500). Dotyczą one pożyczek (zastaw), oraz dzierżaw i sprzedaży dóbr. W sumie wiązały się one z kwotą przekraczającą wartość 3500 grzywien, przy czym ostatnie dochody uzyskane przez Andrzeja Świrskiego po roku 1492 pochodziły przeważnie ze sprzedaży wiosek lub ich części.



Wykres przedstawiający dochody (w grzywnach)  
Andrzeja Świrskiego na przestrzeni 25 lat.

Wymienione kwoty zostały przedstawione w postaci powyższego wykresu. Mimo, że są to dane niepełne, chyba z dużym prawdopodobieństwem można powiedzieć, że drewniany zamek świrski i kaplica, mogły być wybudowane w latach 1486-1490.

< < < - > > >

**Napady.** Wiek XV i XVI na Rusi Czerwonej obfitował w liczne najazdy oddziałów tatarskich, tureckich i wołoskich, podczas których niszczone były dobytek kmieci, domy mieszczan, dwory i kościoły. Tysiące osób zostało bezlitośnie zamordowanych a jeszcze więcej porwanych w jasyr.

Widząc słabość królestwa polskiego i dużą bezwładność w zorganizowaniu obrony ziemi ruskiej, oddziały napastników, szybko przemieszczając się w konnych zagonach, dokonywały łupieżczych wypraw, nawet kilka razy w roku, i nim zorganizowano pościg, najczęściej bezpiecznie wycofywali się z łupem.

Ciągnąc utartymi szlakami, rozpuszczali Tatarzy zagony po całej okolicy wzdłuż szlaków, to jest wysyłali pomniejsze oddziały na wiele mil naokoło na rabunek, paląc wsie okoliczne, uprowadzając w jasyr ludność wszelkiego wieku i płci, mordując niedołężnych, lub stawiających opór i zabierając wszystko, gdzie co cennego znaleźli.

Jeńców i łupy sprowadzali do głównego taboru czyli obozu i dzielili się tam wszystkim. Najbogatsze łupy i najznakomitszych jeńców oddawali w podziale swym wodzom, murzom i chanom, nadzwyczaj chciwym złota i skarbów.

Skoro wieść o zbliżaniu się Tatarów nadeszła, ludność uciekała do gęstych i ciemnych lasów; kryła się w

jarach, w rozpadlinach skał i w umyślnie na ten cel urządzonych podziemnych kryjówkach, z zapasami żywności i wszystkim, co kto miał kosztowniejszego i mógł unieść z sobą. W Polsce i na Rusi znajdujemy do dziś jeszcze ślady schowków, które niegdyś służyły do ukrycia mienia przed Tatarami.

Zapasy żywności, zboże i t. p. zakopywano w dołach lejkowato wybieranych, aby się nie zapadły łatwo i ażeby ich z wierzchu znać nie było. Gdziegdzie były nawet dalsze przejścia, tworzące rodzaj podziemnych, długich sklepień i korytarzy, w których się ludność bezbronna mieściła w czasie najazdu.

Biada ukrytym, jeżeli Tatarzy wpadli na ślad takiego schronienia. Wówczas wszystkich w pień wycinali, pastwić się nad bezbronniymi. Pamięć podobnych wypadków przechowała się do dni dzisiejszych. (M. Niedźwiedzki. *Z walk tatarskich*. Lwów, 1910, str. 39-40)

Świrz nie jest wymieniony w literaturze jako zniszczona osada, ale jakiś czambuł tatarski dotarł do niego, bo przez nich został spalony drewniany kościół, około 1520 r. Może będąc niewielką osadą w otoczeniu lasów nie był zauważony albo nie przedstawiając większej dla nich wartości nie znajdował się na liście celów barbarzyńskich hord. Inaczej było w niedaleko położonych miastach.

Włości Romanowskich-Świrskich chyba nie ucierpiały w znacznym stopniu, bo nie zostały wymienione pośród spalonych, oprócz kilku wiosek, nie znajdują się również w królewskich dokumentach przyznających właścicielom ziemskim zwolnienia z podatku lub zniżki.

Jan Windyc, starosta gliniański, widząc niszczenie pobliskich wiosek przez Turków, „z niewielkim oddziałem zastąpił im drogę i część brańców oswobodził”. Zginął jednak w potyczce (1444 r.).

W 1474 r. kilkunastotysięczna armia tatarska pod wodzem Ajdera złupiła m.in. Gliniany, Gołogóry i Dunajów, „mordując dzieci i starców oraz uprowadziła wiele tysięcy ludu pospolitego i szlachty. Z trudem został ocalony arcybiskup Grzegorz, przebywający wówczas w swoim zamku w Dunajowie.”

Zagon Tatarów spalił Gołogóry i próbował zdobyć zamek w Pomorzanach (1489 r.), ale skuteczna obrona nie dopuściła do tego, za co napastnicy spalili miasto.

Wołoski wojewoda Stefan, lennik króla polskiego, dobrawszy sobie Turków i Tatarów spłądował bezkarnie Ziemię Czerwińską (13.05.1498), rabując dwory, kościoły i pałac m.in. Stare Sioło, Bóbrkę, Gołogóry i niszcząc Pomorzany. W dniu 1 stycznia 1502 r. Tatarzy spalili Bóbrkę, a we wrześniu znów pojawiła się horda Tatarów, która spaliła Dunajów i okoliczne wioski. Nim zorganizowano oddziały pościgowe, Tatarzy wycofali się. Siedem lat później Wołosi spalili (6 lipca) Rohatyn.

Od roku 1511 do 1523 corocznie pojawiały się zagony nieprzyjaciół, przeważnie Tatarów. Bóbrka, Dunajów i Gliniany wpadły w ich ręce w r. 1515, a trzy lata później znów zniszczona została Bóbrka. Handlowe miasto Rohatyn przez dwa lata (1523-1524) padało łupem ordyńców, najpierw Turków później Tatarów.

< < < ( - ) > > >

**Kłeski żywiołowe i choroby.** Sroga zima roku 1439 spowodowała wymarzenie zasiewów, po której nastąpił głód i pomór ludzi, a także zwierząt. Nieurodzaj powtórzył się w r. 1452, 1470 i 1496, którym towarzyszyła drożyzna i śmierć wielu osób w miastach i po wioskach, szczególnie w r. 1470. Przez lato 1473 r. nie spadła kropla deszczu i



wokół Lwowa była niewyobrażalna posucha. Natomiast dziesięć lat później (w kwietniu) padające od kilkunastu dni deszcze spowodowały powodzie. Duża powódź ogarnęła tereny również w r. 1514. Padający we Lwowie i okolicy grad (05.05.1486) zniszczył uprawy na wielu polach.

Oprócz tego Ruś Czerwoną nawiedzały epidemie chorób zakaźnych: zarazy i morowe powietrze – jak je nazywano. Zaraza we Lwowie i okolicy została zanotowana w r. 1451, 1464 (na całej Rusi i Podolu, a we Lwowie febra), 1467 (31 sierpnia), 1479 i 1480, 1484 (jesień), 1489, 1531, 1543, 1551 („położyła w okolicy olbrzymią liczbę ludzi”), 1569, 1572 i 1584. Morowe powietrze wystąpiło w r. 1479, 1547, 1570, 1573 i 1574. Na dodatek w 1542 r. pojawiła się szarańcza, która nawet słomę na dachach zjadała. (A. Walawender. *Przebieg klęsk elementarnych (1450-1586)*. Lwów 1932)



## 11. Indeks nazwisk

- Abraham Władysław 122  
Ajder 159  
Andrzej szewc 138  
Bahawski Jan 72  
Balcer 115  
Batory Stefan 123  
Bieniasz Józef 116  
Biesiadecki Franciszek 112  
Bobrowicz 125  
Bokowski Daniel 85  
Borszowski 130  
Boszcz Jan 74  
Buczacka Anna 77  
Buczacki Jan 14  
Budzywy Jan 120  
Bujak Franciszek 116  
Cetner Aleksander 106  
Chmielnicki Bohdan 108  
Chocimirski 125  
Chrobry Bolesław 31  
Ciemierz 111  
Ciemierzyński 125  
Cybytyk W. 112  
Czeczupka Iwan 127  
Czertkowicz Andrzej 73  
Czesybieska Anna 134  
Czołowski 134  
Czuryło Jędrzej 114  
Dawidowski Jan 128  
Dąbkowski P. 116-117, 118-120, 127, 139, 144-145  
Dedkowicz (Diadkowicz) 38, 71  
Demetrykiewicz 112  
Demkowicz Piotr 14  
Detko 38, 71, 113-114  
Diadkowicz 114  
Dioklecjan 112  
Długosz Paweł 142  
Dobrzański Jan 119  
Drobisz 48, 50, 54, 127  
Dziegielewicz J. 111  
Felsztyński Jakub 79  
Felsztyński Piotr 87, 131  
Fiodor z Glinian 130  
Gąsecki 115  
Gloger Zygmunt 120, 123  
Gotard z Krukienic 125, 129  
Grzegorz, o. 138, 159  
Haliczer Józef 31, 112  
Halina 114  
Hańko 39, 114  
Haur J. K. 116  
Heck 121  
Hejnosz Wojciech 12  
Hermol 135  
Hleb Jan 38-39, 43, 48-50, 61, 71-72, 88, 90, 105, 110, 113, 123-124, 139  
Hleb Mikołaj 49  
Hruszewski M. 112, 117  
Hrybowicz R. 112  
Iwan 50, 103, 110  
Iwanko 114  
Jabłonowski Aleksander 114, 118, 120-121, 136, 139  
Jagiello Władysław 44, 73, 110, 124, 155  
Jakub z Piatczyc 145  
Jan (pleban) 121  
Jan 50  
Jan z Garbowa 114  
Jan z Koniecpola 74  
Jan z Tarnowa 113  
Janusz B. 111-112



- Juchno z Borszowa 130  
Jura z Glinian 127  
Jursza z Szukowa 145  
Kadlec K. 116  
Kamieniecki Jan 134  
Karten Izrael 14  
Karten Mojszesz 14  
Kasiuchnycz W. 112  
Katarzyna 129  
Kazimierz 110  
Kazimierz Wielki 36, 113, 144  
Kazimir 110  
Kasy Andrzej 132  
Kisil Antoni 14, 111  
Kleszczyński 115  
Kleszczyński Andrzej 106  
Klonowska Elżbieta 129  
Klonowski 125  
Klonowski Jan 86  
Klus Mikołaj 59, 117, 124  
Kostrzewski J. 111  
Kościej Bohdan 130  
Krempska Agnieszka 87  
Krowicki Jan 64  
Krukowski S. 111  
Krzywiczewski Piotr 135  
Kunzek T. 126  
Kusza 47  
Kutrzeba Stanisław 16, 112  
Kuźma 50, 59-60  
Lehr-Spławiński T. 109  
Lubomierz 110  
Lubomir 110  
Maciej 127  
Maciej 50, 60  
Małczyński Karol 35, 110, 113, 128  
Małski Tadeusz, ks. 14, 37  
Mańkowski T. 113  
Mateusz z Wołowa 142  
Marcin, ks. 65-66  
Michał Iwanowicz 114  
Michał z Rymienna 117  
Mihul 78  
Mikołaj 127  
Modelski 13, 110  
Muczkowski A. 110  
Mudrak 115  
Mudrak Jan 10, 14  
Nawogiusz z Buszcza 127  
Niedobylski Łukasz, ks. 110  
Niedźwiedzka Eufemia 135  
Niedźwiedzki M. 158  
Niemierz z Borszowa 130  
Niesiecki K. 121, 125, 136, 139  
Odrawąż Anna 75, 78, 125  
Odrawąż Mikołaj 78, 129-130  
Odrawąż Paweł 81  
Okolski 105, 121, 139  
Oleśnicki 125  
Opolczyk Władysław 110  
Ostach z Dawidowa 114  
Ostrowski 39  
Owczuski Grzegorz 60, 79, 131  
Owczuski Jan 79  
Pakosz z Szukowa 145  
Paprocki B. 114  
Pefesz J. 120  
Persowski Franciszek 115, 118, 120  
Pieczychwojski p. Pieczyhoski  
Paweł  
Pieczyhoska Anna 84, 85  
Pieczyhoski Paweł 64, 68-70, 79, 81, 83-86, 129, 131, 133-135  
Pieczyhoski Piotr 123  
Piekosiński Fr. 111  
Piotr 50, 103, 119  
Piotr z Borszowa 130  
Piotr z Kimirza 131  
Piotr z Lahodowa 85  
Piotr z Romanowa 68

- Pirawski Tomasz 121  
 Pohorecki F. 113  
 Potocki 13  
 Przechrzt Jan 68  
 Ptaśnik J. 112  
 Ptolemeusz 29  
 Romanow 38  
 Romanowska Barbara 72  
 Romanowska Jadwiga 75, 125, 129  
 Romanowska Klara 72, 74  
 Romanowska Małgorzata 125  
 Romanowska Małgorzata 75, 86  
 Romanowska Ofka 72  
 Romanowski 39, 74  
 Romanowski Jakub 76  
 Romanowski Marcin 54, 74, 116, 125, 127, 136  
 Romanowski Mikołaj 49, 61, 71-72, 75, 78, 117, 119, 126  
 Romanowski Piotr 61-62, 71-72, 74, 118, 124-125, 125-126  
 Romanowski-Świrski 45, 72, 90, 125, 158  
 Romulus 21  
 Ryter Fiehor 124  
 Rzyzewski L. 110  
 Schneider 109, 115  
 Semkowicz Władysław 33, 35, 113  
 Sedomierz 110  
 Sedomir 110  
 Siemion 50, 103  
 Skłodowska-Curie Maria 5  
 Snopek Jan, ks. 65-69, 84, 121-123, 134  
 Sochaniewicz Stanisław 116-117, 120  
 Solutka (Zofiótko) Jakub 76, 95, 127  
 Stanimierz 111  
 Stanisław 78, 128  
 Stanisław, ks. 122  
 Stapa Jakub 129  
 Stapa Mikołaj 129  
 Stapa Rafał 129  
 Stefan 80, 135, 158  
 Sulimirski T. 111  
 Szatko Stanisław, ks. 112, 120  
 Szyszman-basza Ibrahim 108  
 Ścibor z Wasiczyna 73  
 Śniadowski 112  
 Świdnicki Marcin 60, 118  
 Świrska Agnieszka 136  
 Świrska Anna 64, 80-81, 83, 129-134, 136  
 Świrska Helena 87, 135-136  
 Świrski 44, 50, 121  
 Świrski Aleksander 107, 136  
 Świrski Andrzej 50, 62, 64, 66, 68, 71-72, 74, 76-82, 87-89, 103-104, 106, 121, 125, 127-133, 136, 138, 140, 142, 156  
 Świrski Jerzy 87  
 Świrski Marcin 50, 62, 68-69, 71, 75-77, 80-89, 108, 121, 125-127, 129-130, 132, 134-136, 139, 140, 142, 145  
 Świrski Paweł 76-77  
 Świrski Stanisław 87  
 Świrski Stefan 107, 136  
 Tarnowski Jan 105, 139  
 Taszycki W. 109, 111  
 Thedaldi 79, 131  
 Trajan 31  
 Tyczka Piotr 131  
 Tyłus St, ks. 143  
 Tyrowicz Marian 12, 113  
 Waczko 44, 110  
 Wadiak 46  
 Walawender A. 161  
 Warnieńczyk Władysław 64, 110

Wasyl 47, 50, 103

Wayda 46

Waydziak 46

Waydzik 46

Wasowicz M. 12

Widajewicz Józef 13, 16, 34-35,  
110, 113, 118, 121-123, 125-126, 128,  
130-132, 134, 136, 138

Wilga-Piotrowski Jan 127

Włodzimierz 33

Windyc Jan 158

Wojciech św. 7

Wojko Czartkowiec 113

Wojtycki Jan 86, 125

Wolska Anna 87

Wolski 87

Wołczko Piotr (Kasy Piotr vel  
Rokuty) 79-80, 85, 131-132, 135

Wołoszyn 48

Woźniak Zenon 8

Wydziak 46

Wysokiński Michał 142

Wyspiański Józef 2, 8, 10, 19

Wyspiański Michał 14

Zawisza 50, 114

Zygmunt św. 61

Żaki Andrzej 1-2, 5-7, 10, 26, 35,  
91, 155-156

Żaki Leopold 8, 111, 121



## 12. Indeks nazw geograficznych

Pismem pochyłym zaznaczono przysiółki Świrza.

- Andaluzja 29  
Andy 7  
Baczów 72, 84  
Bałtyk 32  
Bifka Królewska 18  
Bifka Szlachecka 18  
Błotnia 19  
Bohorodczany 78  
Borki Dominikańskie 112  
Borszów 19, 130  
Bortków 19  
Bortniki 78  
Bożycówka 145  
Bóbrka 17, 18, 20, 26, 63-64, 91, 96, 103, 114, 116, 121, 138, 159  
Brzeżany 14, 29  
Brzuchowice 72, 84, 135  
Buczacz 124  
Bug 22, 33-34, 36  
Bukaczowce 23, 109-110, 150  
Bursztyn 32  
Busk 31, 35, 112  
Buszcze 13, 16, 69, 77, 73-74, 79, 82, 85-86, 88, 122, 125, 127, 135  
Carrodunum 29, 30-32, 43, 112  
Cerro Pelon 7  
Chełm 22  
Chlebowice Świrskie 17, 19, 20, 44, 61, 64-65, 70, 72, 74, 75-77, 79-85, 87, 89-91, 93-95, 97, 99, 103, 107, 109, 116, 122, 124-125, 127, 131, 133, 137-138, 141, 143  
Chodorów 150  
Ciasna 23  
Czarny Szlak 18-19  
Czeremszyna 115  
Czerepin 114  
Czerepów 114  
Czerwień 35  
Czerwonogróg 33  
Czesybiesy 78  
Czupernosów 19, 72, 74, 78, 84, 86-89, 128, 135  
Czyszki 18, 96  
Dawidów 18, 114  
Debina 103  
Debniki 115  
Diatkowice 72, 74  
Dniestr 17, 22, 29, 32-33, 35, 109, 150  
Dobrzanica 19  
Drohobycz 22  
Dunaj 29  
Dunajów 148, 159  
Dusanów 72, 84  
Dworce 77, 88, 125  
Dziegciarka (Dychtarka) 93  
Dźwinogród 18, 35, 112-113  
Europa 112  
Firlejów 14, 32, 55, 112, 120  
Folwareczek 138  
Garbów 114  
Gieraków 140  
Gliniany 19, 127, 130, 158-159  
Gniła 28, 97, 138  
Gniła Lipa 32, 35, 111  
Gofogóry 19, 54, 159  
Góra Cerkiewna 91, 138  
Greenwich 109  
Grody Czerwieńskie 31, 33

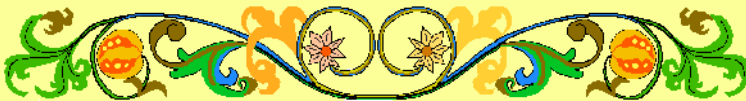
- Gródek 35, 112  
Grzaskie 115  
Grzbiot Gófogórsko-Krzemieński 109  
Halicz 32, 35, 112-113, 150-151  
Halina 20, 41, 91, 114  
Hanaczów 17, 19, 61, 90, 107  
Hanaczówka 97  
Hanuszowce 78  
Hodle 115  
Horodysławice 72, 84  
Horyń 35  
Huta 20, 98  
Jaktorów 19  
Janczyn 19, 32, 55, 63-64, 98  
Jazowiec 150, 152  
Kamieniec Podolski 29, 30, 32, 35, 112  
Kamieniogród 30  
Kamienny Gród 30  
Kamufa 27  
Karpaty 5, 29, 33, 36, 46  
Kącik 138  
Kącik 28, 41, 93  
Kąt 115  
Kijowszczyzna 112  
Kijów 31  
Kimirz 19, 20, 27, 65, 72, 74, 78-122, 127-129, 131-133, 135, 140, 144, 80, 86, 84, 87, 90-93, 96-99, 103, 148, 150, 152, 158, 161  
107, 111, 126, 131, 135, 137, 140, 142  
Ładańce 19  
Łahodowacz 114  
Łahodów 19, 85, 114  
Łany 18, 107  
Łańcut 13, 110  
Ławryków 23  
Łaziebny Potok 91, 103  
Łazowy 116  
Łomnica 35  
Łopuszna 18  
Łozowy Potok 93  
Łódź 116, 119-120, 122  
Kresy Wschodnie 12  
Krośnice 124  
Krosienko 17, 19, 65, 78, 84-86, 90, 98, 103, 107, 135  
Krosno 22, 124  
Krukienice 125, 129  
Krzaki 115  
Kunratów 54  
Kurowice 19, 72, 84, 124  
Kurów 113  
Lachy 113  
Laszki 113, 130  
Laszki Królewskie 19  
Leszczyna 115  
Litwinów 69  
Londyn 7, 8  
Lubieszka 19, 46, 116  
Lubieszka Wołoska 116  
Lubin 1, 10  
Lublin 5, 23, 68, 143, 155  
Lubsza 76, 107, 109  
Luniowce 79, 129, 131  
Luzowy 116  
Lwów 5, 12, 13, 16, 17, 18, 22, 26, 32, 35, 42, 76, 91, 94, 96, 98, 103, 105-106, 110-113, 115-116, 107, 111, 126, 131, 135, 137, 140, 142

Luck 22  
Lug 20, 41, 96  
Maetonium 31  
Małopolska 152  
Matwijów 55  
Meryszczów 98, 137  
Mikłaszów 18  
Mikołajów 18  
Mikulín 31  
Milatycze 18, 84  
Milatyn 73, 125  
Mitulin 72, 74, 78, 84-85, 106, 125  
Młynowce 19, 84, 88  
Mofoczaŵy 20, 41, 93  
Monastyr 84, 88  
Nadbuże 111  
Niedzieliska 19, 20, 38, 65, 74, 84, 87, 90-92, 99, 124, 128  
Niepołomice 110  
Nieświerz 22  
Nowesioło 114  
Nowosielce 128  
Olszanica 114  
Opole 17, 27, 109  
Osieczyna 40  
Ostałowice 32, 91-92, 128, 137  
Ostrów 20, 41, 91, 93, 98-99, 104  
Pański Łan 91, 103  
Peczenia 18  
Peru 7  
Piatczyce 145  
Pieczychwosty 135  
Pleściwody 125  
Pleśniowce 77, 88, 108  
Płyta Podolska 109  
Podciemne 86, 88  
Podhajczyki 19  
Podhorodyszcze 17, 72, 84, 90, 103  
Podjarków 18, 72, 84  
Podkarpacie 29  
Podmanasterz 18  
Podole 29, 111, 161  
Podsosnów 18, 84, 132  
Podusów 19  
Podwysokie 20, 41, 98, 115, 140, 142-143-144  
Podzamcze 36, 138  
Pohorylce 19  
Polinezja 7  
Polska 6, 7, 11, 47, 52, 55, 59, 74, 119, 141, 144, 147, 152, 158  
Poluchów 19  
Połonice 19  
Pomorzaný 159  
Ponory 77, 88, 108  
Poświęrz 22, 23  
Potok 41  
Poznań 13, 16  
Praha 116  
Pрут 22, 35  
Prybeń 19, 47, 97 119, 127  
Przegnojów 19  
Przemysł 22, 35, 38, 150  
Przemysłany 5, 11, 14, 17, 19-20, 65, 78, 84-85, 98, 103, 130  
Radomka 25  
Rawa Rуска 22, 23  
Remienno 118  
Rohatyn 148, 150, 152, 159  
Romanów 17, 18, 38, 43-44, 47, 61, 68, 71-72, 74-75, 78, 90-92, 96-97, 99, 103, 107, 109-110, 113, 117, 124, 125, 136, 139  
Rów 138  
Rów 91, 93, 103  
Ruda 107  
Rudańce 79  
Rusiatycze 125

- Ruś 38, 122, 148, 158, 161  
 Ruś Czerwona 42, 71, 113-114, 157, 161  
 Rynek 91  
 Rzeczpospolita 21, 33  
 Rzeszów 112  
 Rzym 21  
 Sambor 35  
 San 22, 32-33, 35  
 Sandomierz 22  
 Sarniki 18  
 Seret 35  
 Sewor 24  
 Sichów 18  
 Siedliska 17, 19, 72, 84-85, 90, 96, 107  
 Sielce 78  
 Siewierz 24  
 Siewior 24  
 Skalka 30  
 Sławentyn 134  
 Sławentyn 72, 85  
 Słowita 19  
 Smotrycz 35  
 Sokal 136  
 Sokolniki 18  
 Sokółów 131  
 Sośnina 26, 30, 91, 95, 103, 145  
 St. Cruz 6, 7  
 Stanimirz 111  
 Stanisławów 22  
 Stara Ropa 29  
 Stara Sól 29  
 Stare Sioło 14, 18, 39, 114-115, 159  
 Stawisko 115  
 Stojaniec 114  
 Stoki 18, 61, 90, 103, 107, 109  
 Stratyn 84  
 Strypa 35  
 Strzałki 63, 72, 74, 84, 88, 90, 107, 109  
 Strzeliska 63, 150  
 Styr 22, 31, 35  
 Suchodół 18, 110  
 Świerż 25  
 Szuwarówka 20, 41, 43, 91, 94, 96, 98, 102, 138, 145  
 Szwajcaria 6  
 Szwajcaria Opolska 26, 27  
 Świca 35  
 Świer 25  
 Świercowichi 25  
 Świerkowiec 25  
 Świerkowiec 24  
 Świerż 21, 24  
 Świerze 25, 155  
 Świerżowa 22, 24  
 Śwircz 25  
 Świrczewice 25  
 Świrczewice 25  
 Świrska Bania 22-23  
 Świrz rz. 91, 103, 137  
 Świrzyk 138  
 Świrzyk 20, 22, 28, 91, 95, 103  
 Świrzyki 22, 23  
 Świstelniki 150  
 Tarnopol 17, 155  
 Tarnów 113  
 Tasmania 7  
 Terebiszka 115  
 Trembowla 29, 31, 35, 145  
 Tucze 19, 44, 46, 65, 72, 74, 80, 84, 86-87, 90, 97, 103, 109, 126, 135  
 Turynka 56  
 Tustań 34, 35  
 Tyniec 12, 29  
 Tyras 31  
 Tyśmienica 150, 152  
 Ukraina 11, 13



- Upica 147  
ul. 3 Maja (Górna) 48, 95, 138  
Uniów 14, 19  
Uszkowice 19, 98, 107, 137  
Uzhorod 22  
Wał Trajana 31  
Warszawa 16, 110, 112, 114, 143  
Wasieczyn 73  
Wawel 5, 30, 109  
Widła 20, 41, 98  
Wielkopolska 152  
Wien 120  
Wieprz 22, 35  
Wierzbów 77, 82, 88, 135  
Winniki 18  
Wiśła 22-23, 25, 35  
Wiśłoka 35  
Włodzimierz 112  
Wodniki 18  
woj. tarnopolskie 126  
Wojciechowice 19  
Wola 107  
Wołków 18, 19, 72, 84  
Wołoski Szlak 105  
Wołoszczyzna 18  
Wołowe 18, 72, 74, 84, 88, 107, 140  
Wołyn 35, 112  
Wrocław 5  
Wybranówka 18  
Wypyski 19  
Wysokie 20  
Wyżniany 14, 19, 63, 117, 124  
Zadebra 41  
Zadebina 20, 40, 93, 138  
Zadebina Dolna 91  
Zadebina Górna 41  
Zagrabina 115  
Zafeże 144  
Załuka 114  
Załuże 110  
Zamość 22  
Zarzeka 20, 91, 98, 138  
Zboiska 73, 125  
Zbrucz 35  
Ziemia Czerwieńska 39, 44, 47-48, 54, 63, 65, 72, 86, 88, 105-106, 108, 113-114, 159  
Ziemia Halicka 38, 107, 144, 147, 149-150, 152  
Ziemia Lwowska 18, 107, 118, 152, 155  
Ziemia Przemyska 38  
Złoczów 14  
Złota Lipa 109  
Zofipol 5  
Zrąbek 41  
Zubrza 18, 118  
Żedowice 19  
Żydaczów 34-35



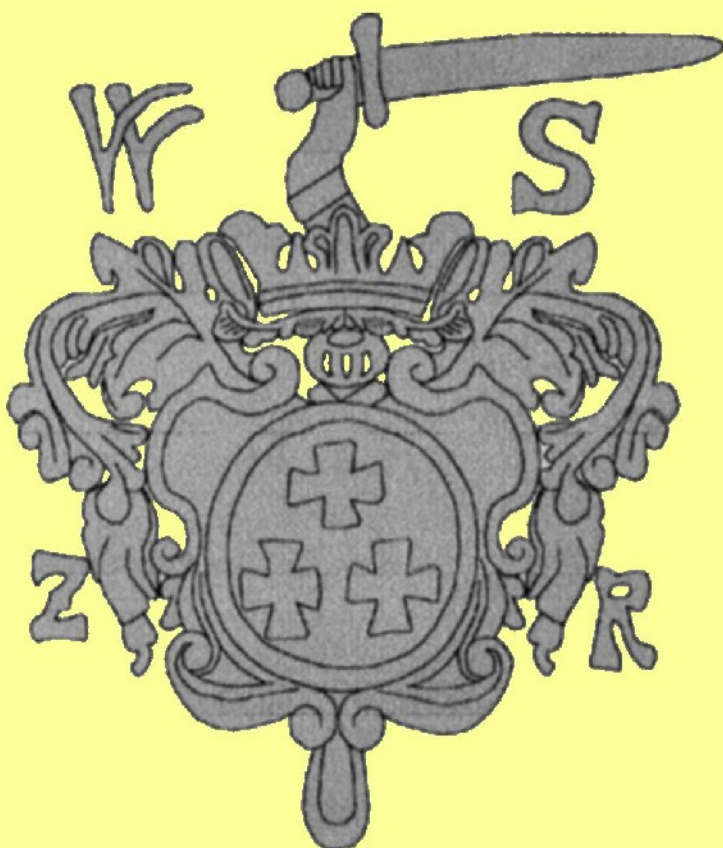
### 13. Cicer cum caule

- akt erekcyjny kościoła 12, 121, 140, gwałty 76  
143  
apteka 129-130  
archiwum parafialne 110, 117  
bakalarz 77  
bezprawie zarządców 55  
bezrolni 51  
Boże Ciało 151  
Boże Narodzenie 147  
bursztyn 32, 112  
bydło rogate 147  
cerkiew prawosławna 49, 60-61, 89, 102-103, 138-139  
chłop pańszczyźniany 55  
cmentarz 101  
cmentarz żydowski 37  
daniny osadników 54  
dąbrowy 92, 149  
doba żelaza 28, 42  
dominikanie 61-62, 71, 96, 114, 121  
drożyzna 159  
dworzyszczka 146  
dziedzic 117, 119, 132  
dziesięcina rybna 64  
dziesięcina snopowa 64, 142, 146  
epoka brązu 28, 42  
febra 161  
folusz 59  
fortalicjum 45, 75, 89, 101, 107, 160  
garncarze 57  
Genuieńczycy 112  
gniazdo rodowe 126  
gospodarka przerzutno-żarowa 41  
gościniec powiatowy 20, 97-98  
granica polsko-ruska 33-36  
grunty „połasowe” 41  
Halkowie 39  
handel wędrowny 152  
Imperium Rzymskie (Romanum) 28, 31  
intromisja 78-79  
jar 103  
jarmarki 150-151  
jasyr 157  
jeńcy wojenni 52, 94  
Kamieniołom 153  
kaplica 49, 62, 66  
kara Boża 114  
karczma 58, 59, 64, 89, 102, 142, 153  
karczmarze 58, 154  
kniaziostwo 47, 59  
kniaź 46-47, 58, 89, 107, 116-117, 144  
kobieta 53  
kołodzieje 57  
komendarz 65  
kościół parafialny 62, 64-65, 102, 142-143, 158  
kowale 56  
kraina 46  
krajinik 46  
król 74  
kultura fużycka 28  
kultura wysocka 28  
lenno 73  
leśnicy 58  
ludność ruska 49  
ludność tracka 28  
ludność żydowska 36  
łan 143  
łaza 115

- łokmami 46  
macewy 36-37  
mariaż 83  
miarka mączna 58  
miarka zbożowa 58  
miasteczko 20, 40, 43  
miecznik lwowski 66, 68, 77, 79-80, 85, 88, 121, 128, 132, 142  
młyn 58, 59, 88-89, 91, 143, 154  
młynarze 58, 155  
mnich 66  
morowe powietrze 161  
mórg staropolski 143  
Muzeum Lubomirskich 28, 112  
nauczyciel 67  
neolit 27, 42  
niedział majątkowy 73, 76-77, 81, 128  
odumarszczyzna 52  
oficjaliści 49, 54, 60, 76, 127, 131  
okres halsztacki 28  
okres lateński 28  
okres rzymski 28  
Orda 107  
ordynicy 105, 107, 159  
owce 100  
PAN 5  
parafia łacińska 61, 66  
parów 91, 101, 136  
pasterz 100  
piaskowiec 30  
pieniądze 152  
pleban 64-69  
plebania 101  
pług 147  
podkomorzy lwowski 132  
podpalenia 76  
pomór ludzi 159  
pop 60, 107  
posucha 161  
powołowszczyzna 146  
prawo niemieckie 46, 147  
prawo propinacji 154  
prawo ruskie 46, 52  
prawo wołoskie 39-40, 45, 52, 117-118, 120  
prawo wykładu 53-54  
prawosławie 48  
prokurator 68  
przymus mlewa 58, 155  
przysiółki 111  
PUNO 7  
rany i rabunek 76  
religia prawosławna 49  
rozgraniczenie dóbr 109  
Rusini 49, 103  
rutenizacja Wołochów 61  
ryby 148  
Satawici 39  
samorząd wiejski 46-47  
sąd ziemski 82  
scheda 74, 76, 78  
sianokosy 94  
siekierka krzemienna 27  
słodownia 58, 89, 102  
studzy 49  
smolarze 57  
softys 47, 107, 144  
stanica 108  
starosta kołomyjski 39, 71  
starosta lwowski 134  
starosta ruski 113  
staw rybny 94, 95  
stawniczy 58  
student 77  
sypanie grobli 51  
Szatawa 2, 38-39  
szarańcza 161  
szewc 138  
ścieżka jantarowa 32, 43

- tablica fundacyjna 104  
targi 148  
Tatarzy 105-106, 143, 157, 158-159  
tkacze 56  
topór żelazny 28  
tradycja ludowa 41  
trakt handlowy 32  
Trybunał Koronny 123  
Turcy 105, 159  
uczniowie 67  
*Universitas* 7  
uprawnienia lasowe 64  
wajda 59  
wałachy 148  
Wenecjanie 112  
wojewoda halicki 39, 71  
wojewoda sandomierski 113  
wojewoda trembowelski 39  
wojewoda wołoski 46  
wojski trembowelski 132  
Wołoski 40, 46-48, 50, 52, 54, 58-59, 61, 103, 105, 107, 118  
Wołoszka 48  
woły 114, 147  
wójt 47, 111  
zajazd 133  
zakon franciszkanów 18  
Zakon Krzyżacki 112  
zakonnicy 62, 66  
zamek 75, 89  
zaraza 161  
zarządca 55  
zbory 46  
zdjęcie satelitarne 97  
Zielone Świąta 151  
ziemstwo lwowskie 44  
zioła 53  
„zjadacze chleba” 70  
złota moneta 112  
zwoodzony most 101  
Żydzi 37, 150  
„żywe źródła” 14





ISBN 978-83-921609-4-6